



**KOLOROWY TELE MAGAZYN
PODEPTANE PRAWO
WÓJT NA ĆWIERĆ GWIZDKA
PLEBISCYT „VICTORIA '98”
BANK KAWAŁÓW I WENDERLICH**



KONTAKTY

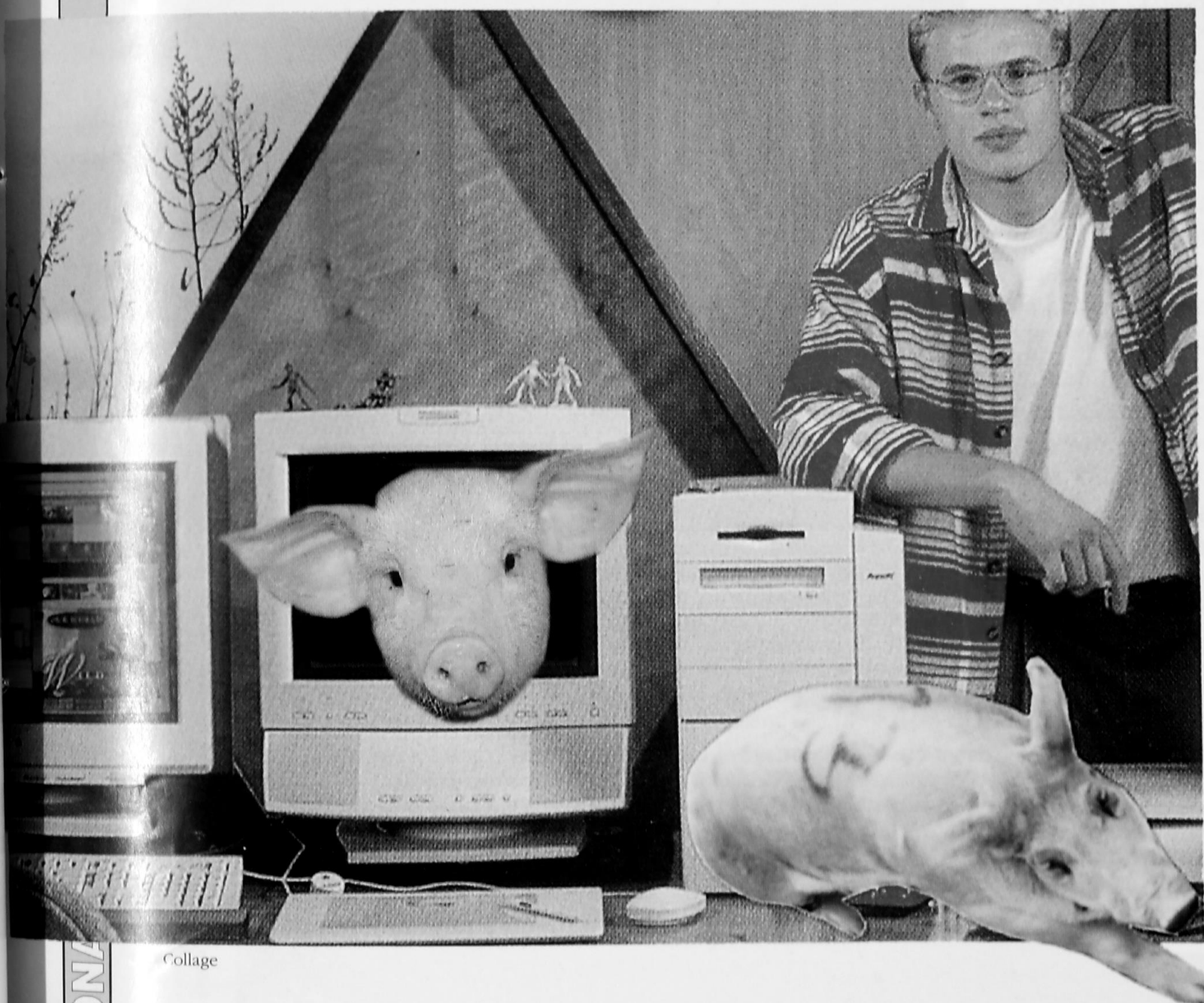
7 (954)

14 LUTEGO 1999

CENA 2 zł

MARIA TOCKA

Spowiedź ćpuna



Collage

Krzysztof Tolwiński, wójt z Dziadkowic, stracił w ciągu pół roku prawie dwieście tysięcy, Jan Szablowski z Konopek Młodych (gm. Śniadowo) — sto tysięcy, Jerzy Chojnowski, sołtys z Włodek (gm. Mały Płock) — ponad 25 tysięcy. Wiesław Jachimczuk ze Smolug (gm. Dziadkowice) ma prosty przelicznik — traci bankę na tuczniku.

Wszyscy ewentualni bankruci są znani i poważani w swoich wsiach. Mają za sobą lata pracy na gospodarce, dyplomy, nagrody; poczuli, co to znaczy mieć pieniądze z rolnictwa.

Świński interes

JOANNA GOSPODARCZYK

str. 12-13

str. 9



KONTAKTY



TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.

ŁĄCZY NAS CORAZ WIĘCEJ



- największa sieć telekomunikacyjna w Polsce
- gwarancja wysokiej jakości
- najnowocześniejsze usługi Sieci Inteligentnej
- dostęp do INTERNETU w cenie lokalnej rozmowy
- dostęp do sieci teleinformatycznych, komórkowych i przywoławczych

Ostatnie lata to systematyczny wzrost liczby abonentów Telekomunikacji Polskiej S.A. Ewidentnym tego przykładem jest teren działania Rejonu Telekomunikacyjnego w Grajewie. Inwestycje minionych trzech lat zaowocowały w 1998 roku podłączeniem aż 2112 abonentów, w tym 1746 na wsi.

Obecna sieć TP S.A. na terenie miast Grajewo i Rajgród oraz gmin Trzcianne, Szczuczyn, Grajewo, Goniadz, Rajgród, Radziłów i Wąsosz obejmuje ponad 10200 abonentów; statystycznie 16,4 na 100 mieszkańców. Nowoczesne centrale cyfrowe i linie światłowodowe pozwalają na przyłączenie w tym roku kilku tysięcy nowych abonentów.

TP S.A. dotarła nawet tam, gdzie nie można dojechać: na rozległe tereny Bagien Biebrzańskich. W lipcu 1998 roku zainstalowano w gminie Trzcianne pierwszy w Północno-Wschodniej Polsce Radiowy System Dostępu Abonenckiego. Przesyłany drogą radiową sygnał umożliwia wysoką jakość połączeń oraz podstawowych usług telefonicznych.

Usługi Telekomunikacji Polskiej S.A. pozwalają na realizację nowoczesnego stylu życia, niezależnie od miejsca zamieszkania.



27 stycznia odbyła się uroczystość z okazji przyłączenia 10000 Abonenta w Rejonie Telekomunikacji w Grajewie. Została nim Szkoła Podstawowa w Trzciannem, której TP S.A. ufundowała z tej okazji modem. Abonent nr 9999 – Gabinet Stomatologiczny Wioletty Toczyłowskiej z Wąsosz został dodatkowo wyposażony w automatyczną sekretarkę. Abonentem z nr 10001 okazał się Stefan Mieczkowski ze wsi Łoje Awissa, gm. Radziłów; otrzymał w prezencie roczne zwolnienie z opłaty abonamentu.

Na zdjęciu (od lewej): Stefan Mieczkowski; dyrektor Szkoły Podstawowej w Trzciannem Bogumiła Kropiwnicka i dr Wioletta Toczyłowska w chwilę po otrzymaniu listów gratulacyjnych.

Kochasz...
Lubisz... Dzwonisz...
Wygrwasz!

Skutery Yamaha
kamery video,
aparaty
fotograficzne,
koszulki, czapki...
oraz wyjątkowe
kubeczki walentyn-
kowe, dla pierwszych
5000 osób, które
wezmą udział
w konkursie
Telekomunikacji
Polskiej S.A.



Telewale-
ntynki



Specjalny prezent
dla zakochanych

Telewale-
ntynki

Zdobądź specjalną telewalentynkową kartę telefoniczną i kupon konkursowy. Na każdej karcie jest rożek z serduszkami. Dwa takie wycięte z kart rożki wyślij wraz z kuponem konkursowym na podany na nim adres. Liczba kart jest ograniczona, ale na pewno znajdziesz je w Punktach Usług Telekomunikacyjnych.



TELEKOMUNIKACJA
POLSKA S.A.

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 16-42-43, (0-86) 16-42-44,
(0-86) 16-40-22, fax: (0-86) 16-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczęśna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszcuk
tel. (0-85) 661-82-47, 0-602 38-36-86

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sławka Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (087) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska
Rysunki: Zdzisław Romanowski,
Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lörinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 16-42-43
Maszynistka: Janina Gawrońska

Biurowisko „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43, fax (0-86) 16-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (78) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. Kościuszki 8
tel./fax (0-29) 27-28

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (71) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: mmaciek@polbox.com

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skróć.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Serce roście...

Oto karnawał w zenicie. Nam, Polakom, oczywiście daleko do brazylijskich szaleństw, jako że w tej szerokości geograficznej trudno o tej porze roku urządzać na ulicach dzikie pąsy, zwłaszcza z obnażonym pępkiem. Co nie znaczy, że nie umiemy się bawić. A jakże! Oto ja z małżonką, spędzając upojne wieczory nad uczniowskimi zeszytami, klasówkami itp., popadamy wręcz w nieopisany stan radosnej euforii, egzaltując się własnym szczęściem, że przyszło nam żyć w tak cudownej epoce.

10 lat temu upadła nareszcie ta straszna komuna i rozpoczął się proces pluralizacji, demokracji, prywatyzacji... Dziś jesteśmy świadkami i, chcąc nie chcąc, uczestnikami kilku reform, by nie powiedzieć: rewolucyjnych przemian. Z mojego nauczycielskiego punktu widzenia próbuję dostrzec głównie edukacyjne walory tych przemian. I tak społeczeństwo raz na zawsze zapamięta wreszcie, czym zajmuje się lekarz anestezjolog i do czego rolnikowi służą brony i zużyte opony. Wierzę, że w niedługim czasie dane mi będzie również zrozumieć, dlaczego nasi patrioci, zajmujący funkcyjne stolki w województwie czy w rządzie, otrzymują miesięczne pensje równe moim rocznym. Musi być jakieś logiczne uzasadnienie. A że ja akurat tego nie rozumiem, to zapewne wynik mojego niedouczenia. Wprawdzie i ja, i moja małżonka spędziliśmy w szkolnej ławie znacznie więcej niż połowę swego życia, ale ze skrucą przyznajemy się do swego dyletantstwa; bo jakże inaczej to wytłumaczyć?

Do pełni szczęścia potrzebne są nam jeszcze gimnazja. Zarządy wiejskich gmin nie posiadają się z tego powodu ze szczęścia. W naszej gminie Turośl nastroje również nie odbiegają od powszechnie dominujących. Zarząd gminy nie rozstaje się z kalkulatorem, nauczyciele obgryzają paznokcie, a chłopcy powoli ostrzą kosy. „Serce roście...”

Leszek Czyż
Ksebk

Cimoszewicz musi przeprosić

Nieprawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Białymstoku Włodzimierz Cimoszewicz, poseł SLD i były premier, ma przeprosić członków Zarządu Białegostoku poprzedniej kadencji. Sędzia Grażyna Wołosowicz w uzasadnieniu wyroku stwierdziła, że „premier i polityk powinien przywiązywać większą wagę do wypowiedzi słów”.

Cała sprawa zaczęła się wiosną 1997 roku, kiedy prowadzone były przygotowania do referendum konstytucyjnego. Różne ugrupowania opozycyjne zarzuciły władzom Białegostoku, że w trakcie losowania kandydatów do komisji wyborczych, wyjmowane były tylko karty z nazwiskami osób zgłoszonych przez partie prawicowe i „Solidarność”. Jedną z osób, która zgłaszała kandydatów, wrzucała kartki złożone w charakterystyczny sposób i później własnoręcznie wyjmowała był Bogusław Dębski, ówczesny członek Zarządu Miasta, a obecny wiceprezydent Białegostoku. Państwowa Komisja Wyborcza unieważniła lo-

sowanie i nakazała ponownie wyłonić kandydatów.

Włodzimierz Cimoszewicz, w kilkanaście dni po losowaniu, powiedział publicznie, że „władza dopuściła się oszustwa związanego z wykonywaniem władzy publicznej”. Właśnie to sformułowanie stało się powodem procesu sądowego wytoczonego przez członków Zarządu byłemu premierowi.

W czasie ogłaszania wyroku sędzia Wołosowicz stwierdziła, że choć członkowie Zarządu sprawują funkcje publiczne, więc tym samym powinni liczyć się z krytyką, to jednak były premier posunął się w swoich opiniach krytycznych zbyt daleko. W. Cimoszewicz potraktował w jednakowy sposób wszystkich członków Zarządu, choć w głosowaniu brał udział jedynie Bogusław Dębski. Roszczenia finansowe członków Zarządu zostały przez sąd oddalone, bowiem wszyscy nadal sprawują wysokie funkcje w mieście i krytyczna wypowiedź premiera nie zmieniła ich pozycji.

Bez komentarza

List otwarty radnych Rady Powiatu Grodzkiego skupionych w klubie „Teraz Łomża” do Pana Posła Michała Kamińskiego

W imieniu wyborców, których mamy również zaszczyt reprezentować, a którzy masowo potępiają odwiedziny Pana Posła w Londynie u byłego dyktatora Chile Pinocheta, prosimy, aby zaniechał Pan podkreślenia przy każdej okazji, że jest Pan Posłem Ziemi Łomżyńskiej, ponieważ Pana zachowanie w tej sprawie upokarza mieszkańców naszej Ziemi. Podejmując działania, słusznie potępiane w Polsce i na świecie, reprezentuje Pan wyłącznie siebie, a nie Pana wyborców. Prawo nie zabrania i nie może zabraniać Panu wyrażania swoich poglądów osobistych, ale zawsze warto przypomnieć sobie myśl Seneki: „Czego nie zabrania prawo, zabrania wstyd”.

Małgorzata Bronowicz-Domańska, Jacek Koziół, Alicja Konopka,
Zbigniew Lipski, Tadeusz Zaremba, Edward Matejkowski, Jerzy Brodziuk

Do Radnych skupionych w klubie „Teraz Łomża”, sygnatariuszy listu otwartego do Pana Posła Michała Kamińskiego

My, niżej podpisani radni Rady Miejskiej Łomży, wyrażamy zaniepokojenie agresją byłych działaczy postkomunistycznych, wymierzoną w osobę posła Michała Tomasza Kamińskiego.

Jako Radni i mieszkańcy Łomży widzimy wysiłek posła Kamińskiego na rzecz naszej Ziemi Łomżyńskiej i z niepokojem obserwujemy, że działania te zamiast wsparcia, spotyka agresja ze strony byłych działaczy i funkcjonariuszy PZPR.

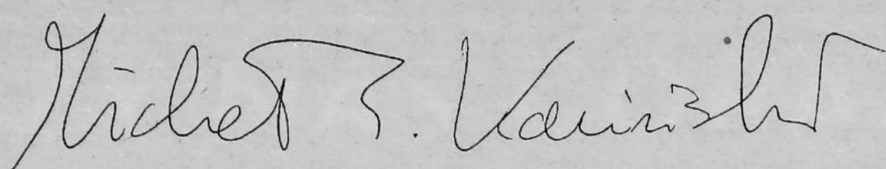
Łomża potrzebuje wysiłku wszystkich radnych i polityków, a nie kolejnych kampanii oszczerstw i nienawiści wobec osób wybijających się w Polsce i regionie. Niestety, osoby odpowiedzialne za kolejne podwyżki w mieście, za nieudolną politykę socjalną i mieszkaniową oraz za rosnącą przestępczość i alkoholizm, zamiast rozwiązywać te problemy, koncentrują się na tematach zastępczych.

Naszym zdaniem kampania przeciwko posłowi Kamińskiemu ma na celu ucieczkę przed odpowiedzialnością za błędy i ukrycie własnej przeszłości sygnatariuszy listu otwartego do posła Kamińskiego.

Radni Rady Miejskiej Łomży AWS

Bogusław Dębosz, Jan Bajno, Maria Śmiarowska, Marek Olbryś, Sławomir Borowy,
Stanisław Łapiński, Jerzy Cwalina, Jan Kleczyński, Zygmunt Borowy, Lech Kołakowski,
Alina Walewska, Teresa Steckiewicz, Artur Baldowski, Marek Załęski

CAŁA NAPRZÓD!



MICHAŁ KAMIŃSKI, poseł AWS z łomżyńskiego

W NIEZWYKLE TRUDNEJ SYTUACJI POSTAWIŁ PROTEST anestezjologów większość białostockich szpitali. Kierownictwo służby zdrowia w województwie podlaskim zdecydowało, że zabiegi wymagające opieki anestezjologicznej, będą dla białostockich pacjentów wykonywały szpitale w Augustowie, Łapach, Sokółce i Wysokiem Mazowieckiem.

PONAD OSIEM TYSIĘCY BEZROBOTNYCH PRZYBYŁO w ciągu ostatnich czterech miesięcy na terenie dawnego województwa białostockiego. Z prognoz Wojewódzkiego Urzędu Pracy wynika, że w najbliższych tygodniach można spodziewać się wzrostu bezrobocia o dalsze 2,8 tysiąca osób.

2900 POŻARÓW ODNOWAŁY W UBIEGŁYM ROKU KOMENDY STRAŻY z terenu obecnego województwa podlaskiego; o 20 proc. mniej niż rok wcześniej. W tym roku strażacy gasili pożary już blisko 200 razy (najczęściej w powiecie białostockim — 68, łomżyńskim — 19 i suwalskim — 16). Więcej pracy mieli za to strażacy likwidując skutki wypadków drogowych.

W SUWALSKIEJ SPECJALNEJ STREFIE EKONOMICZNEJ DZIAŁALNOŚĆ ROZPOCZĄŁ nowy, dwudziesty z kolei zakład; Malow to spółka powołana przez firmę Litpol i, jak on, produkuje metalowe meble do biur, szpitali, sklepów. Popyt na wyroby jest bardzo duży, więc dyrektor zakładu Henryk Owsiejew sądzi, że wkrótce uda się zwiększyć produkcję oraz zatrudnienie. Dziś w Malow pracuje 150 osób.

OD PONIEDZIAŁKU O OKOŁO 7 PROC. WZROSŁY CENY WIEKSZOŚCI WYROBÓW MIĘSNYCH, produkowanych przez białostockie Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego. Dyrektor OPPM twierdzi, że podwyżka została wymuszona wzrostem cen wieprzowiny w skupie interwencyjnym.

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI OTRZYMAŁ PRAWOSŁAWNY ORDYNARIUSZ Wojska Polskiego arcybiskup, generał brygady Sawa. Order wręczył prezydent Aleksander

Kwaśniewski, który podkreślił „znaczenie i dokonania Kościoła prawosławnego nie tylko we współczesnej Polsce, ale także w całej historii”.

KURSY, POZWALAJĄCE ODLICZAĆ PUNKTY KARNE, prowadzi dla kierowców Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Łomży. Ukończenie szkolenia pozwala zmniejszyć karny bilans o 6 punktów (po uzyskaniu 24 można stracić prawo jazdy). Ośrodek, w którym pracuje 30 specjalistów, zajmuje się przede wszystkim organizowaniem szkoleń uprawniających do zdobycia prawa jazdy.

13 URZĘDÓW SKARBOWYCH DZIAŁA W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM. Z miast powiatowych nie ma ich w Hajnówce (obsługę mieszkańców sprawuje US w Białymstoku) i Sejnie (Suwałki). W Białymstoku są dwa Urzędy Skarbowe.

W KARNAWALE ODBYŁO SIĘ SPORO IMPREZ CHOINKOWYCH dla dzieci z rodzin najuboższych i zagrożonych patologią społeczną. W zabawie przygotowanej przez Stowarzyszenie Caritas i łomżyński AWS uczestniczyło 400 dzieci.

JEDYNE DWA „ERKI”, ZNAJDUJĄCE SIĘ NA WYPOSAŻENIU SUWALSKIEGO POGOTOWIA, jeździły przez trzy dni bez fachowej, tj. anestezjologicznej obsługi. Lekarze żądali takich pieniędzy za dyżur „jeżdżony”, że dyrektor szpitala nie chciał się zgodzić. W końcu obie strony ustąpiły, a pacjenci odetchnęli z ulgą.

KLUB POSELSKO — SAMORZĄDOWY SLD W ŁOMŻY zaprasza mieszkańców miasta i powiatu do zgłaszania skarg, wniosków, postulatów. W siedzibie Klubu przy ul. Wojska Polskiego 2 w dni robocze dyżurują działacze lewicy, radni wojewódzcy, powiatowi i miejscy, związkowcy w godzinach 10.30 — 12.30. W tym samym czasie czynny jest także Samorządowy Telefon Zaufania 16-28-81.

SPRAWĘ WYPŁAT ZA ZALEGŁE URLOPY DLA PREZYDENTA I WICEPREZYDENTÓW ŁOMŻY rozpatrzy Komi-

sja Rewizyjna Rady Miejskiej. Prezydent Jan Turkowski zdemontował pogłoski o rekompensacie idącej w wiele tysięcy złotych, ale otrzymanej kwoty nie ujawnił.

15 LUTEGO TO OSTATECZNY TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW O DOFINANSOWANIE likwidacji barier architektonicznych, utrudniających życie osobom niepełnosprawnym. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych może dofinansować zarówno prace w urzędach, instytucjach i firmach, jak i mieszkaniach niepełnosprawnych. Szczegółowe informacje i formularze wniosków można otrzymać w łomżyńskim Oddziale PFRON (ul. Piłsudskiego 82, tel. 198-036 lub 190-891).

HERBAPOL BIAŁYSTOK OTRZYMAŁ certyfikat zarządzania jakością ISO 9002 oraz certyfikat GMP — dobrej praktyki wytwarzania w przemyśle farmaceutycznym. Firma zajmuje się produkcją wyrobów z ziół.

NIEMIELKIE ZAINTERESOWANIE WYBORAMI DO RAD OSIEDLI wykazują mieszkańcy Białegostoku. W 15 osiedlach zgłosiło się zbyt mało kandydatów i Miejska Komisja Wyborcza musiała przesunąć termin zgłoszeń. Wybory odbędą się 14 marca.

KTO PRZYGARNIE KOTKI? Miłe, wesole kocięta do oddania w bardzo dobre ręce. Łomża, tel. 16-55-67.

Znaki czasu

• Do tej pory strona polska nie przygotowała żadnego wniosku o unijne środki na ochronę środowiska, które moglibyśmy otrzymać w przyszłym roku. Ekolodzy obwiniają za to Kancelarię Premiera, która nie przeznaczyła pieniędzy na utworzenie instytucji obsługującej unijny fundusz.

• „Jak państwo wiecie, wszystkie kontrakty na wniosek ministra zdrowia są obecnie przedmiotem kontroli NIK”, powiedziała 21 stycznia w Sejmie wiceminister Anna Knysok. Okazało się, że wniosek ministra Maksymowicza o przeprowadzenie kontroli zawieszonych kontraktów z wojewódzkimi zarządcami ZOZ, do Najwyższej Izby Kontroli nigdy nie wpłynął.

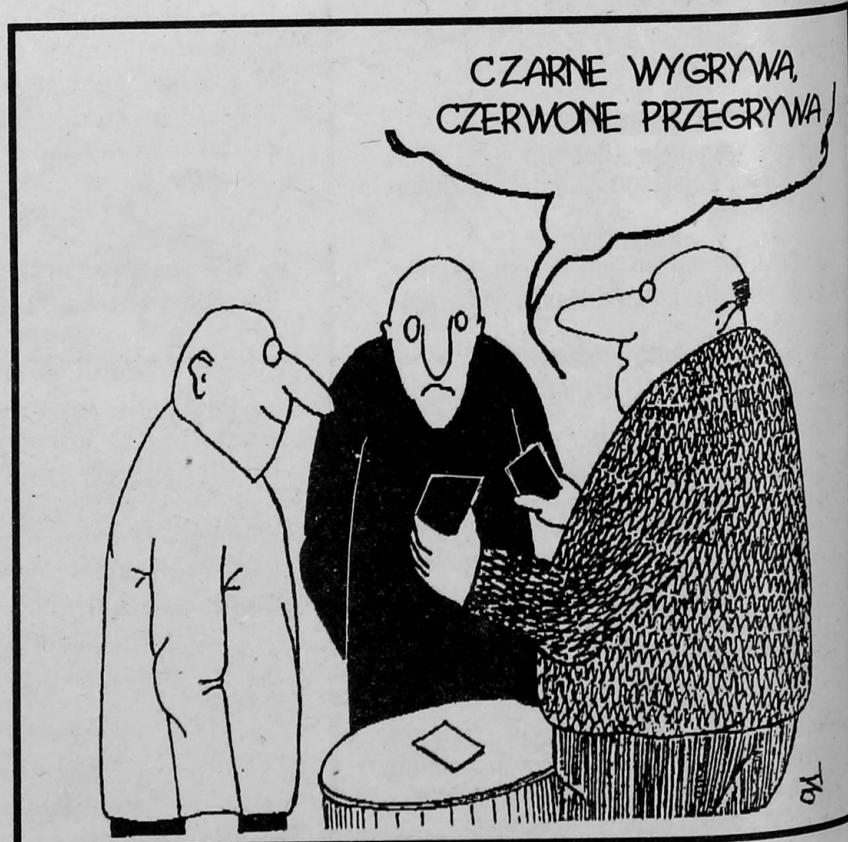
• 81 proc. badanych przez OBOP uważa, że ludzie w Polsce odczuwają niepokój i napięcie, 71 proc., że rząd nie jest zainteresowany w nastrojach społeczeństwa.

• Władze brytyjskie złożyły do Komisji Europejskiej skargę na polskich eksporterów węgla. Brytyjczycy uważają, że eksport polskiego taniego węgla wzrósł i godzi w interesy brytyjskiego przemysłu węglowego.

• ZNP apeluje do prezydenta o zawetowanie ustawy dotyczącej reformy oświaty. Reformę popiera „S” oświatowa. Prezydent listownie zwrócił się do premiera z pytaniami dotyczącymi pieniędzy na reformę, dostępu oświaty na wsi, pomocy społecznej oraz nowych programów i podręczników.

Kasa Kasy

Lekarze z wieloletnim stażem, z najwyższym stopniem specjalizacji, zarabiają kilkaset złotych miesięcznie. Z drugiej strony bulwersują rzekomo wysokie pobory urzędników kas chorych i dyrektorów szpitali. Czy rzeczywiście tylko rzekomo? Jak rozdzielone były dochody z nansowania kontraktów lekarskich? Czy pieniądze poszły do najbardziej potrzebujących specjalistów, czy do „swoich”? O „Kasie Kasy” i nie tylko napiszemy w następnym numerze.



BEZ PRA

Ponad 400...
zy się byłym...
Wojewódzkie...
wego, Wojew...
mocy Społecz...
Urzędu Prac...
zatrudnić sta...
skiego w Łom...
nie mają pien...
nienie 32 z...
pracy, ani na...
urzędników...
do Sądu Prac...
mają władze...
Oba samorzą...
ły się o dodatek...
sterstwa Spr...
Administracji

WNI

Do koleg...
fili od poli...
organizowa...
funkcjonari...
ny” nawoły...
ków Koście...
rzyszła go...
sek o odwie

PORTR

Bardzo z...
w zakresie in...
cyjnej” mają...
powiatu zie...
Łomża z wo...
proc. miesz...
dwa bnie tylk...
nie ma wodo...
menty sieci k...
ko gminy Ł...
cznie niesp...
Trochę lepie...
niczna: prze...
szkańców je...
również sytu...
zróżnicowan

PRZE
PRO

Pana Józ...
wójta gmin...
przekroceni...
cji: „Nadzie...
takty” nr 5...
praszamy.

PR
K

„Agrobiz...
łomżyński...
radztwa Ro...
wie. Wydaw...
zmienionej...
ale z bardz...
adresów i...
urzędów pr...
rolnictwa...
dualnych...
zajmujących...
dłem i usłu...
kowiata now...
adresami i...
urzędów, fi...
nych z roln...
na otrzym...
bezpłatnie.



KONTAKTY

BEZ PRACY I PIENIĘDZY

Ponad 400 tysięcy złotych należy się byłym pracownikom Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Rejonowego, Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej i Wojewódzkiego Urzędu Pracy, których nie może zatrudnić starostwo powiatu ziemskiego w Łomży. Władze powiatu nie mają pieniędzy ani na zatrudnienie 32 z 81 skierowanych do pracy, ani na odpawy. Niektórzy z urzędników skierowali już wnioski do Sądu Pracy. Podobny problem mają władze powiatu grodzkiego. Oba samorządy powiatowe zwróciły się o dodatkowe środki do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

WNIOSEK NA LEPPERA Z ZAMBROWA

Do kolegów do spraw wykroczeń w kilku miastach kraju trafiły od policji wnioski w sprawie ukarania Andrzeja Leppera za organizowanie blokad drogowych. Jeden z wniosków sporządzili funkcjonariusze z Zambrowa, zarzucając liderowi „Samoobrony” nawoływanie rolników tarasujących drogę w rejonie Kołaków Kościelnych do nierespektowania zarządzeń policji. Wykorzystała go m. in. prokuratura w Słupsku, przygotowująca wniosek o odwieszenie kary więzienia dla Andrzeja Leppera.

PORTRET POWIATU

Bardzo zróżnicowaną sytuację w zakresie infrastruktury „cywilizacyjnej” mają gminy łomżyńskiego powiatu ziemskiego. W gminie Łomża z wodociągów korzysta 87 proc. mieszkańców, a w gminie Jedwabne tylko 7 proc. W Przytułach nie ma wodociągów w ogóle. Fragmenty sieci kanalizacyjnej mają tylko gminy Łomża i Piątnica (łącznie niespełna 8 kilometrów). Trochę lepiej wygląda sieć telefoniczna: przeciętnie na 1000 mieszkańców jest 98 abonentów, ale również sytuacja w gminach jest zróżnicowana.

PRZEPRASZAMY, PROSTUJEMY

Pana Józefa Dmochowskiego, wójta gminy Czyżew-Osada za przekreślenie nazwiska w publikacji: „Nadzieja na miasto” („Kontakty” nr 5/99) serdecznie przepraszamy.

PRZYDATNY KATALOG

„Agrobiznes. Katalog firm łomżyńskich” wydał Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. Wydawnictwo ukazało się w zmienionej formule: bez reklam, ale z bardzo obszernym wykazem adresów i telefonów instytucji i urzędów pracujących w otoczeniu rolnictwa, gospodarstw indywidualnych, firm przetwórczych, zajmujących się skupem, handlem i usługami rolniczymi. Całkowitą nowością jest także dział z adresami internetowymi różnych urzędów, firm i instytucji związanych z rolnictwem. Katalog można otrzymać u doradców ODR bezpłatnie.

PUŃSK DO STRASBURGA

Po tym jak NSA oddało skargę władz gminy Puńsk na decyzję byłego wojewody suwalskiego o lokalizacji strażnicy straży granicznej w miejscowym ośrodku zdrowia, o interes mniejszości litewskiej upominał się Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Adam Zieliński. W miniony piątek wystąpił do sądu o unieważnienie decyzji wojewody, twierdząc, że jest ona sprzeczna z planem przestrzennego zagospodarowania gminy. Według planu zarówno działka, na której ośrodek zdrowia stoi, jak też sam budynek są przeznaczone na cele ochrony zdrowia. Każde inne ich przeznaczenie, w tym na strażnicę, jest w obliczu planu bezprawiem. Komitet protestacyjny mieszkańców Puńska, który zawiązał się w celu „obrony” ośrodka zdrowia, zapowiada na czwartek manifestację oraz skierowanie wniosku w swojej sprawie do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

KAPŁANI UWIEZIENI

Na kolejne spotkanie z historią zaprasza zainteresowanych Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów. Tym razem referat pt. „Duszpasterstwo w więzieniach łomżyńskich w latach 1815 – 1915” przedstawi Janusz Gwardiak. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 13 lutego (godz. 10.00), w siedzibie Towarzystwa w Łomży przy ul. Długiej 13.

LAUREACI KSIĘCIA

Profesor Anna Różycka-Bryzek, ojciec Witalij Borowej i profesor Iwan Czarnota zostali laureatami nagrody im. Księcia Konstantego Ostrogskiego, ustanowionej przez wydawany w Białymstoku miesięcznik „Przegląd Prawosławny”. Nagroda przyznawana jest (już po raz dziesiąty) co roku za wybitne zasługi w rozwoju kultury, myśli i duchowości prawosławnej. Anna Różycka-Bryzek kieruje Zakładem Sztuki Bizantyjskiej i Słowiańskiej Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. 83-letni ojciec Witalij Borowej jest wybitnym ekumenistą, związanym ze Światową Radą Kościołów. Iwan Czarnota kieruje Instytutem Sławistyki na Uniwersytecie Mińskim.

ŚWIŃSKIE ŚWIŃSTWO

Ponad 100 rolników z okolic Łomży czuje się oszukanych przez firmę „Mazowsze” z Ostrołki. Spółka zajmuje się produkcją mięsa i wędlin i ma w Łomży masarnię. Okazało się, że niektórym rolnikom „Mazowsze” nie zapłaciło od września, a łączna kwota należności sięga 150 tysięcy złotych. Zdesperowani dostawcy bezskutecznie usiłują rozmówić się z właścicielem. Pracownicy oddziału nie potrafili odpowiedzieć poszkodowanym, jakie są szanse na wypłatę. Sprawę niesolidnej firmy rolnicy zgłosili policji.

„PŁYTY” SPRZEDANE

Niemiecka firma Pfeiderer Holzwerkstoffe kupiła od Narodowego Funduszu Inwestycyjnego Hetman 877799 akcji Zakładów Płyt Wiórowych w Grajewie, czyli pakiet zawierający 33 proc. udziałów tej firmy. W praktyce oznacza to przejęcie kontroli nad przedsiębiorstwem. Jednocześnie Niemcy negocjują kupno akcji Zakładów Płyt Wiórowych w Wieruszowie, które od pewnego czasu zmierzają do integracji z grajewskimi „płytami”. Niemiecka firma należy do jednej z największych spółek w tej branży w Europie — Pfeiderer AG.

GDZIE POŁOŻYĆ TURYSTĘ?

Z 31 hoteli mogli skorzystać w ubiegłym roku podróżujący po województwach tworzących obecnie podlaskie. Baza hotelowa powiększa się w ostatnich latach z wyjątkiem Łomżyńskiego, gdzie ubyło hoteli i miejsc noclegowych. Od 1995 roku liczba odwiedzających Podlaskie i korzystających z hoteli utrzymuje się na poziomie około 180 tysięcy osób, z których nieco ponad 40 proc. to cudzoziemcy. Fachowcy wróżą, że w związku z promowaniem atrakcji turystycznych regionu i ożywieniem ruchu przygranicznego po zakończeniu kryzysu w Rosji, hotelarstwo zacznie się rozwijać znacznie szybciej niż dotąd.

KURPIE PODBILI FRANCJĘ

Z wyprawy na targi turystyczne do Rennes we Francji wróciła ekipa województwa podlaskiego, której jeden z głównych „składników” stanowiły zespoły śpiewacze z Nowogrodu i Zbójnej, kapela Regionalnego Ośrodka Kultury w Zbójnej i twórcy ludowi z Kurpiowszczyzny pod wodzą Gerardy Kalinowskiej z Centrum Ekoturystyki Regionalnej „Bocian” w Łomży. Polska ekspozycja na targach w Rennes zdobyła nagrodę za interesującą ofertę, do czego głównie przyczynili się muzycy z Kurpi, którzy koncertowali nie tylko przy swoim stoisku, ale po-bratali się i rywalizowali z francuskimi zespołami folklorystycznymi. Głównymi punktami oferty podlaskiej były Biebrza i Białowieża. Udział w targach zaowocował od razu zaproszeniem na podobną imprezę do Belgii.

ZAPROSILI NAS

- Regionalny Ośrodek Kultury w Zbójnej — na koncert grupy wokalne „Mezzoforte”.
- Spółka Międzynarodowe Targi Katowickie — na Promedia. V Targi Marketingu i Reklamy.
- Dyrekcja i pracownicy „Bony” w Łomży — na spotkanie biskupa Stanisława Stefanka z niepełnosprawnymi pracownikami firmy.
- Pub „U Adriana” w Łomży — na występ osiedlowego zespołu „C 4”.
- Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży — na otwarcie wystawy rysunku i malarstwa Jerzego Swoińskiego pt. „Pożegnanie z... Od powiatu do powiatu”.
- Narwiański Park Narodowy, Redakcja „Pędziwiatra” i Tykociński Dom Kultury — na obchody „Dnia Mokradeł” oraz promocję kolejnego numeru pisma.
- Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów — na kolejne seminarium z zakresu historii.
- Dyrektor Regionu Północny Wschód Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego PBK SA w Białymstoku — na konferencję prasową.
- Spółka Event Marketing w Krakowie — na II Kongres Marketingu Interaktywnego.
- Organizatorzy — na uroczyste podsumowanie plebiscytu na najpopularniejszego sportowca województwa łomżyńskiego w 1998 roku.
- Zarząd Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży — na II Wielki Bal Akademicki.
- Dyrektor i ordynator Oddziału Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży — na otwarcie Oddziału Rehabilitacji.
- Łomżyńska Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej w Łomży — na seminarium pt. Szacowanie wielkości ryzyka zawodowego i sposoby jego likwidacji.
- Zakład Telekomunikacji w Łomży — na uroczystość przyłączenia 10-tysięcznego abonenta w Grajewie.
- Miejskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Łomży — na współzawodnictwo szkół podstawowych „Zima 99”.

Dziękujemy.



Maciej Dowgird, dyrektor Centrum Targów i Promocji Rynku Wschodniego, lubi wyrażać się dosłownie: — Białystok nie może kojarzyć się reszcie kraju jedynie z łapankami w miejskich autobusach i nieszczęśliwymi ludźmi pikietującymi kioski Ruchu.

Dyrektor nawiązuje do nieszczęsnego pomysłu kontrolowania biletów poprzez przepędzanie pasażerów z autobusu do autobusu. Dzienniki telewizyjne pokazały to w głównych wydaniach jako kuriozalną ciekawostkę ze wschodu. Dwa lata wcześniej w Polskę poszły informacje o, zorganizowanym w Białymstoku, bojkocie pornografii, polegającym między innymi na pikietowaniu kiosków sprzedających pisemka erotyczne.

Dowgird uważa, że nowe województwo podlaskie ma do pokazania reszcie kraju rzeczy znacznie ciekawsze i ważniejsze, z których wynika, że nie jesteśmy tak zafani, jak to się wielu ludziom z centralnej i zachodniej Polski wydaje. W tym celu Wschodnie Towarzystwo Gospodarcze i Centrum Informacyjne Wojewody Podlaskiego zorganizowało konferencję prasową, będącą prezentacją możliwości nowego województwa. A wszystko z myślą, przede wszystkim, o tych przedsiębiorstwach, które mogłyby zainwestować w regionie północno-wschodnim. Konferencja odbyła się w ubiegły czwartek w Warszawie, w Centrum Prasowym Polskiej Agencji Informacyjnej. Oprócz władz województwa i trzech największych miast w imprezie wzięło udział kilka znaczących firm: Browar Dojlidy, Polmos, białostocka Spółem, Biawar. Była też szefowa Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Alicja Klimiuk.

Jak każda tego typu impreza, czwartkowa konferencja w PAI miała swoje dobre i złe strony. Warto je wymienić, choćby po to, aby na przyszłość uniknąć błędów.

Z pewnością do sukcesów można zaliczyć już sam fakt, iż była to pierwsza tego typu prezentacja nowego województwa. Dotąd nikt jeszcze tego w kraju nie zrobił. Był więc to spory sukces organizacyjny, tym większy, że na sali udało się zgromadzić nie tylko marszałka Sławomira Zgrzywę, wicewojewodę Józefa Klimę i wiceprezenta Białegostoku Marka Kozłowskiego, ale także prezydentów Łomży — Jana Turkowskiego i Suwałk — Grzegorza Wołagiewicza. Wszyscy sprawiali wrażenie świadomych wspólnych interesów, co do tej pory wcale nie było takie oczywiste. Przy okazji więc organizatorom konferencji udało się uczynić krok ku zjednoczeniu się trzech dzielnic w jedno województwo.

Drugim jasnym punktem wyjazdowej konferencji były materiały. Komplet ważył chyba ponad kilogram. Stały na wysokim poziomie poligraficznym i merytorycznym; były tam podstawowe informacje o województwie, trzech głównych miastach, projekcie Zielone Płuca Polski, atrakcjach tury-



Dziki wschód w stolicy

stycznych itp. W tej konkurencji bodaj najlepiej wypadła Łomża, której materiały propagandowe wyróżniały się różnorodnością. Można przypuszczać, że trafią do prywatnych archiwów dziennikarzy i długo będą im służyć jako kompetentne źródło wiedzy o naszym regionie.

Jeśli zaś chodzi o cienie konferencji, to warto na przyszłość zwrócić uwagę na scenariusz. Czwartkowe spotkanie było typowe: kilkanaście minut nudnej prezentacji statystycznej i, reszta, pytania od dziennikarzy. Przede wszystkim zabrakło kilku nośnych tematów, które mogłyby zapaść w pamięci zaproszonych przedstawicieli mediów. Było trochę za ogólnie i za okrągło. Być może naszym władzom zabrakło obycia w tego typu imprezach: ich wypowiedzi były zbyt ogólnikowe i urzędowe. Przeważały sformułowania w stylu: „podejmiemy określone działania”, „wspólnie przygotujemy odpowiednie rozwiązania” itp. Celował w tym zwłaszcza wicewojewoda Klim. Najwyraźniej chciał, aby dziennikarze odnieśli wraże-

nie, że województwu podlaskiemu obce są wszelkie konflikty i problemy. A w brak konfliktów i problemów dziennikarze na całym świecie po prostu nie wierzą.

Zabrakło kogoś, kto „ludzkiem głosem”, nie ukrywając trudności, a zarazem kompetentnie mógłby odpowiadać na pytania, a przy okazji mógłby, od czasu do czasu, zdobyć się na dowcipną odpowiedź. Takiego człowieka w podlaskiej ekipie nie było i może dlatego żadna wypowiedź nie utrwaliła się w pamięci.

Przestawiciele władz województwa, a zwłaszcza samego Białegostoku, mieli okazję, aby przekonać się, jak wielka jest siła stereotypu. Kształtują go sami dziennikarze, którzy wszędzie weszli konflikty. Większość z nich niewiele wiedziała o Podlasiu, ale sporo słyszało, że gnębi się tam mniejszości. Jest to, oczywiście, w najgorszym przypadku, gruba przesada, ale tak się w stolicy o nas myśli.

Dziennikarka radia litewskiego słyszała coś o problemach polskich Białorusinów; powołała się

na wypowiedź Sokrata Janowicza. Wątpliwości miał także reprezentant „Trybuny”. Władza tłumaczyła, że żadnych konfliktów nie ma, a jeśli coś się od czasu do czasu pojawia, to jest wyolbrzymiane przez prasę. Okazało się, że jak nośna jest tematyka mniejszościowa i jak łatwo zepsuć sobie opinię, gdy zabraknie w tych sprawach wyczucia i taktu. Tak to jest, że narzekania i protesty środowisk mniejszościowych odbijają się szerokim echem w całej Polsce. Dla nas na Podlasiu mogą dawać się burzą w szklance wody, ale dla kogoś mieszkającego w innej części kraju są często jedyną informacją o nas. I one, niestety, kształtują opinię.

Organizatorzy mieli ograniczony wpływ na to, jak dziennikarze przyjdą na konferencję. Wysłali zaproszenia do wszystkich najważniejszych i czekali. Przyszło około osiemdziesięciu osób. Większość z nich to tak zwani, starzy wyjadacze konferencyjni (niektórzy nazywają ich dosadniej hienami), którzy obchodzą codziennie kilka imprez, przede wszystkim po to, żeby zjeść i wypić za darmo. A także, aby spotkać starych znajomych, być może — coś napisać. Od dawna już nie są poważnie traktowani przez środowisko, a jeśli coś opublikują, to przeważnie w piśmie, o których większość medialnych ludzi nigdy nie słyszała.

W tej grupie jest, między innymi, nestor dziennikarstwa Zygmunta Broniarek, upiór stanu wojennego redaktor Bronikowski i kilkudziesięciu leciwych ekszemplistów (średnia wieku powyżej sześćdziesiątki). Największą aktywność ta grupa wykazuje podczas bankietów i poczęstunków. Pociągany był widok subtelnej swietowca Broniarka, palaszującego kielbasę z PSS Spółem. Inni wyżywali jeszcze mniej taktu, pochlebając wszystko, co im nawinęło się pod rękę. Kilkaście butelek z białostockiego Polmosu zniknęło w mgnieniu oka w torbach lub pod marynarkami „kwiatu dziennikarstwa polskiego”, jak ich nazywali organizatorzy konferencji.

Oczywiście, byli też dziennikarze, którzy coś w zawodzie znaczą. Na przykład Krzysztof Bobiński z „Financial Times” czy redaktor „Nowego Życia Gospodarczego” lub prasa polonijna z Chicago. Na nich, przede wszystkim, powinni liczyć organizatorzy. Szybkie znaczących rezultatów nie będzie, ale pierwszy krok został zrobiony. Pomysł aktywnego promowania województwa zasługuje na uwagę. Kolejne konferencje prasowe powinny być jednak mniej ogólne, najlepiej poświęcone jednemu lub najwyżej dwóm wybranym problemom. Wtedy mają większą szansę przebic się do mediów.

JAN ONISZCZUK



Mieszkanka I: — Ja w sprawie mieszkania.

Urzędnik: — Władzy nie ma.

Reporterka: — Przepraszam, a może pani wie gdzie jest wójt?

Urzędniczka I: — Nie wiem.

Reporter: — Pani jest pracownikiem Urzędu Gminy?

Urzędniczka I: — Tak, tak.

Reporterka: — Przecież jest gabinet wójta...

Urzędniczka: — Bywa w pracy.

Reporterka: — Co to znaczy: bywa.

Urzędniczka I: — Naprawdę nie wiem. Są odpowiedzialne osoby i proszę pytać. Ja nie mogę udzielić w tej chwili żadnej informacji.

Mieszkanka I: — Biedna gmina. Nie bogata, ale biedna.

Mieszkaniec I: — Jak brak gospodarza, to nie ma nic.

Reporterka: — Dzień dobry. Szukam pana wójta. Kiedy pana wójta można zastać?

Urzędnik: — Ja nic nie wiem.

Reporterka: — Kiedy pan wójt przychodzi?

Urzędnik: — Mu nie jesteśmy tu od udzielania informacji, my jesteśmy tu na swoich stanowiskach pracy, wykonujemy to, co do nas należy.

Urzędniczka II: — Pani się spyta radnych, my nic nie wiemy. Oni wiedzą na sesjach. A my nawet na sesjach nie wiemy, co tam.

Reporterka: — A przewodnicząca Rady Gminy jak się nazywa.

Urzędnik: — Nie wiem, pani.

Urzędniczka III: — Pani Maria Kryńska.

Reporterka: — Pani jest przewodniczącą Rady Gminy?

Przewodnicząca: — Jestem.

Reporterka: — Kiedy można spotkać wójta w gminie?

Przewodnicząca: — O ile wiem, to wójt pracuje w środy.

Urzędniczka II: — Może jest w domu.

Wójt: — Jaka praca, taka płaca. Ja nie domagam się na ćwierć etatu dwa osiemset wynagrodzenia. Ja domagam się tych pieniędzy, ćwierć etatu, które wynosi ze stawki zasadniczej.

Reporterka: — Dlaczego pan chciał być wójtem? Tak sobie, dla zabawy?

Wójt: — Rada wybrała mnie.

Reporterka: — Czy pan grał w otwarte karty? Uprzedził pan, że będzie pracował na jedną czwartą etatu?

Wójt: — Radni mnie nie pytali, jak ja będę pracował.

Mieszkaniec II: — W kampanii wyborczej on bardzo dużo obiecywał dobrych uczynków, jeździł po ludziach, do sołtysów, tych co mieli zaufanie społeczeństwa, i ich skłonił do agencji.

Wójt: — Na razie sytuacja mnie zmusza, żeby pracować w ograniczonej strukturze zatrudnienia. W ten sposób, że chciałbym na ćwierć etatu. Na razie jestem na etacie Stacji Unasienniania Zwierząt w Bielsku Podlaskim. Na trzy czwarte. A tu mam zamiar na jedną czwartą. Może potem na pół etatu. Potem...

Reporterka: — To pan jest przede wszystkim kim?

Wójt: — Ja jestem wójtem. Ja zarządzam. Ja zbieram zarząd.

nicza to łaźnia. Wszystko poszło. Nie ma gdzie tego świniaka sprzedać, bo nie ma skupu.

Reporterka: — Czy pan wójt o tym wie?

Mieszkaniec III: — Dlaczego wójt nie wie?

Wójt: — Ja widzę problemy gminy, ubogiej gminy.

Reporterka: — Skąd pan weźmie pieniądze? Jak pan będzie się o nie starał?

Wójt: — Właśnie: pytam, pytam się, skąd mam?

Wójt na ćwierć gwizdka

Występują: mieszkańcy gminy
radni gminy
urzędnicy Urzędu Gminy
wójt gminy Mikołaj Sołyszko
Reporter: Anna Bogdanowicz

Ja ustalam kierunki działań, kierunki rozwoju gminy. Ja kontroluję działalność.

Reporterka: — Kiedy?

Wójt: — Ja nie muszę siedzieć i pilnować fotela. Ja nadzoruję zarządzenie.

Reporterka: — Na czym to polega, jeżeli pana nie ma w urzędzie?

Wójt: — Zasadnicze kierunki to są w dniach, w środę, w piątki. Natomiast w pozostałe dni, no to po prostu także czynnik kontrolujące, pomocne niektóre działania.

Mieszkaniec III: — Nie było porządku i nie ma porządku w Milejczycach. Wszystko poszło na nic.

Mieszkaniec IV: — Przecież ten asfalt leją już dziesięć lat i go nie ma nadal.

Mieszkaniec II: — Telefonizacja też miała być, nie ma telefonizacji, pomocy nie ma z gminy, nie chcą udzielić.

Mieszkaniec V: — Żadnych dotacji nie ma dla nas nic z budżetu. Nic nie ma.

Mieszkaniec III: — Ni geesu, ni żadnego, dla młodzieży żadnej świetlicy, siedzą na pocztach na schodach. Ani klubu, ani nic. Wesela nawet nie ma gdzie zrobić. W takiej wiosce, w Nurczyku, jest świetlica, w każdej wiosce. A tu wesele by przyszło zrobić dla rolnika, trzeba jechać do Siemiatycz, jechać do Bielska, wynająć autokar, wszystko trzeba opłacić. Kiedyś czynem budowaliśmy, łaźnia była tutaj. Gees objął. Wzięli, sprzedali. Przecież to nasze było, rol-

Reporterka: — Ja nie jestem wójtem.

Wójt: — Właśnie, właśnie, pani redaktor.

Reporterka: — A pan chce na jedną czwartą etatu.

Wójt: — Nieważne, czy ja będę dzień i noc pracował, i siedzieć, i kręcić się. Nie na tym moja praca polega.

Reporterka: — Co pan wymyślił od listopada?

Wójt: — Dużo. Zatwierdziłmy projekt budżetu, ujęliśmy niektóre tematy. Minimalną ilość środków inwestycyjnych mamy. To wójt musi oszczędzać na swoich poborach, żeby zrealizować dany temat.

Mieszkanka II: — Milejczyce to najgorsza gmina. Biedna, zaniedbana. Już nie mówiąc o wsiach, ale nawet Milejczyce jak wyglądają. Trzeba pieniędzy i dobrego gospodarza.

Wójt: — Tak! Jeżeli rada mi jeszcze w dalszym ciągu potwierdzi, skąd ja mam te pieniądze wziąć.

Mieszkanka II: — Przecież są różne subwencje, różne dotacje, nadwyżki, granty, fundacje różne, które dokładają na drogi, na wodę, kanalizację. Wokół różnych gmin są telefony, wszystko porobione, tylko u nas nie. Nasza najgorsza, nie ma jeszcze. Jak kiedyś krzyczał, że to trzeba zrobić, to trzeba zrobić, to niech teraz to robi. Niech pokaże, co umie.

Wójt: — Ale ja nie mam możliwości.

Mieszkanka II: — No, nie ma czasu, jeżeli jest raz w tygodniu, dwa razy.

Wójt: — To czy gmina się rozwalila? Czy coś się stało? Ja za taki czas cudu nie zrobię. Ja podejmuję kierunki działań, które być może zaowocują za pół roku, za rok czasu.

Reporterka: — Jakie to są kierunki?

Wójt: — Żeby zrealizować coś, to trzeba mieć uzdrowione finanse tak zwane. Znaleźć środki. Były podejmowane tematy, między innymi zmiana struktury organizacyjnej Urzędu Gminy.

Reporterka: — Na etatach chce pan zaoszczędzić?

Wójt: — Między innymi.

Reporterka: — Co zamierza pan za pieniądze z etatów zrobić?

Wójt: — Między innymi chciałbym, aby most ten zrobić nieszczęsny. Mój pół etatu przyszczędzi, innego pracownika pół etatu.

Reporterka: — Ile kosztuje most?

Wójt: — Dziewięćdziesiąt tysięcy.

Reporterka: — A ile zarabia pracownik?

Wójt: — No, koszty obciążeń na około trzydziestu tysięcy rocznie.

Reporterka: — Ma pan zamiar zrezygnować z pracy w Bielsku?

Wójt: — Pani redaktor... Będziemy czekać. Na dobre rozwiązanie.

Reporterka: — Rada się na to godzi?

Przewodnicząca: — Nie, nie godzi się, skoro nie zatwierdza wynagrodzenia na jedną czwartą etatu.

Radna: — Ja tego pana wójta nie wybierałam, także nie chcę zabierać głosu.

Reporterka: — Ale jest pani radną gminy Milejczyce.

Radna: — I bezradna.

Radny: — Zawiedziony jestem, że nie pracuje na całym etacie, ale co ja mam tu do powiedzenia.

Reporterka: — Nic nie ma pan do powiedzenia jako radny?

Radny: — A co ja mam mu powiedzieć. Jak on nie chce pracować?

Wójt: — Mają mieszkańcy, rada, wspaniałego wójta, który posiada wysoki zmysł organizacyjny. Że wszystkim zadaniom podoła.

Reporterka: — Pani przewodnicząca uśmiechała się.

Przewodnicząca: — Nie chcę się wypowiadać na ten temat.

Mieszkanka II: — Będziemy próbować odwołać wójta. I nieważne, czy będzie katolik, czy prawosławny.

Mieszkaniec VI: — Baptysta, jehowy...

Mieszkanka II: —... żeby pracował.

(Fragment reportażu Radia Białystok)



BYLE NIE CHOROWAŁY

Jeden z dyrektorów domu dziecka w Polsce usłyszał od urzędnika Kas Chorych, że pieniędzy potrzebnych na zatrudnienie lekarzy i pielęgniarek powinien szukać u sponsorów, bo kasa nie podpisze kontraktu. Na szczęście, w placówkach Podlaskiego nie ma takich kłopotów. Danuta Oleśczuk, dyrektor Domu Małego Dziecka w Białymstoku, mówi, że cały czas pracują pielęgniarki i lekarze na stałe zatrudnieni w jednym z białostockich szpitali. Mogą być kłopoty z przewożeniem dzieci karetkami, ale Dom dysponuje służbowym samochodem.

Krzysztof Lasek, dyrektor Domu Dziecka w Łomży, czeka na odgórne decyzje. W styczniu zatrudniona przez ZOZ pielęgniarka nadal przychodziła dwa razy w tygodniu. Sprawa zatrudnienia pielęgniarek i lekarzy w placówkach opiekuńczych jest nadal nierozwiązana, bowiem nie wiadomo, pod jakie ministerstwo będą podlegały domy dziecka. Od pięciu lat kierowane są przez ministerstwo edukacji, ale słychać głosy, że będzie powołane odrębne ministerstwo. Stan zawieszenia i niepewności na pewno nie pomaga w zarządzaniu placówkami, które zawsze cierpią na brak pieniędzy.

TAMTE WYROKI

Kazimierz Chajęcki ze Szczepankowa siedzi w pokoiku i słucha Radia Maryja. Każdego dnia, jak zapewnia, odmawia trzy części różańca. Dużo się modli. Rozmyśla.

Kazimierz Chajęcki ma już 84 lata i prawie życie za sobą. Dla niego jest to czas szczególnego rachunku sumienia. Życie, jak każdego człowieka, różnie mijalo. Były w nim dni jaśniejsze i smutniejsze. Młodość przypadła na okres wojny.

— Służyłem w Zegrzu, rzucili nas pod Modlin, walczyłem w Warszawie. Należałem do Armii Krajowej — wspomina.

I za każdym razem, kiedy sięgnie pamięcią do tych odległych czasów, jedno z wydarzeń gryzie się z jego sumieniem.

27 czerwca 1951 roku Sąd Wojewódzki w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Łomży uznał, że K. Chajęcki współpracował z okupantem niemieckim i skazał go na karę więzienia. Z tym wyrokiem nigdy się nie pogodził.

— Byłem AK-owcem po przysiędze. Dostałem rozkaz od swego dowódcy. Musiałem go wykonać. Wykonałem i nie wiedziałem, jakie będą tego konsekwencje — wyjaśnia.

Rozkaz dotyczył 1941 roku, kiedy na wschodnich ziemiach

polskich zabiorę rosyjskiego zastąpił niemiecki. Chajęcki przypomina, że wtedy jedenastu akowców otrzymało polecenie doprowadzenia do gminy zdrajców, którzy współpracowali z NKWD. W wyniku tej współpracy wiele polskich rodzin zostało wywiezionych w głąb Rosji, skąd niektórzy już nigdy nie wrócili.

— Przez tych zdrajców ludzie pojechali na stracenie. Ja dostałem rozkaz. Przysięga jest przysięgą. Dziś też bym tak postąpił. Wtedy nikt z nas nie wiedział, co się z tymi ludźmi stanie — mówi.

Doprowadzeni zostali wydani władzy niemieckiej, drugiemu okupantowi.

Za ten czyn Chajęcki został osadzony i skazany. W więzieniu przebywał rok i osiem miesięcy. Nigdy nie czuł się zdrajcą, nie czuje się tym bardziej dzisiaj. Pragnął z tego hańbiącego wyroku oczyścić się w ostatnim etapie życia. W 1995 roku zwrócił się do Sądu Wojewódzkiego w Łomży z wnioskiem o uznanie za nieważne orzeczenia wydanego w 1951 roku. Sąd jednak wniosek oddalił. Uznał, iż „działanie przeciwko byłemu okupantowi wspólnie wtedy z aktualnym okupantem, bo tak należy ocenić zachowanie wnioskodawcy, nie może zasługi-

wać na ocenę uzasadniającą zastosowanie ustawy z 23.02.1990 r.” (dotyczącej orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego).

W końcu ubiegłego roku K. Chajęcki zwrócił się do Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku z prośbą o wniesienie rewizji nadzwyczajnej od postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Łomży. „Mój przypadek jest specyficzny i podlega szczególnemu rozpoznaniu, albowiem po wielu latach od zakończenia II wojny światowej szereg okoliczności i wiele tragedii ludzkich nie do końca zostało jednoznacznie wyjaśnionych. Nie ukrywam, że do dnia dzisiejszego mam świadomość dobrze wypełnionego rozkazu, jaki otrzymałem od swojego dowódcy AK...”, napisał.

— To były czasy... Ukrywałem się w piwnicy cmentarnej, bo wtedy człowiek nie bał się nieżywego, tylko żywego. Na dwa dni przed wkroczeniem Niemców ewakuowaliśmy wywieźli stryjeczną siostrę. Tu zostało jej dwumiesięczne dziecko. Ile tam ludzi zginęło... Czekam na odpowiedź z Głównej Komisji Badania Zbrodni i modlę się. Może zdąży nadejść — mówi Kazimierz Chajęcki. (m)

W urokliwym pejzażu

WIESŁAW PRUSZYŃSKI, wójt gminy Wiżajny (druga kadencja): — Odwiedzający naszą gminę mówią, że wystarczy tu przyjechać raz, by chcieć wracać. Tereny piękne i oceniam tak nie tylko dlatego, że tu się urodziłem i tu mieszkam. Gmina leży na terenie Suwalskiego Parku Krajobrazowego. To tu znajduje się najgłębsze Jezioro Hańcza, a także najwyższy szczyt na Suwalszczyźnie, Góra Rowelska, mająca 296 m.

Dużo jezior, pomników, ryb, góry i piękne krajobrazy o każdej porze roku. Stawiamy na agroturystykę, czekamy na turystów. Wiążemy też duże nadzieje z nowym przejściem granicznym, które ma zostać otwarte za Wiżajnami. W gminie jest nowa restauracja, która powstała w byłej geosowskiej, są dwa minibary, pewnie jeszcze bardziej rozwinie się sieć gastronomiczna.

W ubiegłym roku uporaliśmy się ostatecznie z telefonami. W tej kadencji planujemy zakończyć budowę kanalizacji, oczyszczalni i wodociągów. Inwestycje realizowane są etapami, bo na całość nie mamy pieniędzy. Chcemy pozyskać trochę z Eko-Funduszu lub innych fundacji. Problemem jest dla nas prowadzenie zgodnie z ustawą gospodarki „śmieciowej”. Trochę sprawę ścieków rozwiąże budowana oczyszczalnia. Ale też potrzebna jest głęboka edukacja, aby zmienić zachowania ludzi. Zresztą, dotyczy to nie tylko naszego terenu, bo właściwie wszędzie można spotkać zaśmiecone lasy.

Drogi w gminie naprawiamy i budujemy co rok. Na asfalt ciągle nas nie stać, więc mamy drogi żwirowe. Już w tej chwili dowozimy do szkół dzieci dwoma autobusami. Są jednak bardzo wyeksploatowane i istnieje potrzeba wymiany. Jednak z budżetu nie możemy wyłożyć dwustu tysięcy na zakup nowego autobusu, choć jest bardzo potrzebny. Do przyszłego gimnazjum, które utworzymy w Wiżajnach, dzieci będą dowożone także autobusami PKS. Przy gimnazjum powstanie sala gimnastyczna. Planujemy też ubiegać się o utworzenie u nas szkoły średniej. Byłoby to z dużą korzyścią dla młodzieży, gdyż od Suwałk dzieli nas 35 kilometrów. Trudno dojeżdżać tak daleko do szkoły. Mamy akurat dobre warunki lokalowe, bo adaptujemy budynki po byłej Spółdzielni Usług Rolniczych. Obok szkoły powstaną obiekty sportowe.

CO SŁYCHAĆ?

ZYGMUNT DZIADZIAK, burmistrz Rajgrodu (pierwsza kadencja): — Przed nami ustawa reformy szkolnictwa. Jeszcze nie podpisana, ale już budzi wiele emocji i niepokoju. W gminie jest dziewięć szkół; wszystkie na stu uczniów. Nie ma takiego obiektu, który można adaptować na gimnazjum. Jeśli ustawa wejdzie, w ciągu dwóch lat będziemy musieli rozpocząć budowę. Gimnazjum powstanie w Rajgrodzie. Tu jest biblioteka, dom kultury, redakcja „Rajgrodzkich Ech”, ciągle coś się dzieje. Reforma oświaty spowoduje zmniejszenie ilości dzieci w szkołach podstawowych. Nie będziemy w stanie utrzymać wszystkich dotychczasowych obiektów. Wstępne przymiarki wskazują, że w nowej szkole w Kozłowie, która posiada salę gimnastyczną, będzie uczyło się tylko trzydziestu uczniów. Podobnie jest w innych placówkach. Mieszkańcom tych miejscowości trudno pogodzić się z myślą, że warunki finansowe wymuszają zmiany. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku złożyliśmy zapotrzebowanie w ministerstwie na dwa szkolne autobusy. Do dziś nie mamy odpowiedzi, a ich zakup jest także koniecznością. Poza tym młodzież będzie też dojeżdżać PKS lub wynajmiemy z jakiegoś zakładu pracy środek lokomocji.

Do innych pilnych zadań należy asfaltowanie centrum Rajgrodu. Ulice 1 Maja, Rajgrodzka i Szkolna mają już wodociągi, kanalizację, położone są kable telefoniczne i teraz można położyć asfalt. Inwestycje te częściowo sfinansujemy z naszego budżetu, a częściowo z budżetu powiatowego. Jestem wiceprzewodniczącym Rady Powiatu, więc wiem, że w powiatowym budżecie są środki na drogi.

Dzięki staraniom Yacht Clubu, a właściwie osobistemu zaangażowaniu jego komandora Grzegorza Szody, nad jeziorem powstał ośrodek przygotowań olimpijskich dla niepełnosprawnych żeglarzy. Ludzie mają zatrudnienie, mieszkańcy piękne molo spacerowo-wypoczynkowe. Jeszcze przed sezonem musimy zrobić wejście na pomost. Z myślą o turystach, którzy Rajgród często odwiedzają, porządkujemy Górę Zamkową. Jest to piękne miejsce widokowe. U podnóża mogą biwakować letnicy. Chcemy także odrestaurować plażę miejską. Gdy przyjeżdżają turyści, miasto tętni życiem, zadowoleni są hotelarze, restauratorzy.

Mija dopiero sto dni burmistrzowania. Jest dużo rozbudzonych nadziei i planów; oby tylko starczyło zdrowia i spokoju.

Rozbudzone nadzieje



1 Śniło mi się, że byłem w swoim mieszkaniu. Brudne, czarne ściany i ten straszny smród czadu. Zaczęłam sprzątać i wietrzyć. Otworzyłam okno i drzwi, poczułam podmuch świeżego powietrza. Obudziłam się. Byłam nadal w celi aresztu. Przypomniałam sobie sen i pomyślałam, że nastał czas nie tylko porządku w domu. Trzeba zrobić porządek ze sobą. Posprzątać siebie!

2 Gdy miałam trzy lata, zmarł ojciec. Nie pamiętam go wcale. W domu było osiemioro dzieci. Matka pracowała jako dozorca MPGKiM, po prostu sprzątała. Po śmierci ojca wszyscy poszliśmy do domu dziecka. Chyba nie tęskniłam. Tam jest inaczej niż w domu, wszystko się robi na polecenie. Mama mnie odwiedzała. W domu dziecka były też dwie siostry, ale nasze więzy były rozluźnione.

3 Pamiętam swoją pierwszą komunię. To było w drugiej klasie. Chodziłam do „piątki”, dobrze się uczyłam. Byłam też ministrantem. W dzień komunii dostałam dużo batonów czekoladowych, słodczy i zegarek od księdza. Po komunii, już w nowym roku, zostałam przewieziona do domu dziecka w Zambrowie. Nie chciałam tam jechać. Byłam zły. Tam wszystko obce, tu znajome. Ale musiałam. Potem okazało się, że tam jest podobnie. Byli inni rówieśnicy, żyliśmy pod dyktando: porządkowanie pokoju, szkoła, cicha nauka. Wszystko tak samo. Chętnie się uczyłam.

4 W Zambrowie zetknąłem się z ucieczkami. Byłem w siódmej klasie. Uciekłem. Spodobało mi się. Przyszedłem do matki. Mieszkała wtedy w baraku przy ulicy Kole-



Spowiedź ćpuna

Raz ukazał mi się ojciec. Trzymał reklamówkę, podszedł do mnie i powiedział, żebym nie ćpał. Złakłem się i by strach zagłuszyć, wachałem.

gialnej. Bałem się, jak tylko ktoś przychodził. Chowałem się do szafy. Nie chciałem wracać do domu dziecka. Mama robiła mi nadzieję na załatwienie sprawy. Gdy skończyłem szesnaście lat i znów uciekłem, już nikt się mną nie interesował, przestali mnie szukać.

5 Włoczyłem się po mieście. Byłem obcy, dziki, inny. Bałem się ludzi. Nie miałem żadnych przyjaciół. Nawet kolegów. Spotkałem Adama. Znałem go, bo też wcześniej był w domu dziecka. Jakaś wspólna droga, coś nas łączyło. Trzymałem się go. On wachał i pił. Nie znośm zapachu kleju, odrzucało mnie od tego. On miał jeszcze innych kumpli. Oni wachali, ja popijałem.

Wiosną w pięciu wybraliśmy się na piątnickie forty. Siedzieliśmy na trawie. Wachali i opowiadali o swoich odczuciach. Pomyślałem, że to musi być coś fajnego. Chciałem spróbować, ale nie chcieli mi dać. Wtedy pomyślałem, że to coś zupełnie wyjątkowego, bo dla czego mi żalują.

Uparłem się, chciałem wachać. Zaciągnąłem się dwa razy. Wszystko było inne. Nagle jakby otoczyła mnie cisza. Słyszałem głosy kolegów, ale jakoś z dala. Czułem się jakiś lekki, inny. Wydawało mi się, że wszystko mogę, jak król.

6 Chodziłem z wachaczami. Klej był tani, pieniądze albo dostałem od matki, albo pożyczyłem, albo kumple mieli, bo gdzieś pracowali dorywczo. Miałem dziewczynę. Nie wachała. Przez klej odeszła.

7 Mieszkałem ze starszym bratem. Do niego przychodzili meneliki pić. Do mnie wachać. Brat przeganiał wachaczy. Znienawidziłem go, chciałem zrobić mu coś na złość. Chciałem pokazać swoją siłę. Pokazałem w swoje osiemnaste urodziny. Zaprosiłem kumpli. Mieliśmy piwo, wino i klej. Wachalem, bo już wtedy wachałem codziennie. Potem byłem silny. Powybijałem okna, zdemolowałem mieszkanie, zaczępiłem sąsiadkę. Wzięła mnie policja. Siedziałem w wytrzeźwiający, potem zawieźli mnie do Chorzycy.

Po przerwie pierwszego spotkałem Ruskiego. Dał mi haszysz. Zapaliłem pierwszy raz. Już nie mogłem się od tego uwolnić. Ktoś podpowiedział, by sprzedać telewizor. Sprzedałem za niewielkie pieniądze. Poszły w klej, alkohol. Sprzedawałem wszystko, co było w mieszkaniu. Nawet wannę z łazienki.

8 Kim się stałem? Nikim! Zgubiłem nawet swój wód osobisty. Przeżył świadomości: aż bolało patrzeć na jedyny wiszący na ścianie obrazek z Matką Boską. Wydawało mi się, że obrazek świeci. Rozmawiałem z nim. Bałem się, zniszczyłem go.

Raz ukazał mi się ojciec. Trzymał reklamówkę, podszedł do mnie i powiedział, żebym nie ćpał. Złakłem się i by strach zagłuszyć, wachałem. Potem straciłem świadomość, robiłem głupoty, o których nie pamiętam. Podpaliłem mieszkanie. Zabrała mnie policja. A gdy wychodziłem z aresztu, trafiałem na wachaczy i wszystko wracało.

9 Brat, który mieszkał ze mną, zerwał z piciem. Zdecydował się wyjechać z Łomży. Przed wyjazdem rozmawiał ze mną po raz pierwszy w życiu inaczej. Powiedział, że nie kochaliśmy się jak bracia, bo nikt nas tego nie nauczył. Nienawidziliśmy się i każdy z nas robił złe rzeczy. Postanowił zerwać ze złem. Trwa w postanowieniu. Jest kierowcą, nie pije. Też chciałem zerwać. Nie potrafiłem. Próbowałem skończyć ze sobą. Nie wyszło.

10 Mieszkam naprzeciw kościoła, a nie byłem w nim prawie dziesięć lat. Raz, gdy szarpały mną różne pokusy, poszedłem do Kapucynów. Trafiłem na ojca Apolinarego. Mówiłem o swoich przywileżeniach, o tym jak żyję. On stwierdził krótko: „Ginie młody człowiek”. To było rok temu. Nie słuchałem rad. Wróciłem do wachania, do złego. Nie chciałem tak, ale nie umiałem inaczej. Przypomniało mi się, jak ktoś kiedyś powiedział, że szatan ma władzę nad ludźmi pijanymi i ćpunami. Bałem się. Znów szukałem pomocy u księży. Przyszedł do mnie ojciec Apolinary z księdzem Janem. Rozmawialiśmy prawie cztery godziny. Ksiądz Jan spytał, czy ojciec mi kiedyś wlał? Wtedy powiedziałem wszystko o sobie. W środę poszliśmy razem do katedry na nabożeństwo. Gdy byłem ministrantem, nauczyłem się całej mszy świętej na pamięć. Znam Biblię. Po mszy świętej poszliśmy do księdza biskupa. Biskup położył mi dłoń na głowie. Modlił się, błogosławił. Poczułem się bardzo uspokojony.

Dokładnie tydzień później kupiłem rozcieńczalnik. Miałem zjawy i omamy. Wzywałem pomocy, wzywałem i przeklinałem. W końcu rozlałem resztę z butelki, podpaliłem i wyszedłem. Akurat

odprawiało się nabożeństwo w kościółku Kapucynów. Poszedłem do kościoła. Wszystko jakby działo się obok mnie, gdzieś w oddali. Słyszałem sygnał straży pożarnej, Wyszedłem z kościoła. Paliło się moje mieszkanie. Wróciłem do klasztoru. Był ksiądz Jan, pan Witold. Powiedziałem, że to ja podpaliłem. Chcę być ukarany. Prosiłem o pomoc. Chcę się leczyć. Sam nie potrafię z tym zerwać. Podpiszę zgodę na leczenie zamknięte. Nie chcę kolegów ćpunów. Nie będę ćpał. Nie będę pił. Mam 21 lat. Spotkałem ludzi, którzy mi zaufali i już pomogli. Nie zgine, wrócę do normalnego życia. Posprzątałem siebie.

MARIA TOCKA

P.S. Sąd Rejonowy w Łomży 5 lutego 1999 r. postanowił „odstąpić od zastosowania aresztu tymczasowego wobec Jana T. (za kolejne podpalenie — przyp. autor) z uwagi na oświadczenie księdza Jana M., który obejmie podejrzanego dozorem osobistym. Podejrzany w czasie przesłuchania wykazał olbrzymią skruchę i zobowiązał się utrzymywać ścisły kontakt z księdzem Janem”.

Rys. Iza Orłowska (PLSP)





Smak miłości

Czy szaleńczym rajdem z nożem w ręku obroniłam naszą miłość?

1. Zenka znalazłam od dziecka. Mieszkał na sąsiedniej ulicy. Rodzice nie pozwalali nam, dzieciom, bawić się ani z nim, ani z jego licznym rodzeństwem. Mama określała ich mianem „lumpenproletariat”.

2. Na 15. urodziny otrzymałam od rodziców złoty pierścionek i zezwolenie na zorganizowanie prywatki. Na prywatkę przyszła moja kuzynka Iwona z Zenkiem. I to był początek naszej miłości: od pierwszego tańca wiedziałam, że będę należeć tylko do Zenka bez względu na wszystko. Był taki czuły i wrażliwy, a jednocześnie imponował mi jego zawadiacki sposób bycia. Wyszliśmy na spacer, miałam lekkie zawroty głowy po wypitym winie. Zenek otoczył mnie ramieniem i poszliśmy poza miasto. Popatrzyłam w bardzo rozgwieżdżone niebo i powiedziałam, że gdyby teraz zechcieli nas porwać kosmici, nikt by nic nie wiedział o naszym losie. Poczułam przypływ lęku. Zenek powiedział, że przy nim nie muszę bać się niczego. Zaczął mnie całować i tulić, aż znaleźliśmy się na trawie. Z moich pierwszych doznań pamiętam najbardziej mokrą od rosy trawę, na której leżałam, i rozgwieżdżone niebo walące się mi na głowę. Byłam jakby w letargu, nie czułam ani wstydu, ani lęku, ani przyjemności. Nie spałam, ale nawet nie wiem, kiedy zaczęło świtać, czas biegł w wariackim tempie. Zenek pomógł mi wstać i wróciliśmy do domu. Nie było już moich gości, za to czekali rodzice. Jeden rzut oka na moją zmiętą i przemoczoną sukienkę, potargane włosy i spuchnięte usta powiedział mamie wszystko. Bez wahania uderzyła mnie w twarz i nazwała parszywą dziwką. Zenek umknął od pięści taty, nie zdołał jednak biec na tyle szybko, by nie zainkasować kopnięcia, po którym spadł ze schodów i złamał dwa przednie zęby. Ja poszłam do łazienki, ale nie był to jeszcze koniec moich fatalnych urodzin. Po chwili przybiegła matka Zenka, ciągnąc go za sobą z rozkrwawionymi i opuchniętymi usta-

mi. W drugim ręku miała pogrzebaczkę, którym chciała dochodzić „sprawiedliwości”. Pierwszy raz słyszałam, by moi rodzice używali tak wulgarnych słów w stosunku do kogokolwiek. Matka Zenka (która każde dziecko miała z kim innym i lubiła sobie popić) i moi rodzice (inżynier i księgowa) mówili tym samym językiem. Dyskusję zakończył tata, który porwał gaśnicę i zagroził, że zaraz zrobi z nich bałwanów i wypuścił „ostrzegawczy” strumień piany na drzwi.

3. Następnego dnia (a właściwie po pracy tego samego dnia) rodzice odbyli ze mną spokojną i rzeczową rozmowę: masz nie widywać się z Zenkiem, a oni kiedyś wybaczą mi mój głupi błąd. Za to w wakacje (za 10 dni) wyjadę za granicę i kupię mi coś jeszcze (z ukochanej przeze mnie) złotej biżuterii. Obiecałam im wszystko, co chcieli, tym bardziej, że spędziłam kilka cudownych godzin z Zenkiem w moim pokoju. Byłam szaleńczo zakochana; byłam gotowa kłamać, kraść, byleby z nim być. Sielanka trwała 4 dni. Były to kradzione chwile miłości podczas nieobecności rodziców. Przestałam chodzić do szkoły. Skąd o nas dowiedzieli się rodzice, nie wiem. Mama spakowała moje rzeczy i odwiozła mnie do ciotki mieszkającej w mazurskiej wsi (nie czekając na koniec roku szkolnego). Telefony są jednak wszędzie i już przed świtem Zenek przyjechał pożyczonym motocyklem. Pierwszą noc poza domem spędziłam z moim ukochanym. Polubiłam kumkające żaby i mrówki wspinające się na moje ciało. Zenek zamieszkał w namiocie i tak byliśmy cały czas razem. Ciotka widziała nas wiele razy razem, ale albo nie skojarzyła sobie układowego i grzecznego chłopaka z potworem, który „skrzywdził bratanicę”, albo nie chciała się wtrącać.

4. W sobotę odwiedził mnie tata i babcia. Przyjechali nieszczęśliwie w chwili, gdy wracaliśmy objęci z naszej leśnej wyprawy. Natychmiast zabrali mnie do domu. Mama wzię-

ła urlop, by mnie pilnować. Opieka była jednak spóźniona: okazało się, że jestem w ciąży. Był to sądny dzień w naszym domu. Rodzice zdecydowali, że dziecko wychowają sami, ja mam uczyć się i... zapomnieć o Zenku. Nie chciałam ani jednego, ani drugiego. Poszłam z Zenkiem do jego mamy, ta obiecała nas przyjąć do swego przepelnionego mieszkania. Natomiast sama z trzema synami poszła do mojego domu. Zapowiedziała, że pucinają głowy moim rodzicom, jeśli nie zezwolą na ślub jedynaczki. Ja z Zenkiem postanowiliśmy odebrać sobie życie. Myślałam, że Zenek musiał mnie bardzo kochać, ponieważ tabletki, które dał mi do połknięcia, musiały być nieszkodliwe (nic mi się nie stało), natomiast on walczył o życie w szpitalu. Rodzice skapitulowali. Ślub był „kwaśny”, rodziny na przyjęciu (które zorganizowała moja mama) nie rozmawiały, tata oplakiwał mnie, kuzynki

zrzędziły, a goście przyszli pewno bardziej z ciekawości niż z życzliwości. W kościele był „komplet wernych”, a na ulicach pełno gapiów. Śmiano się wręcz, nazywając nas Księciem Karolem i lady Di, a nasz ślub, ślubem stulecia. Dla nas to się nie liczyło.

5. Po raz pierwszy Zenek mnie uderzył, gdy wróciliśmy z przyjęcia ślubnego. Uderzył mnie zniemacka w twarz, zarzucając, że za dużo przytulałam się w tańcu do jego żonatego brata. Powiedział, że nie dostanę kopniaka ze względu na ciążę, ale to kiedyś jeszcze nadrobi. Próbowałam protestować, wtedy uderzył mnie jeszcze kilkakrotnie w twarz. Byłam szokowana, zaczęłam płakać. Zaczął mnie przeproszać. Tłumaczył, że kocha mnie, dlatego bije, bo nie ma miłości bez zazdrości. A on kocha mnie wściekle, szaleńczo i na wieki. Uwierzyłam. Pogodzeni i jeszcze bardziej ufni w swoje oddanie spędziliśmy pierwszą „legalną” noc razem.

Paweł urodził się w wiosenną burzliwą noc jako wcześniak. Zenek od 6 tygodni przebywał w zakładzie karnym za pobicie w celu rabunkowym. Teściowa orzekła, że jestem szmata i Paweł nie jest dzieckiem jej syna. Powiedziała, że z suką, która oszukała jej syna, nie będzie przebywać pod jednym dachem.

6. Przygarnęli mnie rodzice. Paweł rósł, był ładnym i pogodnym dzieckiem. Poszłam do szkoły, skończyłam liceum i dwuletnie studium dla położnych. Zenek odsiadywał wyrok i pisał do mnie listy: raz czule i kochająco, raz z pogróżkami, gdy okazał się niewierny. Kochałam go. Zuzię poczęliśmy w czasie widzenia w zakładzie karnym. Przyszła na świat tak jak i Pawełek, pod nieobecność ojca. Teściowa znowu mówiła, że ojca trzeba szukać w szkole albo w szpitalu, gdzie odbywałam praktykę. Zenek wrócił i znowu było cudownie.

7. O tym, że mnie zdradza, dowiedziałam się po około pół roku i to od teściowej. Okazało się, że

wszyscy o tym wiedzieli, tylko ja nie. Nie miał stałej kochanki, tylko „chwytal okazje na lewo i prawo”. Moja teściowa okazała się wspaniałą: poszła do restauracji, gdzie siedział z dziewczyną, i wzięła do ciasta przypędziła go do domu. Dała mi wałek i kazała bić Zenka, a ona dopilnuje, by mi nie oddał. Nie chciałam. Sama wymusiła sprawiedliwość. Żał mi go było, zabrałam wałek teściowej i znowu byliśmy szczęśliwi, chociaż Zenek trochę obolały. W kilka dni później zażył sobie, byśmy mieli jeszcze dzieci, bo dzieci są dowodem miłości. Nie chciałam, bo obawiałam się, że zostanę znowu sama przy wychowywaniu dziecka, a potem jak podolałam w pracy? Zenek nie przyjmował tego do wiadomości. Orzekł, że żyję ze wszystkimi karczami i oni nauczyli mnie tego, bym nie miała dzieci. Zapowiedział, że albo dziecko, albo odejdzie. Zgadził się, że będzie zajmował się dzieckiem (nigdzie nie podjął pracy).

8. Przed urodzeniem Heleny Zenek zaczął znowu mnie zdradzać.

Powiedział, że jest młody i coś się od życia należy, a w więzieniu dość się napaścił, żeby teraz patrzeć na grube i rozlazłe babsko. Wtedy nie wiem co we mnie wstąpiło: zaczęłam wrzeszczeć jak opętana, poczułam tak silną nienawiść, że byłam gotowa zabić. W jednej chwili stał się moim największym wrogiem. Chwyciłam nóż i zaatakowałam. Oprzytomniałam szybko... Zenek siedział blady; z szeroko rozłożonej dłoni sączyła się krew, myślałam, że był w szoku. Ranę zszylałam sama, bez znieczulenia. Miałam dziękować, że cierpi. Czułam, że wyprowadziłam rachunki. Potem złość przeszła. Zenek cichutko usunął się do swojego pokoju. Tylko raz w rozmowie powrócił do tego incydentu, mówiąc, że nie wiedział, że jestem tak nerwowa.

Dwa dni po urodzeniu Marlenki Zenka zabrala policja. Pomyślałam, że sytuacja lubi się powtarzać. Na szczęście, było to zatrzymanie na godzin, bo okazał się niewinny.

9. Zenek nigdzie nie pracował. Opiekę nad Marlenką jak zawodowca niania. Odprowadza Zuzię do przedszkola, pomaga Pawelkowi w lekcjach. Jest ukochanym zięciem moich rodziców; potrafi wykonać wszelkie prace, jest uczynny i sympatyczny. Pawełek ma swój pokój, dziadków i wręcz nie chce mi się wierzyć, że kiedyś mogło być inaczej.

10. Czy wierzę w miłość? Oczywiście, bo coś innego mogłoby mnie zatrzymać przy Zenku? To była trudna miłość na początku, ale nie dlatego teraz jest tak trwała. Nie wiem, czy cierpliwością i oddaniem czy też szaleńczym rajdem z nożem w ręku obroniłam naszą miłość.

Barbara
Z Zambrowa

PS. Do napisania o sobie skłoniły mnie zbliżające się Walentyny. Tyle się z tej okazji mówi o miłości. Życzę jej wszystkim, bez „przysmaków”, które dostawałam z nią. Imiona dzieci zmieniłam.

Na wielkich billboardach pobita kobieta i napis: „Zupa była za słona”. Na innych zabiedzone dziecko z cierpieniem w oczach. I choć nie było na nich żadnych adresów ani telefonów, miały sygnować jedno: przemoc w rodzinie to problem społeczny; widzimy was, bite i poniewierane kobiety i dzieci!

W grudniu 1995 roku na II Ogólnopolskiej Konferencji na temat Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie uchwalono Polską Deklarację w Sprawie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie. „Przemoc w rodzinie jest szczególnie drastycznym problemem w naszym kraju. Sprzyja jej bierność obywateli i bezsilność służb publicznych. Dlatego wzywamy parlament, administrację rządową i samorządową, sądownictwo, prokuraturę, massmedia oraz wszystkich obywateli RP do przeciwdziałania przemocy”.

Zostały uruchomione punkty konsultacyjne, wspierające ofiary. W październiku 1998 r. wprowadzono policyjną procedurę „Niebieskich Kart”. Miała przyspieszyć efektywne działanie przez integrację organów ścigania i ośrod-

odejść, rozwiodę się. Kto mnie przyjmie?

Zaczęliśmy szukać pomocy dla Lidii i jej dzieci.

W Pogotowiu Opiekuńczym powiedziano, że były już takie sprawy.

— Nie mamy możliwości przyjęcia matek z dziećmi. W Pogotowiu możemy umieścić tylko dzieci. Ale tych dzieci nie można odrywać od matki. Jest dla nich jedynym oparciem. To bardzo trudna sytuacja. Może z czasem będziemy mogli pomagać.

Przy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej mieści się Punkt Konsultacyjny Dla Ofiar Przemocy w Rodzinie.

— Taki punkt już nie istnieje — poinformował psycholog. — Istniał w zeszłym roku. Otwarty tylko raz w tygodniu w środy, w godzinach 16.00–18.00. Został zawieszony, bo nie ma pieniędzy. Było dużo zgłoszeń, także spoza Łomży. Może Poradnia Rodzinna mogłaby pomóc?

Poradnia Rodzinna. Miły głos odsyła do... nieistniejącego Punktu Konsultacyjnego.

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej szybko ustalono, że

Żądają cudów

Nie mogę już dłużej być „szmatą”, „ścierą”, „idiotką”, „kretynką”. Co mam zrobić?

ków pomocy społecznej. Nieść pomoc jednocześnie ofiarom i ich katom (np. kierując ich do ośrodków profilaktyki i terapii uzależnień). Bo tam, gdzie agresja, najczęściej jest i alkohol. Ostatni rozdział, to adresy w całej Polsce placówek S. O. S.

Jarosław Łebkowski, pełnomocnik prezydenta do spraw patologii społecznej w Łomży, posiada bardziej szczegółowy informator. W samej Łomży 9 punktów (z sądem, policją). Istnieją także w innych miastach powiatu.

Nie wiem, co mam zrobić. Zostały mi tylko tabletki. Dłużej tego nie zniosę — przyszła do redakcji, roztrzęsiona, z płaczem. Sześcioletnia córka schowała się pod stołem, czteroletni syn kurczowo trzymał ją za rękę. Lidia nie miała sińców na twarzy. Od kąd pobita, skopana znalazła się w szpitalu i sprawą zainteresował się prokurator, mąż bił i wyrzucał ich z domu „bezsładowo”. Powód był jeden: miał inną kobietę i chciał się jej pozbyć. Mieszkali z jego matką. Matka od początku nie akceptowała synowej. Nie lubiła też wnuków. Pretekstem do wyzywk był każdy drobny błąd. „Do niczego się nie nadajesz.” I choćby cały dom błyszczał, była „niechlujem, leniem”. Mąż pracował, nie pił, wszystko go denerwowało.

— Nie mogę się czuć „szmatą”, „ścierą”, „ohydą dziwką” tylko dlatego, że w niedzielę byłam godzinę u koleżanki — mówi Lidia. — Nie mogę już dłużej być „starym pomiotem, idiotką i kretynką”. Co mam zrobić? Chętnie

ulica, na której mieszka Lidia Cz., podlega pod Urząd Gminy Łomża. Tam są też odpowiednio przeszkoleni pracownicy socjalni, pomogą na pewno. Mogą, na przykład, skierować matkę z dziećmi do domu samotnej matki, ponosząc koszt jej pobytu.

W Urzędzie Gminy w Łomży pracownica socjalna mówi, że istnieje tylko możliwość finansowego wsparcia.

— Musimy zrobić wywiad. Nie raz idziemy tam z policją. Nie mamy mieszkań dla takich osób. Dom samotnej matki? Nie wiem, gdzie się znajduje.

Wracamy do MOPS. Wiesław Jagielak, zastępca dyrektora, jest zdziwiony. To w Urzędzie Gminy pracownicy socjalni nie mają książki „Niebieskie Karty”? Wystarczy tam zajrzeć i znaleźć odpowiedni adres. Przedzwonić do takiego domu, zapytać o miejsce. Może jej nie przeczytali? Wyszukuje domy w Róźnie i Wasilkowie. Mówi, że problem przemocy i pomocy został nagłośniony i pozostawiony bez pieniędzy. Doczekał się też urzędowego wpisu do Dziennika Ustaw nr 162 z 30 grudnia 1998 r. pozycja 1126: „Do zadań z zakresu pomocy społecznej należy prowadzenie ośrodka interwencji kryzysowej”.

— Taki ośrodek powinien być czynny całą dobę, a nie dwie godziny, raz w tygodniu — stwierdza.

Dom Samotnej Matki w Wasilkowie. „Nie ma takiego numeru”, słychać w słuchawce. Podobnie z Rózną. Nieaktualne dane w przewodniku pomocy, wydanym zaledwie w roku ubiegłym. Zysku-

jemy informację pod numerem 909: „W Róźnie nie ma telefonu.”

Dom w Wasilkowie prowadzony jest przez siostry Nazaretanki. Kobiety z dziećmi otrzymują małe pokoiki, pościel, garnki. Same sobie gotują. Przyjmowane są tylko ze skierowaniem z ośrodka pomocy społecznej. Ośrodek też łoży na pobyt i utrzymanie podopiecznej. Ale mogą tam przebywać tylko do roku. Co dalej? Nikt nie wie. Może znajdą gdzieś jakąś stancję? Jaką pracę? Obecnie jest wolny jeden pokój. Są trzy podania.

W teorii było tak: dyżurny policjant, zawiadomiony o przemoc, wysłał patrol. Policjanci wypełniają „niebieską kartę”, pouczają, przekazują sprawę dzielnicowemu, ten zakłada teczkę, kontaktuje się z pomocą społeczną. Zostaje uruchomiony lokalny system wsparcia: psycholog, pedagog szkolny, prawnik, lekarz. A dla męża sadyści skierowanie do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, względnie na rozmowy z psychologiem. I tak dalej.

W programie nie ma miejsca natychmiastowego schronienia dla bitych matek z dziećmi.

W zeszłym roku Komisja ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przeszkoliła policjantów z wydziałów prewencji z całego województwa oraz pracowników socjalnych. W sumie ok. 500 osób.

— Nasza praca jest niweczona — mówi podinspektor Piotr Kli- ma z Komendy Miejskiej Policji w Łomży, członek Komisji. — Real-

na pomoc, to tylko pobożne życzenie. Brakuje następnych ogniw programu „niebieskie karty”.

Nawet w Wojewódzkim Ośrodku Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Łomży w tym roku nie ma prawnika (przyjmował 2 godziny, raz w tygodniu). Powód jeden: pieniądze...

— Jeżeli ona jest na skraju samobójstwa, to trzeba wezwać karetę i niech ją zabierają na oddział psychiatryczny — radzi prywatnie któraś z osób z kręgu pomocy, zastrzegając nazwisko. — A dzieci niech odda do domu dziecka.

Tylko w ciągu trzech miesięcy (od 1 października do końca grudnia 1998), policja odnotowała 138 ofiar przemocy w samej Łomży. Połowa, to dzieci i młodzież do lat 18. Podczas sesji RM na początku lutego przyjęto „Program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych”. W planach jest utworzenie Centrum Pomocy Rodzinie z hotelem czynnym całą dobę.

— Kiedy zostanie uruchomiony? Trudno powiedzieć — nie ukrywa Jarosław Łebkowski, pełnomocnik prezydenta ds. patologii społecznej.

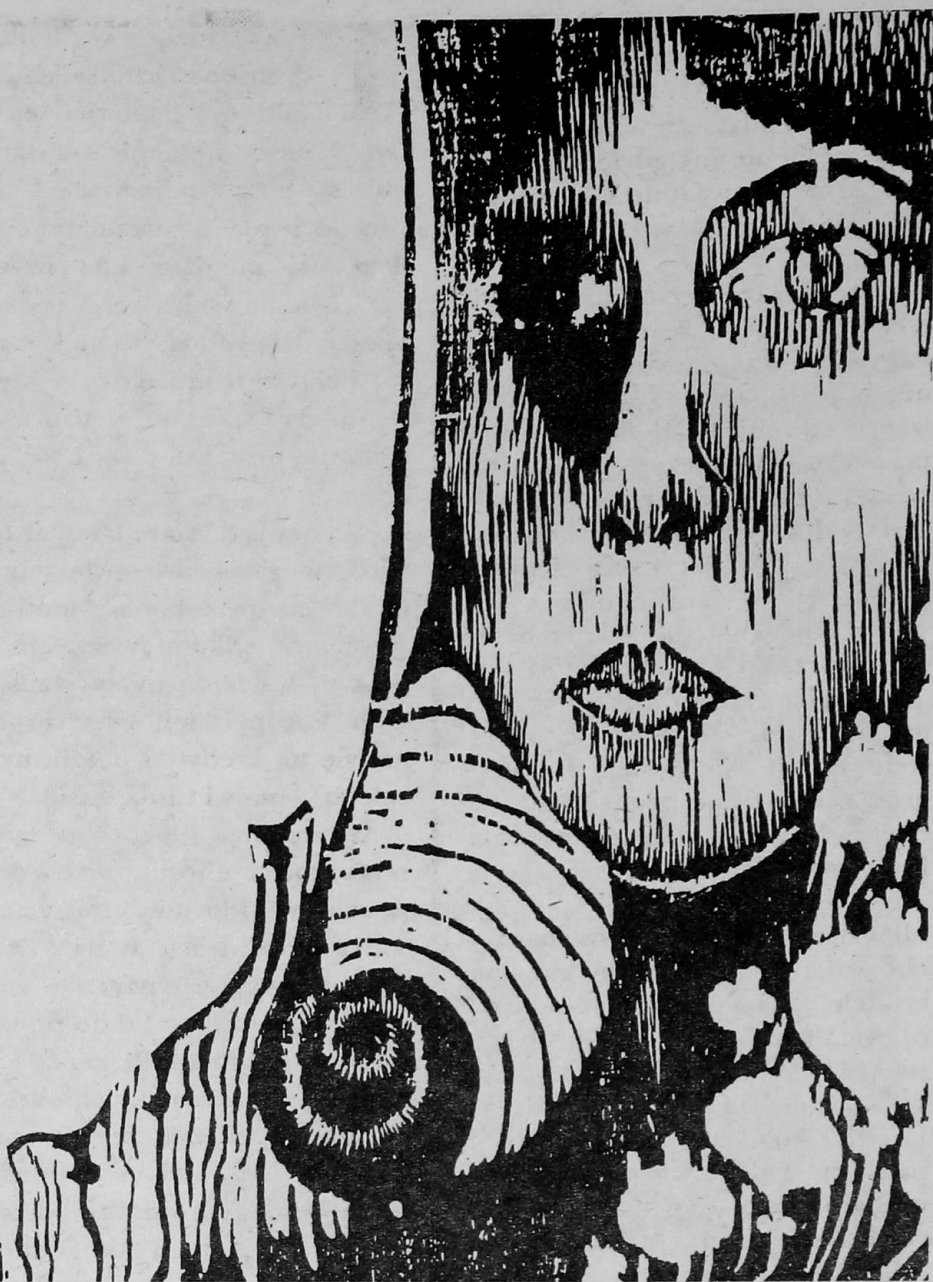
Nad jego biurkiem wisi motto: „Rzeczy trudne załatwiam od ręki, cuda zajmują mi trochę czasu.”

Mówi, że ten napis jest kaskadowy. — Ludzie żądają cudów. A to niemożliwe.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Lidia ma szansę na chałupniczą pracę w Łomży. Czy ktoś z wielkim sercem przyjąłby ją na stancję? Prosimy o kontakt: tel. 16-42-43.

Rys. Karolina Jankowska (PLSP)



Urząd SOS

„Nie ma gdzie się umyć, nie ma gdzie zjeść, nie ma gdzie się wysuszyć”, skarżą się w Oddziale Państwowej Inspekcji Pracy w Łomży pracownicy.

„Jest w ciąży. Przyniosła zaświadczenie lekarskie, że nie może siedzieć przy komputerze. Nie ma dla niej innego stanowiska pracy. Siedzi więc w domu, a jej muszę płacić przez całą ciążę i jeszcze dłużej. Pracowała u mnie pół roku. Czy to jest sprawiedliwe? Jestem bezczelnie wykorzystywany”, skarży się pracodawca.

„Pracuję w sklepie. Jak trzeba do godziny 22.00 (otwarty do 18.00). Jak trzeba i przez całą noc, cały dzień i jeszcze, aż do skończenia inwentaryzacji. Nie dostaję za to ani grosza. »Na twoje miejsce jest pięć chętnych. Droga wolna«, powiedziała szefowa sklepu.”

NSZZ „Solidarność” Komisja Międzyszkolna Sekcja Oświaty i Wychowania w Piszku alarmowała: nauczyciele i pracownicy Oświaty nie otrzymali należnych podwyżek. Powód był jeden: brak pieniędzy przekazywanych przez Urząd Miasta. Urząd z kolei nie otrzymał ich od państwa. Zaległości pozostały już uregulowane.

O ni wypłacenie wynagrodzeń za pracę skarżyli się też pracownicy Łomżyńskiej Fabryki Mebli. Ta skarga również okazała się uzasadniona. Pracodawca został zobowiązany nie tylko do terminowego rozliczania, lecz także wypłacenia narosłych odsetek.

Ich ilość skarg w 1998 r. zwiększyła się o ponad jedną trzecią w stosunku do roku 1997. Z roku na rok jest ich więcej.

Interwencje inspektorów PIP Oddziału w Łomży spowodowały wypłacenie skarżącym w sumie 26350 zł (wynagrodzenia, zasiłki chorobowe, wychowawcze, świadczenia urlopowe; odprawy). Pracodawcy musieli wydać 26 świadectw pracy.

— Niektórzy pokrzywdzeni proszą o odpowiedź na piśmie — mówi Marzena Kłama-Barzyk, starszy radca prawny w PIP, Oddział w Łomży. — Otrzymują. W roku ubiegłym udzieliliśmy 31 pisemnych porad prawnych.

W styczniu 1999 minęło 80 lat od chwili powstania Państwowej Inspekcji Pracy. Okręgowy Inspektorat Pracy w Białymstoku zatrudnia 46 inspektorów. W kraju działa 16 Okręgowych Inspektoratów. Podlegają Głównemu Inspektorowi Pracy. On też wydaje (na wniosek inspektora okręgowego) decyzję o zamknięciu danego zakładu.

Gospodarka wolnorynkowa potwierdziła, jak bardzo jest to potrzebny urząd. W 1994 do Okręgowego Inspektoratu w Białymstoku wpłynęło 467 skarg. W 1997 ponad dwa razy tyle (894). Prawie 70 proc. dotyczyło prywatnych pracodawców. Nie wypłacali wynagrodzeń oraz innych świadczeń, do których byli zobowiązani. Ludzie nie zgadzali się także ze zwolnieniami. 43 proc. miało rację.

Okręgowemu Inspektorowi Pracy w Białymstoku podlega Oddział w Łomży i w Suwałkach. (an)

Teraz niektórzy milczą, a inni po cichu się śmieją, że biorę papierosy na zeszty w naszym sklepie — denerwuje się Jerzy Chojnowski. — Doszło do tego, że zastanawiam się, skąd wziąć pieniądze na benzynę.

U Chojnowskich we Włódkach zawsze były świnię, bo na kilkudziesięciu hektarach można było sadzić ziemniaki i siać zboże. Murowaną chlewnię postawili dwadzieścia lat temu.

— Dwa lata temu, kiedy w telewizji, w gazetach powtarzali, że trzeba się przestawiać, modernizować, że tylko nowoczesne gospodarstwa będą miały szansę w Unii Europejskiej, zdecydowaliśmy się na kredyty i poszliśmy na całego — mówi Chojnowski.

W czerwcu 1997 roku zaczęli remontować oborę, a już w listopadzie wstawili nowe lochy. Zainwestowali dwieście tysięcy (swoje oszczędności i kredyty) w wentylację, ruszty, taśmociągi do podawania paszy, przerobili garaż i pół stodoły na tuczarnię, ustawili silos zbożowy. Obliczyli, że są w stanie hodować 70 loch w cyklu zamkniętym, czyli od zapłodnienia do utuczonej, stukilogramowej świni. Miało wystarczyć na wykształcenie dwóch córek („Starsza, szczęśliwie, studiuje pedagogikę, zawsze będzie miała stały dochód”, dopowiada Zofia Chojnowska; młodsza uczy się agrobiznesu w Zespole Szkół Rolniczych). Liczyli, że szybko kupią nowy samochód, wyremontują dom.

— Kredyty mamy różne: dla młodego rolnika i modernizacyjne. Jedne są na czternaście lat, inne na osiem. Według biznesplanu wydawało się, że wszystko będziemy w stanie spłacić, ale teraz żyjemy z renty rodziców i pożyczek od rodziny — denerwuje się Zofia Chojnowska.

Jan Szablowski, który zaczął razem z Chojnowskim, zrobił jeszcze jeden krok w przód: zainwestował 500 tysięcy (stare 5 miliardów) i oprócz budowy, remontu, skomputeryzował hodowlę. W komputerze stojącym w kuchni można prześledzić, ile zjada każda ze stu loch, kiedy miała prosiaki, którego dnia została zapłodniona, kiedy można spodziewać się porodu.

— Komputer to nie zabawka dla rolnika. Błyskawicznie wiem o każdej maciorze to, co potrzebuje. Mogę wylapać słabsze sztuki, które dają gorsze warchlaki — opowiada Szablowski.

W ciągu dwudziestu lat już kilka razy zmieniał produkcję, by nadążyć za rynkiem. Były świnię, kury. Dwa lata temu, tak jak Chojnowscy, przekonał się, że zbyt na wieprzowinę będzie spory, zwłaszcza na rynki wschodnie. Dzięki

kredytom (część wziętych z banku dla młodego rolnika, czyli syna Pawła) dostawił nowe pomieszczenia, wprowadził wentylację, ruszty, paszociągi, komputery.

W chlewni stoi sto loch. Każda z nich w ciągu dwóch lat prosi się pięć razy. To jest o jeden do dwóch porodów więcej niż w tradycyjnej hodowli. Już po trzech tygodniach młode odstawiane są w specjalne ogrzewane kojce, a maciory mogą po raz kolejny być kryte. Typowo mięsne świnię rasy F1 (krzyżówki polskiej białej zwisłouchej i wielkopolskiej białej ostrouchiej) dają bardzo dobre wyniki.

— Zaczęliśmy się rozkręcać w zeszłym roku. Kiedy cena żywca skoczyła do 4,2 złotych za kilogram, pomyślałem sobie, oby tak dalej. Sąsiad machał ręką i narzekał, że to i tak za tanio, że się nie opłaca. Ale on dwie lochy chował i kilka świńniaków, głównie dla siebie. U mnie jest tania produkcja i mogliśmy liczyć na zyski — opowiada Jan Szablowski.

Szablowszczy nie zatrudniają żadnego pracownika. Oboje są stale zajęci w chlewni, pracuje z nimi Paweł, absolwent Technikum Rolniczego, czasami jedno z pozostałej czwórki dzieci, które studiuja lub kończą naukę w średnich szkołach.

Tuczniaki mieli zakontraktowane w Przedsiębiorstwie Mięsnym w Białymstoku. Zakłady dawały zachęcające umowy dla dużych dostawców: dodatkowe pieniądze za dostarczone więcej niż sto sztuk naraz.

Za ostatnią dostawę od Szablowskich, z 25 stycznia, PMB zapłaciło 2,5 zł za kilogram żywca.

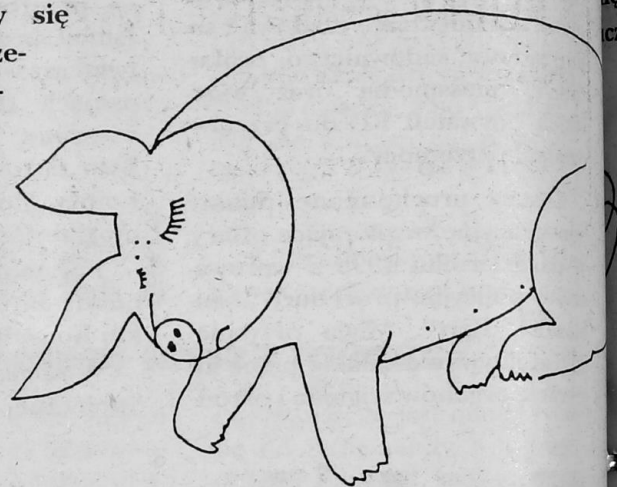
— Teraz trzeba dokładać do interesu. Jeżeli pomnożę różnicę między 2,5 zł a 4,2 to wychodzi mi, że co miesiąc tracę około 34 tysięcy — wylicza Jan Szablowski.

Krzysztof Tołwiński, wójt Dziadkowiec i od niedawna prezes Podlaskiej Izby Rolniczej, zaczął hodować świnię dziewięć lat te-

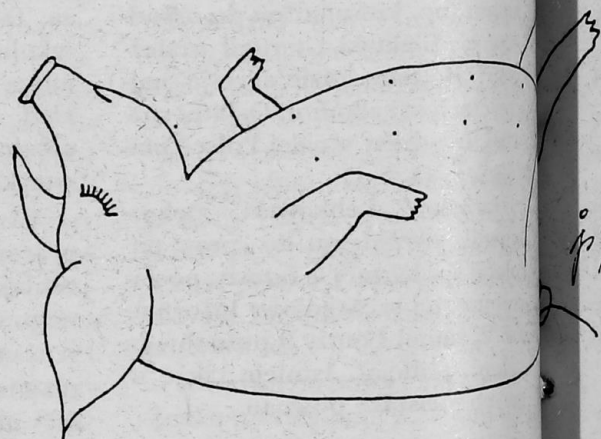
mu. Rocznie produkuje sztuk. Kiedy zdecydował się stować w gospodarce, do 150 hektarów. Szacuje, że w kilku miesięcy stracił dwieście tysięcy złotych.

— Dokąd ucieknę? Nie zostawię gospodarki, bo stko zrobione jest pod katem dowoli świń — denerwuje się wiński.

Jego sąsiad, Wiesław Jachimczuk ze Smolugi, się przestawiał i oddał dna. Dziesięć lat temu pra-



Świński interes



się opłacać hodowlę owiec. go nie interesowało ani mięs skóry, ani wełna. Zniknęły mie stada. Jachimczuk wziął czkę i przerobił ovczarnię chlewnię. Rocznie dostarcza sztuk świń.

— Tracę i czekam. Jak nie wiem, ale nic innego pozostaje — mówi zrenego Wiesław Jachimczuk.

Andrzej Chlebus z Dworu pod Wieche” w ogólnopolskim kursie za najlepszą moderną chlewni. Półtora roku temu około 120 tysięcy złotych (nie brał kredytów) na ruszty, duńską wentylację giczny system spuszczenia wicy do centralnego, ekologo go szamba. Chlewnię ma na 200 tuczniaków rocz-

est to dużo, ale znych krów. — Krzys bije, choć na szcz kredytów. Wypro gramowego t około 300 złotych o jakimś zy ostawać 350 zł rzej Chlebus, r wiatu ziemskie W gospodarst emnych pracio siona i jesienia kach uczniowi olniczych. Gosp entem technik etnie przyjm czniów.

Andrzej dus S ta, m m

ro mi i do produ widzieć

teraz to nie epaść — mów odaje: — Int wiele rozwiąz opsku można e: jeżeli ma si e się do sasia tanej sprzeda nie dojona k nia wymion i się u nas dz la na sprow owanego mięs odowcy pierwsz powinie zablokowani

U nich mięs zkoloniach p mówila na wyhoduje p zostaje w k nienie. Rolnik przez państw



est to dużo, ale obok stoi 16 mle-
nych krów.

— Kryzys bije mnie po kiesze-
ci, choć na szczęście nie brałem
kredytów. Wyprodukowanie stuki-
gramowego tucznika kosztuje
około 300 złotych, więc żeby mó-
wić o jakimś zysku, powinienem
ostawić 350 złotych — liczy An-
drzej Chlebus, radny suwalskiego
owiatu ziemskiego.

W gospodarstwie nie ma na-
emnych pracowników. Jedyne
iosna i jesienią pracują na prak-
kach uczniowie średnich szkół
olniczych. Gospodarz jest absol-
entem technikum w Olecku i
niechętnie przyjmuje do siebie
uczniów.

Andrzej Zaręba z Mio-
dus Stasiówat pamię-
ta, że już dwa lata te-
mu lekarz wetery-
narz ostrzegł go
przed nadcho-
dzącym doł-
kiem, bo na
rynku pojawiła
się spora nad-
wyżka zboża.

— Stopniowo
schodziłem z
1000 sztuk do
700. Ale i tak
tracę teraz,
bo różnice
cen są olbrzy-
mie. Świnie
na dużą skalę
hoduję już
siedem lat, ale
nigdy tak źle
nie było —
mówi Zaręba.

— Każdy dobry
rolnik, jak kie-
rowca, musi pa-
miętać, że są górki
i dolki. Trzeba tak
produkować, by prze-
widzieć spadki cen. Tyle
teraz to nie jest dołek, tylko
repaść — mówi Jan Szablowski.

— Interwencyjny skup
wiele rozwiąże. Obrazowo i po-
pku można to tak wytłuma-
ć: jeżeli ma się dojną krowę, a
nie się do sąsiada po mleko, bo
taniej sprzedaje, to w tym cza-
nie dojona krowa dostaje za-
mianę wymion i nie ma mleka. I
się u nas dzieje, bo rząd ze-
ła na sprowadzanie taniego,
owanego mięsa.

Hodowcy uważają, że
pierwszą rzeczą, jaką
powinien zrobić rząd,
zablokowanie importu z za-
lancy.

U nich mięso jest dotowane.
koloniach przedstawicielka z
mówiła nam, że jak Duń-
wychodzi pięć świniać, to
zostaje w kraju, a cztery idą
nie. Rolnik jest dopingowa-
przez państwo, żeby dobrze i

wydajnie produkował. Państwo
reguluje ceny, ale rozsądnie —
opowiada Jan Szablowski.

— Można mówić już o zdradzie
rządu. Urzędnicy dopuszczają do
tego, by zniszczyć polską gospo-
darkę i chłopów. To jest uśmierca-
nie narodu — dopowiada senior
u Chojnowskich.

— Wiemy z dobrych, spraw-
dzonych źródeł, że białostockie
zakłady też kupują tanie mięso z
zagranicy. Tłumaczą się, że jest
chude. Ale i nasze świnie są mięs-
ne, średnia roczna u nas mięsność
to 54,4 procenta. Żeby jeszcze wi-
dać było w sklepie, że jest taniej.
Za głowę się złapałam, jak zob-
czyłam zwyczajną za 10 zł za kilo-
gram. W domu wszystkie wędliny
sami robimy — mówi Zofia Choj-
nowska.

— Tyle nam tłumaczyli, że ma-
my się zmieniać, nastawiać na du-
że, wyspecjalizowane gospodar-
stwa. Tymczasem rząd zezwala na
import mięsa, często po cenach
dumpingowych, zaniżonych. Rol-
nik na Zachodzie ma dotacje,
sprzeda i już go nie obchodzi, że
pośrednicy wypychają mięso do
Polski, jak do śmietnika. Fakt, że
w Rosji jest kryzys, ale trzeba z ni-
mi umiejętnie rozmawiać — mówi
Jan Szablowski.

I on, i Jan Chojnowski brali
udział w blokadach. Teraz czekają
na decyzje rządu.

— A co jest zwierzę winne, że
taka bieda? Musimy się nim zaj-
mować, pożyczać na pasze. Pokry-
liśmy mniej loch i czekamy. Nie
wyjadę nawet do roboty do Nie-
miec, bo żona sama nie zostanie
na gospodarce — denerwuje się
Jerzy Chojnowski.

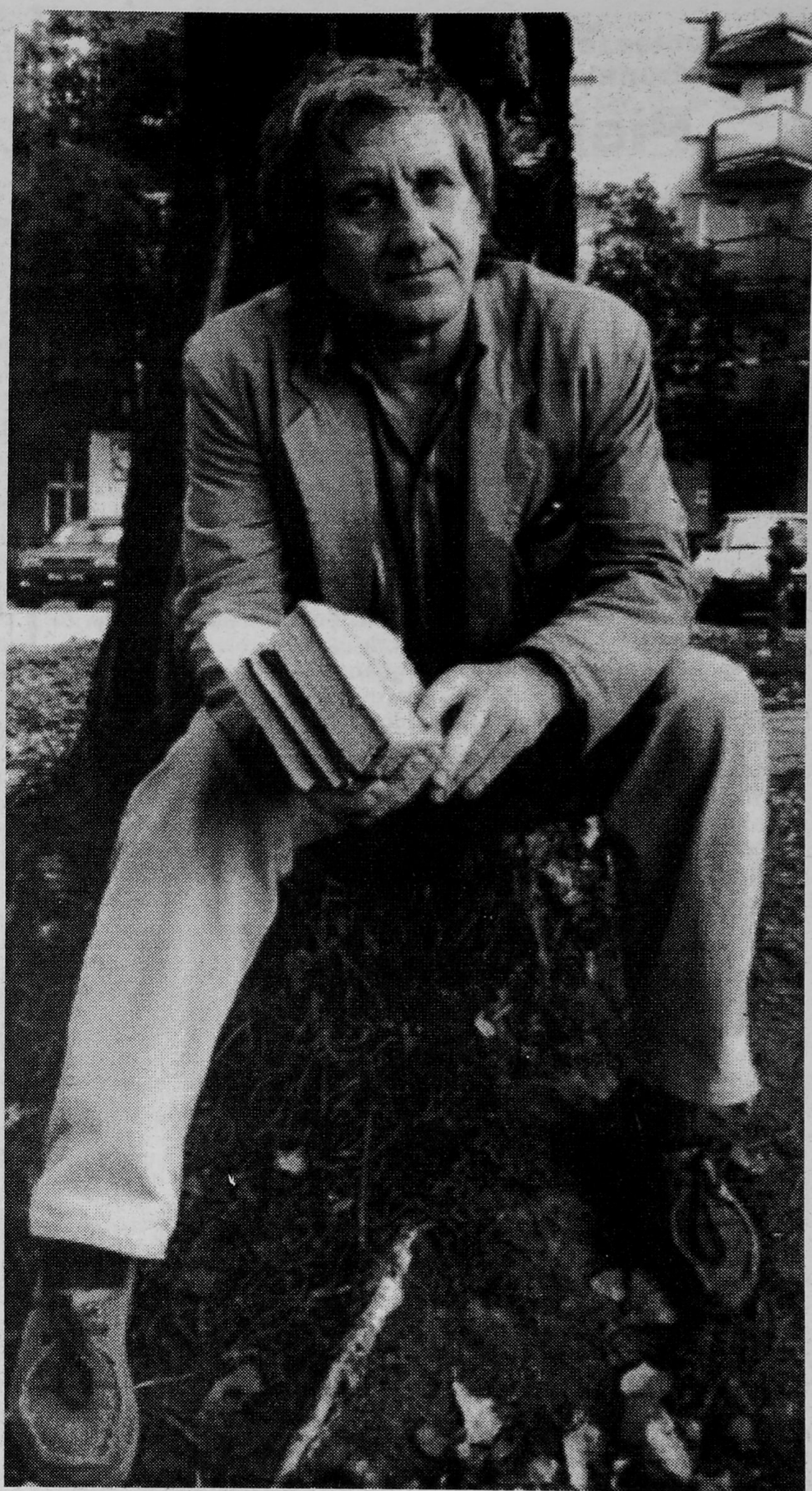
— U nas nie ma w domu dziad-
ków, więc nie mamy nawet co li-
czyć na pewne pieniądze. Niby je-
steśmy zasobni, ale jak się roze-
jrzyć po okolicy, to większość są-
siadów żyje z rent, emerytur, wy-
jazdów zagranicznych. Ktoś jest
listonoszem, w innym domu nau-
czycielem. A my nie możemy zwią-
zać końca z końcem. Ja mam
ciągle nadzieję — deklaruje Jan
Szablowski.

— Biedna wieś to biedny kraj.
Niech ktoś to w końcu zrozumie.
Ten kryzys przeżyje taki gospo-
darz, co ma dwie świnie, krowę i
zasilek z pomocy społecznej. Ale
jeśli upadną duże gospodarstwa,
to stanie budownictwo, przemysł
motoryzacyjny, produkcja maszyn
rolniczych, bo nikogo nie będzie
stać na inwestowanie. Czy nikt te-
go w rządzie nie potrafi zrozu-
mieć? — pyta Jerzy Chojnowski,
sołtys trzeciej kadencji we Włod-
kach.

I oczekuje odpowiedzi!

JOANNA GOSPODARCZYK

Rys. Jerzy Swoński



Człowiek sukcesu: Victoria '98 wyłoniony

W październiku 1998 r. „Kontakty” oraz Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży ogłosiły II edycję Plebiscytu ph. „Człowiek sukcesu — Victoria '98”, którego celem jest uhonorowanie osobistego sukcesu mieszkańca województwa podlaskiego lub wywodzącego się stąd, za dokonania uznane w regionie, kraju, za granicą.

W regulaminowym terminie (do 30 stycznia) zgłoszonych zostało 17 kandydatur. W środę, 3 lutego, Kapituła Plebiscytu podjęła decyzję o przyznaniu tytułu **Edwardowi Redlińskiemu**, autorowi zawsze ważnych i głośnych książek od „Konopielki”, „Szczuropolaków”, po najnowszy z końca 1998 r. „Krfotok”.

Jednocześnie Kapituła postanowiła przyznać wyróżnienie specjalne **Annie Dąbrowskiej**, wiceprezesowi Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży, redaktorowi naczelnemu „Biuletynu Informacyjnego”.

Oficjalne ogłoszenie werdyktu oraz wręczenie głównego lauru, statuetki „Victoria '98”, Edwardowi Redlińskiemu i wyróżnienia specjalnego (2000 zł) Annie Dąbrowskiej odbędzie się w sobotę, 13 lutego, w Auli Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży.

Na zdjęciu: Edward Redliński

(fot. „Polityka”)



**Spółeczeństwo myszowatych gryzoni
ze stronnictwem prorodzinno królika**

Pieluchy reformy

Przed reformą Zofia B., była więziarka obozów koncentracyjnych, leczła się u specjalisty od poobozowych psychoz. Teraz jej lekarz w przychodni, średnio wzięty internista, oświadczył, że bierze sprawę w swoje ręce i skierowania do specjalisty nie da, bo specjaliści mają na głowie ważniejsze sprawy. Zofia B. spytała nieśmiało, czy przypadkiem pan premier znowu się nie przeziębiał, ale „przysagrodowy” ofuknął Zofię B., że nic z tej dziejowej reformy nie rozumie.

Można powiedzieć, że nie tylko Zofia B., ale na szczęście są jeszcze ludzie, którym nie brakuje świadomości uczestnictwa w wielkim dziele reformowania usług medycznych. Weźmy takich dentystów. Dentysta przyjmie bez skierowania od lekarza ogólnego, ale w ramach ubezpieczenia będzie leczył tylko zęby przednie od jedynki do trójki włącznie. Za każdą spróchniałą czwórkę i każdy dalszy ząb trzonowy pacjent albo zapłaci, albo spisz zęby na straty. Niby nic, ale jak pomyślane!

Za kilka lat w kraju nie będą możliwe żadne machloje podatkowe. Wystarczy, że urzędnik ze skarbówki zajrzy podatkownikowi w zęby: ma trzonowe, znaczy się bogaty, nie ma — można puścić. I obędzie się bez PIT-ów. Za kilka lat będziemy mieli uśmiechnięte (byłe nie za szeroko, byłe nie za szeroko) społeczeństwo dwusiekaczowych gryzoni, a to myszowatych, a to wiórkowatych... Nie trzeba zbytnej fantazji, żeby wyobrazić sobie to społeczeństwo pracowitych bobrów, oszczędnych chomików, wesołych świstaków i prorodzinno królika. A wszyscy z pięknie wystawionymi do przodu siekaczami i ani jednego przeżuwacza! Każdy będzie mógł zaśpiewać za Marylą Rodowicz, kiedyś zwaną Madonną RWPG, a dziś śpiewającą „Ja to mam szczęście, że w tym momencie żyć mi przyszło w kraju nad Wisłą”.

Tak, tak, w dziedzinie stomatologii wszystko jest jasne. Gorzej w innych dziedzinach, ale i tu autorzy reformy robią co mogą. Ostatnio robią nawet więcej, bo w prasie publikują całostronicowe, ani chybi płatne informacje — co, ile i za ile. W wykazie przedmiotów ortopedycznych w punkcie 13 zapisano, że ubezpieczonemu przysługują „Protezy tułowia i szyi”. Za te protezy ubezpieczony musi zapłacić tylko 30% „ceny nabycia”. Czy kto kiedy i w jakimkolwiek ustroju na świecie miał protezę szyi, nie mówiąc o całym tułowiu i to tylko za jedną trzecią ceny? Czy kto marzył o tym, że dożyje chwili, w której będzie mógł zafundować sobie fabrycznie nowy tułów nie dość, że ze zniżką, to jeszcze dowolnie wybranego fasonu, że już o płci nie wspomnę? Czymże jest klonowanie — mimo zakazów ONZ — zarodka ludzkiego w Korei Południowej, wobec naszej rodzimej „protezy tułowia” zreformowanej służby zdrowia? W innej rubryce w punkcie 9 napisano, że całkiem za darmo przysługują nam też „pieluchy anatomiczne do 60 sztuk miesięcznie”, ale tylko dla ubezpieczonych „z nietrzymaniem stolca lub moczu”. I bardzo dobrze, bo jak się tym reformatorem w akcji przyjrzeć, to doprawdy trudno mocz utrzymać.

ANDRZEJ KOZIARA

Z misiem na ratunek

Mis-ratownik to niepozorna maskotka. Ale bardzo silna: łagodzi stres, przerażenie, szok, jakiego doświadcza dziecko, będące ofiarą wypadku. Wieloletnie doświadczenia na Zachodzie potwierdziły skuteczność tej formy pomocy maluchom. Pluszowy niedźwiadek podąża tam na miejsce tragedii w policyjnym radiowozie, karetce pogotowia ratunkowego, samochodzie strażackim. U nas w tych pojazdach miejsce dla misia jest z reguły puste.

W tym roku Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy podarowała 100 misiów pogotowiu ratunkowemu w Białymstoku. Maskotki zostały przekazane także do podległych placówek w Bielsku Podlaskim, Dąbrowie Białostockiej, Hajnówce, Łapach, Mońkach, Siemiatyczach i Sokółce. Około 60 misiów-ratowników Orkiestra podarowała także pogotowiu ratunkowemu w Łomży, skąd trafiły także do Grajewa i Wysokiego Mazowieckiego. Natomiast ani jednej maskotki nie ma służba zdrowia w byłym województwie suwalskim. W całym podlaskim misia-ratownika nie wozi ze sobą ani policja, ani straż pożarna. Pozostaje mieć nadzieję, że nigdy nie będzie potrzebny.

Rozpoczęły się wilcze gody. Te zwierzęta to dzisiaj w Polsce prawdziwy przyrodniczy rarytas. Ale mamy go w naszym regionie. W Wigierskim Parku Narodowym jeszcze kilka lat temu żyły dwie wilcze rodziny. Dzisiaj także owe drapieżniki pojawiają się tu i tam. Mieszkańcy tych stron od czasu do czasu słyszą ich głosy, a czasem, jak twierdzą, nawet spotykają. W Biebrzańskim Parku Narodowym liczebność wilków szacuje się na około 15. Na stałe zamieszkują tu 3 rodziny. Słyną z nich od dawna obwody ochronne Grzędy i Kapice. Natomiast w polskiej części Puszczy Białowieskiej jest ich chyba najwięcej. Ostatnie obserwacje i badania wykazały 4 watahy, czyli około 20.

Wilki, zwierzę z rodziny psowatych, jest znakomicie przystosowany do życia. Między innymi przez sierść, chroniącą go przed zimnem; ułożenie włosów na grzbiecie i bokach, co tworzy rodzaj „daszka”, zabezpieczającego przed opadami; użębienie umożliwiające zarówno chwytanie ofiary, jak i ogryzienie kości z najmniejszego kawałka mięsa; znakomicie rozwinięty zmysł węchu i słuchu.

Wilcza społeczność imponuje organizacją życia i przestrzeganiem wyznaczonych przez naturę praw. Każdy w rodzinie ma swoje miejsce i wie, co do niego należy. Wil-



Wystawę rysunku i malarstwa Jerzego Swoińskiego prezentuje Galeria Pod Arkadami w Łomży. Towarzyszy jej hasło „Od powiatu do powiatu”.

Jerzy Swoiński, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych toruńskiego uniwersytetu (dyplom z grafiki artystycznej u prof. Edmunda Piotrowicza w 1969 roku), tym razem przedstawia głównie rysunek satyryczny, portret i akt. Do jego ulubionych tematów należy także pejzaż. I tak jest od lat. „Nie zmieniam się. Wystarczy, że świat zmienia się wokół mnie”, powtarza.

Nie znaczy to, że tak postanowiłem sobie 30 lat temu, kiedy kończyłem studia — wyjaśnia. — Do takiego sposobu traktowania twórczości także trzeba dojrzeć. Widać na mnie przypadło to bardzo wcześnie i tak już pozostanie.

Nie ma wątpliwości, że podjęcie do własnej sztuki to kwestia doświadczeń. Swoiński przyznaje: na początku szło „po wierzchu”. Ale szybko przekonał się, że jeśli nie chce zmarnować danego przez Stwórcę talentu, musi poszukiwać.

Ale nie lubię eksperymentować — mówi. — To bardzo złudne i łatwe można wpaść we własną pułapkę, dać się zwieść na twórcze manowce. Może to dobre dla pobudzenia wyobraźni, ale nie na postawienie wszystkiego na jedną kartę. Jednak życie pokazu-

je, że ostatecznie wszystko opiera się na jednej kresce. Rzecz w tym, aby była należycie zaznaczona.

Trzyma się zasady: jak piórko to piórko; jak pędzel, to pędzel. Nic przeciwko sobie.

— Sztuka nie znosi fałszu i udawania. Natychmiast takiego twórcę zdemaskuje — dodaje. — Od razu widać, czy kreska powstała jest spontanicznie, z sercem czy też ma być kopią czyjejś. W sztuce obowiązuje prawo: być sobą. „Wystarczy krętać wokół”, twierdzi.

Z natury jest optymistą, kocha życie. Widać to w jego twórczości. Ale na pewno nie do końca odslania przed widzami swoją duszę. Niech sam wyciąga wnioski.

Jurka poznałam w moich licealnych czasach w łomżyńskim „Kościuszcze”. Uczył nas wychowania plastycznego. Bardzo szybko zdobył sobie naszą sympatię nie tylko sposobem bycia. Imponował zarówno wiedzą, jak i umiejętnością kontaktu z uczniami. Niewiele jest takich pedagogów. Cieszę się, że teraz mogę o tym powiedzieć publicznie. Od pewnego czasu mój dawny nauczyciel jest stałym współpracownikiem „Kontaktów”. Spotkanie drugiego stopnia....

GABRIELA SZCZESNA

Rys. Jerzy Swoiński
(Wystawę można zwiedzać do 7 marca 1999 roku.)



O wilku mowa

ki mogą zaimponować także sposobami polowania, wykazując w walce o byt niezwykłą przebiegłość i spryt. By uniknąć dotkliwego kopnięcia ofiary, atakują jej najsłabsze miejsca, czyli boki, zad, grzbiec. Polująca grupa „rozdziela” zadania między swoich członków tak, by uciekające zwierzę wpędzić w zasadzkę. Poruszając się „wilczym truchtem”, wataha, licząca zwykle do siedmiu drapieżników, potrafi zostawić na śniegu tylko jeden ślad! Zimą wilki polują na duże ssaki (jelenie, sarny), latem — na mniejsze oraz ptaki, gady, płazy; zjadają także owoce.

Wiosną, w jamie wygrzebanej w ziemi, samica rodzi 4-7 młodych, którymi troskliwie opiekują

się oboje rodzice. Po odchowaniu potomstwa wilki zmieniają tryb życia z osiadłego na wędrowny. Każda wataha ma swoje terytorium i trzyma się niewidzialnych granic dla własnego dobra.

Człowiek od zawsze widział w wilku krwiożerczą bestię, czyhającą na jego życie i dobytek. Z powodu tak fatalnej opinii zwierzę to na stałe weszło do bajek i porzekadeł. Wilczy apetyt i patrzanie wilkiem dopełniają przekonania: póki świat światem, wilk owcy nigdy nie będzie bratem. Co prawda minęły czasy wielkiej akcji wypłacania przez państwo pieniędzy za zabicie wilka, organizowanej w latach pięćdziesiątych, ale zwierzę to, choć dzisiaj nielegalne i prawnie chronione, wciąż nie jest bezpieczne. Taki już wilczy los.

— Spotkanie z wilkami żyjącymi na wolności jest wielkim, niepowtarzalnym przeżyciem emocjonalnym — zapewnia doc. Włodzimierz Jędrzejewski z Zakładu Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży. — Ale nie czuje się strachu, bo to one natychmiast uciekają na widok człowieka. Wbrew powszechnej opinii te duże drapieżniki są bardzo płochliwe i unikają ludzi. Badania wilków to dla mnie wielka fascynacja, bo fascynujące i wspaniałe to zwierzęta. (gab)

Tradycyjnie Narwiański Park Narodowy, redakcja „Pędziwiatra” i Tykociński Dom Kultury zorganizowały „Dni Mokradel”. Tegoroczne poświęcone były pamięci Włodzimierza Puchalskiego w 20. rocznicę śmierci.

„Puchalszczyzna”

Nasze mokradła to Parki Narodowe: Biebrzański z unikatowym w skali Europy naturalnym kompleksem torfowisk oraz Narwiański z licznymi korytami, niezwykłym zjawiskiem rozlewisk rzeki, lym zjawiskiem rozlewisk rzeki, obfitującej w roślinność wodną i szuwarową. Te oryginalne twory naszej natury stały się również tematem twórczości Włodzimierza Puchalskiego, wybitnego filmowca i fotografa, prekursora polskiego filmu popularnonaukowego, poświęconego przyrodzie. Do jego najbardziej znanych dzieł ekranowych należą „Bezkrwawe Łowy”, „Puszcza Białowieska”, „Ptasia Wyspa”, a do książkowych „Ptaki naszych pól, łąk i wód”, będące przeglądem 50-letniej pracy autora, oraz „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi”.

Nie bez powodu pojawił się wśród przyrodników termin „Puchalszczyzna”. Określa się nim zarówno fascynację Narwią i Biebrzą, jak i inne miejsca, które wybitny twórca utrwalił swym obiektywem. Do dzisiaj jego wędrówki z aparatem fotograficznym i kamerą filmową wspominają między innymi mieszkańcy Burzyna.

W książce „Na rozlewiskach Biebrzy i Narwi” pisze: „Jest tu pięknie o każdej porze roku, i uczulone na uroki krajobrazów oko odnajdzie w nich rzeczy zachwycające nawet pośród jesiennych mgieł i pośród zimowej ciszy, ale niewątpliwie najciekawszym okresem jest na tych terenach wiosna. Nieuregulowany bieg

rzek, płynących polodowcowymi, zabagnionymi dolinami, oraz grubą pokrywą śniegu i lodu powodują, że okolice, gdzie Biebrza wpada do Narwi, zamieniają się każdej wiosny w ogromne rozlewiska. To nadnarwiańskie, wiosenne morze potrafi zaszokować, zafascynować każdego. A krótkotrwałość tego wspaniałego epizodu jeszcze bardziej wzmacnia wrażenie, wywierane na obserwatorze. Bowiem owe masy wód zalewających okoliczne łąki i pola płyną przecież nieustannie i choć jest to niemal niedostrzegalne dla oka — odchodzą korytami rzek w swym odwiecznym dążeniu ku morzu”.

Szczególnym miejscem dla Włodzimierza Puchalskiego były Morusy, niewielka wieś położona na trakcie Tykocin — Knyszyn, w której mieszkał podczas swoich wielkich przyrodniczych wypraw w nasze strony. „Widziałem w swoim życiu wiele jezior, rzek, rozlewisk, ale nieodparty urok tych bezkresnych wód, właśnie tam, w Morusach, obejmujących ogromną przestrzeń krajobrazu, należy w moich wspomnieniach do najpiękniejszych”, napisał o tym niezwykłym miejscu. Dzisiaj w Morusach znajduje się Muzeum wybitnego twórcy, tak emocjonalnie związanego z tą częścią Polski.

Włodzimierz Puchalski z aparatem fotograficznym i kamerą filmową wędrował także po świecie. Spoczywa na Wyspie Króla Jerzego w wiecznych lodach Antarktydy. (gab)

Ratuszowy czas

Śczęśliwi czasu nie liczą. Jeżeli zdajesz się na zegar z łomżyńskiego ratusza, jest ci zapewne wszystko jedno, czy się spóźnisz, czy przyjdiesz za wcześnie. „Chodzi, jak mu się podoba”, narzekają starsi mieszkańcy, pamiętający czasy, kiedy na Stary Rynek biegło się po to, by dowiedzieć się która godzina. A czasomierz był niezwykle punktualny. „A dzisiaj! Szkoda gadać!”, wzdychają do wspomnień.

Tymczasem okazuje się, że ratuszowy zegar odmierzają nam czas tak chaotycznie nie z winy urzędników.

— Zegar sterowany jest elektronicznie. Takie urządzenia są bardzo czułe przede wszystkim na zmiany temperatury — mówi Antoni Szeligowski, kierownik Oddziału Administracyjnego Urzędu Miejskiego. — Jej wahania, szczególnie podczas zimy, mają wpływ na częstotliwość impulsu złączającego mechanizm, który przesuwa wskazówki. Zegar zamontowany jest w nieogrzewanym pomieszczeniu, osłaniającym go jedynie przed wiatrem i deszczem. Stąd cały problem z punktualnością. Co pewien czas zegar jest regulowany, ale nie sposób robić to codziennie. Nie stać nas na zatrudnienie etatowego pracownika do zajmowania się wyłącznie tą sprawą.

Antoniemu Szeligowskiemu marzy się, by oprócz wskazywania czasu, zegar wybijał także kilka taktów hymnu miasta. Ale to rzeczywiście dzisiaj tylko marzenie.

Nowoczesny kosztuje od kilku do kilkunastu tysięcy złotych. To kwota absolutnie nie na miejską kasę. Ale gdyby nawet udało się kupić bardzo dobry czasomierz, nie ma gwarancji, że będzie niezawodny, ponieważ zostałby zamontowany w tym samym, nieprzystosowanym do tego pomieszczeniu.

Zabytkowy ratusz przewidziany jest do generalnego remontu od piwnicy po strych. Ale, niestety, z braku pieniędzy nie wiadomo, kiedy się rozpocznie. Tak więc czasomierz połączy stare z nowym tak, jak będzie mu to umożliwione.

Zegar na ratuszowej wieży to tradycja w każdej architekturze miejskiej. Miał go, oczywiście, także łomżyński ratusz z XVI wieku. Na wieżycze, oprócz czasomierza, zamontowano wówczas również dzwonek, a w jej wnętrzu umieszczono herb miasta. Na obecnym ratuszu z 1823 roku zegar także był „od zawsze”.

Na nowej siedzibie magistratu autor projektu nie przewidział ani wieżyczki, ani zegara. Za to przygotował miejsce dla herbu, przypominające kształtem kieliszek. Miejsce wciąż jest puste, bo na zafundowanie swojego heraldycznego wizerunku miasto również nie ma pieniędzy. Takie czasy. Na pocieszenie powie flaga Łomży, chociaż to już przecież nie to samo. (gab)



Opowieści
kapliczne

15

„Od powietrza, głodu, ognia i wojny. 1920”. To prośba wyryta w kamiennym postumencie przydrożnej kapliczki, która stoi pół kilometra od wsi Żale, na skrzyżowaniu z główną drogą wiodącą z Siemiatycz do Ciechanowca.

Kapliczka jest dużą, betonową kolumną. W jej głównej części, w kamieniu, wyryta została postać Matki Boskiej, otoczona laurowym wieńcem. Pod nim wypisana, już mało czytelna, prośba z

Droży Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

BIESIADA TEATRALNA

Młodzieżowy Teatr Form Czarno-Białych w Suwałkach wystawił na deskach Młodzieżowego Domu Kultury spektakl „Ceremonie”. Przedstawienie spotkało się z żywym odbiorem młodej publiczności. Po zakończeniu prezentacji widowia dyskutowała o treści i formie przedstawienia.

Suwałski Teatr, wcześniej funkcjonujący pod nazwą „Plama”, prowadzony przez Mirosławę Krymską z MDK, działa już od kilku lat. Skupia głównie młodzież licealną.

Po ostatnim przedstawieniu księża Salezjanie z miejscowej parafii pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia zaproponowali grupie współpracę. Kapłani mają spore doświadczenie w pracy z młodzieżą i chcą wykorzystać dla jej dobra także zabawę w teatr.

ŁOMŻA IDZIE W ŚWIAT

Powiatowa Łomża nie zrywa kontaktów ze światem, nawiązanych w wojewódzkich czasach. W 1994 roku rozpoczęła współpracę z amerykańskim Muscatine w ramach programu Stowarzyszenia Miast Siostrzanych USA, powstałego 43 lata temu z inicjatywy prezydenta Dwighta Eisenhowera. Łomżanie, którzy poparli ten pomysł, zorganizowali się w Stowarzyszenie Muscatine — Łomża i prowadzą ożywione kontakty z Amerykanami. Poza prywatnymi, współpraca dotyczy również wymiany doświadczeń, między innymi w dziedzinie samorządności, szkolnictwa i biznesu. A wszystko służy promocji Łomży w dalekim stanie Iowa. Od 1995 roku rozwija się współpraca naszych firm z litewskimi Solecznikami w kulturze i sporcie, rolnictwie, gospodarce. Także od 1995 roku Łomża współpracuje z Nowogrodem Wołyńskim na Ukrainie. Umożliwia to wymianę handlową, pomoc w rozwoju biznesu, kontakty młodzieży szkolnej. Władze Łomży wysłały także zaproszenia do współpracy do merów miast niemieckich, austriackich i brytyjskich. Miejmy nadzieję, że jeszcze szerzej otworzy się nasze okno na świat.

W kinie „Millenium”

PIĄTEK, 12 lutego — Porozmawiajmy o seksie (godz. 16.00, 18.00), Joe Black (godz. 20.00);

SOBOTA, 13 lutego — Uwolnić orkę 3 (14.00), Joe Black (16.00, 21.00), Porozmawiajmy o seksie (19.00);

NIEDZIELA, 14 lutego — Uwolnić orkę 3 (14.00), Porozmawiajmy o seksie (16.00, 21.00), Joe Black (18.00);

PONIEDZIAŁEK-WTOREK, 15-16 lutego — Porozmawiajmy o seksie (16.00, 18.00), Joe Black (20.00);

ŚRODA-CZWARTEK, 17-18 lutego — Joe Black (16.00, 21.00), Porozmawiajmy o seksie (19.00).

KONTAKTY





BLOKADY I CO DALEJ?

Chłopi razem. Taki właśnie okrzyk przetacza się przez naszą ojczyznę. Okrzyk o szczytnej treści, solidarności i wspólnej walce jednej z grup społecznych, która czuje się pokrzywdzona przez obecnie sprawującą władzę koalicję. W tym miejscu zasadnym byłoby postawić pytanie: czy aby na pewno oszukiwana?

Zbliża się okrągła dziesiąta rocznica umów okrągłego stołu. Można dziś się sprzeczać o to, czy warto było. Przecież można było poczekać, a partia komunistyczna sama oddałaby władzę. Gdzie jest prawda? Na pewno czas to wszystko pokaże i historycy dotrą do źródeł prawdy. Fakt jest jeden: od tamtej chwili kraj nasz wkroczył w nową erę budowy wolnego rynku, demokratycznych struktur państwa i wolności każdego z nas, tak w życiu jak i działaniu. Tak jak data 13 grudnia zapadła w mej pamięci na zawsze jako zamach na moje niezbywalne prawa. Konserwowania przez następnych dziesięć lat bezsensownego ustroju. Zmarnowania bezcennych dziesięciu lat każdego z nas. Tak data prac przy okrągłym stole, będzie zawsze godziną „0” w życiu wielu rodaków.

Analizując tamtą sytuację i położenie grup społecznych, nie można pozbyć się wrażenia, że z nich wszystkich rolnicy to była najlepiej przygotowana grupa społeczna, do zmian, które nadchodzą: pomimo nocy komunizmu przez wiele lat działali na swoim, istniała choć prymitywna, ale zawsze, forma wolnego rynku. Potrafili także posługiwać się kredytem bankowym. Wniosek — dobra szkoła, która musi przynieść efekty w prawdziwie wolnym kraju. To ta grupa społeczna posiadała kapitał w postaci zabudowań, sprzętu. Po latach widać, że byliśmy w olbrzymim błędzie. To ludzie w miastach, jedni samotnie, inni tworząc spółki, ucząc się i przekwalifikując, brnęli w pozytywnym tego słowa znaczeniu w lepszy byt. Rolnicy z biegiem czasu stawali się jedną z grup roszczeniowych. Rząd da, daruje, to tak jakby nic się nie zmieniło. Nie chce się zrozumieć, że aby dać jednemu, trzeba zabrać innemu. Wykorzystując sytuację, pojawiają się szamani, ludzie znikąd, ludzie pokroju Łukaszenki i Mecziara.

Oni także mieli cudowne recepty na uzdrowienie sytuacji w swoich krajach, a czym to się kończy, widać. Mecziar odszedł, sprowadzając Słowację na krawędź ruiny gospodarczej. Zapewne odszedł ze swoimi ludźmi i tylko patrzeć jak przyczajony wykorzysta sytuację napięć społecznych, spowodowaną próbami naprawienia tego, co zostało nadpsute. Niekoniecznie on, ale spośród jego ludzi pojawi się wybawca. Czegóż to nie naobiecuj! Czy jeszcze raz naród mu zaufa? Jak widać na polskim przykładzie, raczej tak. Zastanówmy się, czy taka sytuacja ma coś z naszą wspólnego. Myślę, że w tej chwili w Polsce, w sporze między rządem a rolnikami, chodzi nie o ich los, a toczy się brutalna walka o władzę, o wpływ na ludzi, o zaistnienie w mediach. A w następstwie zgarnięcie jak największej puli w, być może, przyspieszonych wyborach. Proszę zwrócić uwagę na zachowanie się innych partii, które wydają się przecież bardziej cywilizowane w podejściu do polityki i jej uprawiania. PSL, jakby zaskoczony tym, że stowarzyszenie pana Leppera

tych wydarzeń. Gdyby miało to okazać się prawdą, byłby to jedyny pozytywny motyw w całej tej rozróbie. Pozytywny dlatego, że po prostu ludność wiejskiej jest za dużo na rozdrobnionych, produkujących drogo i słabej jakości towary gospodarstwach. Produkcję wszystkiego po trochu i przeważnie na swoje potrzeby. Do sprzedaży przeznaczającej tylko nadwyżki z tejże produkcji. Tak we współczesnym świecie żyć się nie da. Ekonomia to nie stwór, który ma serce czy litość; w niej obowiązują ściśle reguły gry i dwa plus dwa, czy też dwa razy dwa to zawsze cztery.

W końcu dziewiętnastego i z początkiem dwudziestego wieku przez Europę przeszła olbrzymia fala migracyjna. Także nie odbyło się to bez napięć i tragicznych wydarzeń. Jednakże kto dziś o tym pamięta. Wiemy jedno: rolnik duński, francuski czy holenderski jest potęgą. Pewnie, że efekt nie od razu był taki, ale praw ewolucji w przyrodzie, a także w rozwoju ludzkości obejść się nie da. Świat na naszych oczach staje się globalną wioską i ten kto mówi o zamknię-



wkracza w ich działkę i ma coraz większy wpływ na elektorat, szybko doszlusowuje do populistycznych żądań. Bo przecież pojawiają się okazja i nie ważne, że coś można zepsuć. To nic, że przez cztery lata, będąc u władzy, nie rozwiązało się żadnego z problemów. Przypomnieć należałoby pracę ówczesnego rządu: jak rozwiązywano problemy górników, rolników, służby zdrowia. A te emocjonujące spotkania koalicyjne, po których zawsze spadała głowa któregoś z ministrów, aby jego stołek mógł podsunąć się pod siedzenie któregoś z polityków jednego lub drugiego koalicjanta. Niezawodny w kablach pan Miller mógł dawać popis swoich umiejętności. Całkowity zastój. Obecna ekipa rządząca nie stchórzyła, nie boi się mówić niepopularnych prawd. Zaczęto przecież tyle reform naraz i oczywistym jest, że nie w ilości jakości, ale spojrzmy na sprawę i zadajmy sobie pytanie: czy można było dłużej czekać? Bo jeżeli dłużej, to tym większa będzie cena, jaką przyjdzie nam zapłacić.

Wielu skłonnych jest twierdzić, że w Polsce przyjdzie czas na proces migracji ludzi ze wsi do miast i że w tym wszystkim, co się dzieje, można dopatrzeć się symptomów

ciui granic, izolacji państwa, opowiada bzdury. Stawianie na takiego konia jest czynem iście samobójczym. Z uporem powtarzamy: przyjrzyjmy się Białorusi i Rosji.

Właśnie przed kilkoma dniami mieliśmy możliwość obserwowania konferencji w Davos. Doniesienia dziennikarskie z tego wydarzenia brzmią nader optymistycznie. Jeszcze parę lat temu zjawili się tam nasi politycy jak ubodzy krewni. Cichutko poszukać jakichś kontaktów, wymienić doświadczenia. Obecnie Davos brzmiło tym, co się dzieje w Polsce. Stawiano nas za przykład z uporem. Aż rozsierdziło to premiera Rosji. Obrażony w swojej dumie, złośliwie zaczął zwracać uwagę dziennikarzom, że zachód Polsce darował przecież polowę długów. Rzec trzeba, że na darowanie długów zapracowuje się. Polska olbrzymim wysiłkiem dokonała tego. Zachód przekonuje się o tym, że to jeszcze jeden stabilny kraj w Europie, z którym można będzie robić bezpiecznie interesy. Nie piszę o tym po to, aby siać jakąś propagandę sukcesu. Świadom jestem, jak wiele zostało do zrobienia. Jak wiele jeszcze wokół nas biedy. Ale zręby lepszego bytu już stoją. Wszystkie partie mają w tym swój udział, a to dlatego, że w fun-

damentalnych sprawach nie było właściwie wielkich różnic. Jedność w nich daje takie a nie inne efekty. Ten człowiek czy też organizacja, która wykorzystując ludzką niewiedzę, zaciemniając istotę sprawy, próbuje robić zamęt, aby wzniecić ogień i na tym upiec swoją karierę, jest cynicznym draniem i oszustem. Jedyny cel to władza. A po nas choćby popiół.

Spyta ktoś: i co dalej? Czy to, że jest taki czas, mamy umrzeć z głodu, czy też biernie zgodzić się na wegetację? Myślę, że jest na to rada jedyna. Minęło już wiele lat w utwierdzaniu społeczeństwa wiejskiego, że gospodarstwa rodzinne to bezpieczna stabilizacja, sposób na życie i że każdy indywidualny rolnik da sobie radę. Proszę sobie wyobrazić, jaką siłę przedstawia organizm gospodarczy złożony z piętnastu rolników, a jaką, złożony z jednego gospodarstwa na pięciu hektarach. Jest to żaden przeciwnik w negocjacjach z potężnymi zakładami i przetwórcami płodów jego pracy, żaden przy negocjacjach kredytowych. A więc siła w jedności, ale nie tej, którą widać na poboczach dróg, gdzie trwa hucpa, która nikomu nic nie da. Pokrzyżować, powyzyszczyć, zdemastować drogę, czy to coś załatwi? Jeszcze raz rząd ugnie się przed żadaniami. Jeszcze raz sypnie moim groszem i dalej tak samo, a świat ucieka. Prawa rynku znów za jakiś czas wymogą obniżenie cen. Znowu jak Filip z konopi wyskoczą cudowni politycy i znowu jak niegdyś znajdą wyznawców swoich mrzonek. Piekać na ogniu niezadowolenia swoją pieczeń. Ale tylko dla siebie. Czy długo jeszcze będą znajdować posłuch i wykonawców swoich mrzonek? Pewnie dopóki bieda, brak wykształcenia będą cechą charakterystyczną naszego społeczeństwa. Cwaniaczków nigdy nie brak. Nie jest przyjacielem ten, kto mówi do nas tylko to, co chcemy usłyszeć. Prawdziwy przyjaciel to ten, kto od nas wymaga i jest surowym recenzentem naszych poczyną.

Twierdzą, że jeżeli będzie nadal trwać przepychanka i tylko wydrapywanie co tylko się da, przy konserwowaniu starych nawyków, zginiecie. Jeżeli jednak wieś twórczo i z pomysłem zmierzy się z nowym, musi być tylko lepiej.

List piszę 2 lutego i doprawdy trudno dojrzeć finał sprawy. Wszystko wygląda tak, jak przeczuwałem: nikomu z tych, którzy to wywołali, nie zależy na rozmowach. Zrywane są pod byle pretekstem. Tu proszę o uwagę. Pan Lepper zażądał ochrony, twierdząc, że jest osobą publiczną, czasu antenowego należnego premierowi i prezydentowi. A jakże. Co będzie dalej? Jak znam życie, przybędzie na polskiej scenie politycznej jeszcze jedna osobliwa postać. Rolnikowy chłopak. Swoją. Tylko dla mnie wcale nie jest to takie śmieszne.

Jan Długozima
Kolno



BAKAŁARZEWO

• Rozpoczyna się kolejny etap budowy wodociągu. Położono już 100 kilometrów, a w tym roku przybędzie z przyłączami 18 km we wsiach Sadłowna, Gębalówka, Konopki, Karasiewo i Podgórze.

• Bakałarzewo, jako jedyna miejscowość gminna w powiecie suwalskim, nie ma herbu. Mieszkańcy bardzo o to zabiegają.

• Na koniec września przewidywane jest oddanie do użytku oczyszczalni ścieków w Bakałarzewie, finansowanej głównie z budżetu gminy.

• Nie zanika folklor Suwalszczyzny. Propaguje go między innymi Zespół Pieśni „Zajaczkowia-cy”, który tworzą starsi mieszkańcy wsi Zajaczkowo, Zajaczkowo Fol-wark, Wólka, Kamionka Stara i Ka-mionka Poprzeczna.

BARGŁÓW KOŚCIELNY

• Od nowego roku funkcjonuje Samodzielny Publiczny Gminny Ośrodek Zdrowia. Czas pracy personelu medycznego przedłużono do godziny 19.00.

• Jednym z najważniejszych te-gorocznych zadań samorządu jest budowa dróg przystosowanych do dowożenia uczniów. W nowym ro-ku szkolnym w gminie pozostanie 8 szkół podstawowych z klasami I – VI. Gimnazjum będzie zorgani-zowane w bargłowskiej podstawów-ce.

CIECHANOWIEC

• Restrukturyzacji szpitala do-konało kierownictwo samodzielnego zakładu opieki zdrowotnej w Wysokiem Mazowieckiem. W Ciechanowcu przestał działać oddział noworodkowy i znacznie okrojony został ginekologiczno-położniczy. Powodem były przede wszystkim względy ekonomiczne. W ciecha-nowieckim szpitaliku powstała sala porodów rodzinnych, ale w sytua-cjach trudniejszych i nagłych pa-cjentki trafiają do innych placów-ek. Pozostał także oddział inter-nistyczny. Mieszkańcy miasta zmia-ny przyjęli z niepokojem, jako „wstęp” do likwidacji szpitala w ogóle (albo przekształcenia go wy-lącznie w placówkę dla przewlekłe chorych). Chcą utrzymać szpital przynajmniej w tym roku, ponie-waż w przyszłym pacjenci uzyskają większą swobodę wyboru i może powrócą do Ciechanowca mie-szkańcy pobliskich Bogut czy Per-lejewa, którzy „przyporządkowani” zostali innym ośrodkiem.

GRAJEWO

• W każdą sobotę od godz. 9.00 w siedzibie Izby Regionalnej Ziemi Grajewskiej przy ulicy Wojska Pol-skiego 61 rozpoczynają się zajęcia szkoleniowe Jednostki Strzeleckiej Strzelec. W zajęciach grajewskiego Strzelca udział bierze młodzież miejscowych szkół. Podczas sobot-nich spotkań przygotowują się do odbywania służby wojskowej.

• Jako jedno z nielicznych miast Grajewo uczciło rocznicę wyzwole-nia spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną. Pod miej-scami pamięci narodowej złożono wieńce i wianki kwiatów, a w Miejskim Domu Kultury odbyło się spotkanie rocznicowe.

• Urząd Miasta odwołał z fun-kcji redaktora naczelnego „Gazety Grajewskiej” Tadeusza Misieja.

Nowy naczelnny zostanie wybrany w drodze konkursu w kwietniu.

• W każdy poniedziałek i wto-rek, w godz. 17.00–19.00, czynne jest Biuro Koła Ruchu Społeczne-go AWS. Mieści się w budynku Banku BGŻ, ul. Wojska Polskiego 55 (wejście od podwórka).

JAŚWIŁY

• 15 litrów 400 mililitrów krwi oddali w niedzielę honorowi dawcy z całej gminy. Akcję zorganizowali społecznicy PCK, a krew społecz-nie pobierał punkt krwiodaw-stwa w Tykocinie.

KOLNO

• Władze wiejskiej gminy Kolno muszą szybko myśleć o urządzeniu wysypiska odpadów stałych. „Dzi-kie” wysypiska przy uczęszczanych drogach w Gromadzinie Starym i Kozle nie są najlepszym i właści-wym miejscem ich składowania.

• Od 1 stycznia rejestracja po-jazdów, wydawanie tablic rejestra-cyjnych i prawa jazdy jest w gestii Urzędu Powiatowego. Wszystkie samorządy z powiatu, za wyjątkiem Małego Płocka, chcą przejąć zada-nia i cały zakres tych prac prowa-dzić w gminach.

• Spółka Agro Centrum, która jesienią ubiegłego roku kupiła ele-wator i młyn od likwidatora Pań-stwowych Zakładów Zbożowych w Suwałkach, przygotowuje się do rozpoczęcia produkcji w nowej fir-mie. W marcu z suwalskiego młyna „posypie się” mąka i kasza manna. Kolneńska spółka na razie zamie-rza wykorzystać zgromadzone wcześniej ziarno, a od tegoro-cznych zniw uruchomić skup w re-jonie Suwałk.

KRYPNO

• Zakończyły się wybory solty-sów. Jedyną w gminie kobietą wy-braną na ten urząd jest Grażyna Ja-worska z Krypna Wielkiego, której mieszkańcy powierzyli ową funkcję ponownie. Gratulujemy!

• W ubiegłym roku zmarło 70 mieszkańców gminy, urodziło się 49. Rodzice najczęściej wybierali dla swych dzieci imiona Martyna, Dominika i Natalia oraz Łukasz i Paweł.

KRYNKI

• Miejscowość szczyci się zna-

komie zachowanym history-cznym układem przestrzennym. Tworzy go między innymi rondo, od którego odbiega promieniście 12 ulic.

• Rozpoczęła się budowa hali sportowej przy Szkole Podstawo-wej. Z budżetu gminy przekazano już na ten cel około 500 tysięcy złotych. Samorząd szuka sponso-rów.

• Wielkim problemem gminy jest bezrobocie. Nie zmieniły się tylko popegeerowskie osiedla. Szczęśliwcy znaleźli zatrudnienie głównie w znanych w całym kraju garbarni skór i wytwórni wody mi-neralnej. Podziemne źródło „kryn-ki” wydaje się niewyczerpane.

• Mieszkańcy gminy wciąż ko-munikują się przy pomocy central-ki telefonicznej na korbkę. Ale je-szcze w tym roku Krynki otworzą się na świat za pośrednictwem cen-trali automatycznej.

MOŃKI

• W Święto Matki Bożej Grom-nicznej wspólnotę parafialną w Mońkach odwiedził ksiądz arcybis-kup Stanisław Szymecki, Metropolita Białostocki, z profesorami Wyższego Seminarium Archidie-cezjalnego w Białymstoku. W Ko-ściele pw. Matki Boskiej Często-chowskiej wieczorną Mszę świętą celebrował ksiądz Arcybiskup. O tradycjach Święta Matki Bożej Gromnicznej, trudnej sytuacji mie-szkańców wsi i innych grup zawo-dowych w Polsce mówił w homilii ks. dr Stanisław Hołodok, rektor białostockiego Seminarium. „Wszystkie zło leży w ludziach i na-prawę Rzeczypospolitej zaczynamy od samego siebie”, powiedział. W świetle palących się gromnic chór parafialny i młodzieżowy zespół wokalny z Monieckiego Ośrodka Kultury śpiewały najpiękniejsze polskie koledy.

SURAŻ

• Przez gminę przechodzą urzą-dzenia gazociągu Rosja — Niemcy. Dobrodziejstwu towarzyszy jednak sporo problemów. Ciężarówki do-wożące materiały budowlane zni-szczyły sporo dróg, a na polach le-żą rury, które miały być odpowie-dnio zamontowane do końca listo-pada ubiegłego roku.

• Gotowa jest dokumentacja budowy kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Z budżetu gminy przezna-czono na tę inwestycję 470 tysięcy złotych, około 300 tysięcy zebrali mieszkańcy. Ogólny koszt przed-siewzięcia: 2 miliony 600 tysięcy złotych. Wniosek o dofinansowa-nie samorząd złożył między innymi do inwestora gazociągu Rosja — Niemcy.

TOCZYŁOWO

• Pod znakiem zapytania stoi sprawa utworzenia warsztatów te-rapii zajęciowej, mających służyć niepełnosprawnym mieszkańcom powiatu Grajewo. Brakuje pienie-dzy na adaptację budynku zlikwi-dowanej szkoły w Toczyłowie. PFRON ma już listę zadań inwesty-cyjnych na ten rok i nie ma na niej warsztatów w tej miejscowości.

TRZCIANNE

• Zambrowski Oddział Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społe-cznego, obsługujący teren dawne-go województwa łomżyńskiego, przygotowuje uruchomienie gabi-netu rehabilitacyjnego dla rolni-ków, którzy ponieśli uszczerbek na zdrowiu w czasie pracy w gospo-darstwach. Podobnie jak istniejące już gabinety w Grabowie, Czyże-wie i Wiźnie, nowa placówka bę-dzie dysponowała urządzeniami do kinezo- i fizykoterapii (w Rutkach jest tylko kinezoterapia). Gabinety powstają przy współpracy KRUS z samorządami gmin i służbą zdro-wia.

WASILKÓW

• O ponad tysiąc eksponatów powiększyły się w ubiegłym roku etnograficzne zbiory Białostockie-go Muzeum Wsi. W równym stop-niu były to zakupy i dary. Cenną kolekcją okazały się dokumenty ofiarowane placówce przez Zofię Frankiewicz z Białegostoku, doty-czące znanego przedwojennego i powojennego Instytutu Muzyczne-go Sióstr Frankiewiczówn. Wśród darów są fotografie rodzinne, me-tryki, programy koncertowe, szyl-dy oraz instrumenty muzyczne.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Dyrekcja samodzielnego za-ładu opieki zdrowotnej zawarła umowę z Mazowiecką Kasą Cho-rych na świadczenie usług medy-cznych dla mieszkańców przygrani-cznych gmin Boguty Pianki, Nur i Szulborze Wielkie, którzy najgło-sniej wyrażali niezadowolenie z „odcięciem” od najbliższego szpitala w Wysokiem Mazowieckiem. Zasa-dy rozliczeń finansowych ustalone zostaną później przez Kasy Podlas-ką z Mazowiecką. Na tej samej za-sadzie mieszkańcy niektórych wsi w gminie Andrzejewo będą mogli korzystać z usług szpitala w Za-mbrowie. Negocjacje w sprawie porozumienia trwały praktycznie od początku roku pod naciskiem mieszkańców, którzy przyzwyczaili się do lekarzy w Wysokiem Mazo-wieckiem.

ZAMBRÓW

• Ogromny wzrost produkcji mleka o przedłużonej trwałości planuje w tym roku Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska. Produk-cję mleka UHT rozpoczęła w ubiegłym roku (dotąd główne pro-duktu stanowiły masło, sery żółte, serki homogenizowane i twarogi). Spółdzielnia sprzedaje swoje wyro-by m. in. w USA i Meksyku.



Polskie Radio Białystok
FM 99,4 98,6 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę — wydanie główne: 7.00, 16.00. Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30. Przegląd prasy: 5.38, 6.21. O tym się mówi: 6.45. Informacje z przejść granicznych: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.08, 15.08, 16.24. Sport: 5.05, 6.05, 7.14, 8.05, 16.14, 18.05, 19.05, 21.05. Moto Radio: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.09, 15.08, 16.24. Reporterzy informują: 5.23, 5.45, 6.15, 6.40, 6.45, 7.24, 7.45, 17.14, 17.21, 17.40, 17.45. Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.55. Serwis kulturalny: 7.13, 16.10.

5.00 FAKTY I MUZYKA — (wiadomości co 30 minut); 9.10 NN zaprasza...; 9.45 E. Redliński — „Szczurojorczy”; 10.15 Między nami; 11.00 Serwis kulturalny Radia Białystok; 11.15 Reportaż; 11.53 English on ... Route 66; 15.10 Powroty; 16.00 Co niesie dzień; 18.10 Muzyczny Tele-fon/Muzyczne listy; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej 20.05 Dobranoc-ka; 22.00 Reflektorem po świecie — program BBC; 23.05 Nocna Orkie-stra Radia Białystok





Jestem po ślubie dwa lata. Nie mamy jeszcze dzieci, a ja coraz częściej zastanawiam się nad rozwodem. Powodem moich kłopotów jest zachowanie męża w nocy. Jest bardzo brutalny, żąda ode mnie, żebym go działa się na wymyślne pozycje. Kocham męża, ale nie mogę się zgodzić na takie zachowanie. Czy często zdarzają się mężczyźni o takich dziwnych upodobaniach? Czy mąż powinien się leczyć? Kilka razy próbowałam rozmawiać z mężem, ale on zawsze śmieje się ze mnie i mówi, że jestem staroświecka. Potrafi być czuły w dzień, a w nocy zamienia się w brutala. Wstydę się potem siniaków, zadrapań, wkładam golfy, apaszki. Co powinnam zrobić?

Ewa

Sfera życia intymnego bardzo często pokazuje prawdziwe oblicze człowieka. Zdarza się, że osoba spokojna, potulna w ciągu dnia, w nocy pokazuje swój temperament i upodobania.

W grze miłosnej dozwolone jest wiele zachowań i trudno ocenić, które są przyjęte jako dozwolona norma, a które zakazane. Obowiązuje jedna zasada: upodobania seksualne nie mogą w żaden sposób przymuszać partnera. Jeżeli nie godzi się Pani i nie akceptuje brutalności męża w łóżku, może Pani odmówić zgody na taki seks.

Po dwóch latach wspólnego życia poznała już Pani męża. Jeżeli inne sprawy między Wami układają się dobrze i uczuciowo jesteście związani, warto walczyć o ocalenie małżeństwa. Najlepsza byłaby wizyta u psychologa (seksuologa), który pomógłby w rozwiązaniu problemu. Być może mąż wyładowuje nagromadzone stresy, agresję. Może proponuje Pani inne miejsce pieściot: wannę, podłogę. Seks w odmiennych warunkach podnieci męża, uatrakcyjni kontakty. Warto spróbować, by ocalić związek.



LEKARZ DOMOWY

Moja koleżanka z pracy, której syn przeszedł żółtaczkę, podpowiada mi, żebym zaszczepiła córkę Patrycję. To podobno jest skuteczne i uchroni ją przed zakażeniem. Nie wiem jednak, gdzie mam się zgłosić. Czy szczepienia są drogie?

Aneta

Na zakażenie wirusowym zapaleniem wątroby typu A, czyli żółtaczką pokarmową, narażone są głównie dzieci i młodzież. Dlate-

go pomysł zaszczepienia córki jest rozsądny. Dwie szczepionki, podawane w odstępach kilkutygodniowych, dają odporność na co najmniej 10 lat. Szczepienia płatne wykonują rejonowe stacje sanepidu. Tam także można uzyskać wszystkie potrzebne informacje. Całość dawki kosztuje około 300 złotych i taką kwotę trzeba zapłacić.

Żółtaczką typu A przenosi się drogą pokarmową. Pierwsze objawy podobne są do zatrucia pokarmowego (podwyższona tem-

peratura, biegunka, bóle brzucha, wymioty). Często zdarza się, że na początku choroba jest bagatelizowana i mylona ze zwykłą niedyspozycją żołądkową.

Żółtaczką wymaga leczenia. Jeżeli choroba zostanie zlekceważona, to grozi długotrwałymi skutkami. Niewydolność wątroby jest schorzeniem bardzo groźnym, które może mieć poważne skutki.

Żółtaczką typu A najczęściej rozszerza się z braku higieny. Dlatego trzeba unikać żywności z niepewnego źródła, picia wody ze studni. Powinno się także z daleka obchodzić podejrzane bary, gdzie nie ma elementarnych zasad higieny.

§

POD PARAGRAFEM

Latem zeszłego roku telekomunikacja postawiła budkę telefoniczną tuż koło mojego domu. Od tego momentu nie mogę normalnie mieszkać. Do końca ciepłych wieczorów słyszeć było głośne rozmowy, śmiechy, niekiedy wyzwiska. Normalną rzeczą jest brud, porzucane pestki słonecznika, papiery. Nie wiem, czy jako właściciel najbliższej posesji mam obowiązek sprzątać chodnik wokół budki? Robię to, bo wstyd mi przed znajomymi za taki bałagan. Budka stoi w odległości około metra od mojego ogrodu i furtki. Czy mogę ubiegać się w telekomunikacji o przeniesienie telefonu? Byłem raz w tej sprawie, ale powiedziano mi, że telefony muszą „gdzieś” stać i gdyby wszyscy się sprzeciwiali, to ludzie nie mieliby dostępu do telefonu.

Marian z Białegostoku

Problemu z lokalizacją budki telefonicznej nie można jednoznacznie rozwiązać. Sprawę usytuowania urządzeń telekomunikacyjnych (przewodów, budek) określa rozporządzenie ministra łączności z 1992 roku w sprawie zasad i warunków budowy linii telekomunikacyjnych. To rozporządzenie nie daje Panu mocnych argumentów na zmianę miejsca ustawienia budki.

Korzystniej byłoby powołać się na przepisy Kodeksu Cywilnego. Według kodeksu firmy, instytucje powinny powstrzymać się od działań, które zakłócałyby korzystanie z nieruchomości ponad przeciętną miarę. Oznacza to, że właściciel posesji może bronić się przed niekorzystnym oddziaływaniem innych osób na swój grunt, w tym przypadku hałas i brud wo-

kół budki. Zgodnie z tym właściciel ma prawo (art. 222 par. 2 k.c.) wystąpić z roszczeniami przeciwko osobie lub firmie, która narusza własność. Na podstawie tego przepisu może Pan zażądać usunięcia budki lub przestawienia jej w inne miejsce. Jeżeli Telekomunikacja nie zgodzi się na polubowne załatwienie sprawy, nie pozostaje nic innego jak droga sądowa. Sprawa może nie być łatwa do wygrania, bo zakład telekomunikacji będzie się bronił, uzasadniając, że uliczne budki w mieście muszą być stawiane, a jest to zgodne z przepisami o lokalizacji. Musiałby Pan udowodnić, że hałas jest bardzo uciążliwy.

Obowiązek sprzątania chodnika, także wokół budki, należy do właściciela nieruchomości. Dlatego to Pan odpowiedzialny jest za chodnik przy budce telefonicznej.



WALENTYNKI

Zobaczyłem Ją pierwszy raz i już wiedziałem. Zobaczyłem po raz drugi, zapadłem. Zobaczyłem trzeci, czwarty. Wciąż Jej jest więcej we mnie. Czy to miłość? Marzenko!

Twój Księżyc

Niech szczęście, motyl ulotny, zatrzyma się przy nas.

Robert

Kocham Cię. Nigdy Ci tego nie powiem, Małgorzato R. z IIIc. I się nie podpiszę.

On ma najdłuższe i najczulsze rzęsy świata.

Kotek

Oświadczam wszystkim: najcudowniejsza, najpiękniejsza i najśladniejsza jest moja żona (już rok i dwa miesiące), Martusia.

Tolek Pochybo

OFERTY

Mam 33 lata, 177 cm wzrostu. Jestem spokojnym, sympatycznym kawalerem. Mieszkam na wsi. Nie jest łatwo w takich warunkach spotkać miłość swego życia. Szukam uczciwej, dobrej, serdecznej Panny bez nałogów. Czy znajdzie się taka, która chciałaby spędzić ze mną resztę życia? Zdjęcie mile widziane.

Andrzej

Ciemny blondyn (42/176), spokojnego usposobienia, średniej urody i dobrego charakteru. Jestem szczupły, pracowity, bez nałogów. Nie znoszę kłamstwa i obłudy. Prowadzę dobre gospodarstwo. Chciałbym poznać spokojną Panią w stosownym wieku. Pracowitą, lubiącą wieś, poważnie myślącą o życiu (chętnie z dzieckiem). Nie szukam przygód. Może dalsze życie spędzimy we dwoje? Od 5 lat jestem rozwiedziony (nie z mojej winy).

Krzysz

Mam 42 lata, mieszkam w Łomży. Jestem spokojnego usposobienia, dobrego charakteru z 10-letnim dzieckiem. Poznam Pana równie samotnego, jak ja, o dobrym sercu, poważnie myślącego o życiu.

Hanna

Zawiedziony, ale nie upadający na duchu. Kawaler (27/175) z niewielkim gospodarstwem. Szukam milej dziewczyny w wieku 25-28 lat, kochającej wieś. Mieszkam z rodzicami w pobliżu Łomży. Oczekuję na poważną odpowiedź.

Szatyn

Kawaler (28/180) bez nałogów, domator. Mieszkam i pracuję w Łomży. Marzę o poznanie dziewczyny (do lat 28), o podobnym do mnie charakterze i upodobaniach. Jeżeli gdzieś jesteś, odezwij się!

Arek

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

• W Wysokiem Mazowieckiem nieznani włamywacze ukłócili klódki do drzwi wejściowych do kontenera magazynowego przy ulicy Mickiewicza, należącego do Naftobudowy. Ukradli spawarkę, skrzynkę z narzędziami, mierniki oraz inny specjalistyczny sprzęt. Straty 26500 złotych.

• W okolicach Sokółki 19-letni Mariusz B. z Bobrownik jechał polonezem z nadmierną prędkością. Na prostej drodze zjechał na lewo i uderzył w drzewo. Zginął na miejscu.

PAKA ZA ŁAPÓWKI

Na karę od dziesięciu miesięcy do dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz kilkutyśne kary grzywny skazał suwalski Sąd Okręgowy trzynastu funkcjonariuszy straży granicznej z Budziska. Byli oni oskarżeni o przyjmowanie łapówek w zamian za przepuszczanie samochodów z papierosami. Przed sądem stanęło ich szesnastu, trzech uniewinniono, bo nie znaleziono dostatecznych podstaw do skazania. Uniewinniono także dwóch celników, którzy mieli mieć w granicznym procedurze swój udział.

• W okolicach Kolna pijany (1,92 promila alkoholu) Edward P. prowadził poloneza. Na łuku drogi zjechał na przeciwny pas i zderzył się czołowo z innym polonezem, który prowadził Bogdan M. z Dziegieli (gm. Stawiski). Kierowca drugiego poloneza oraz dwie nieletnie córki kierowcy doznali ciężkich obrażeń ciała.

• W Suwałkach na parkingu przy ulicy 1 Maja policjanci zatrzymali na gorącym uczynku 16-letniego Bogusza Ch. podczas włamywania się do malucha. Nastoletni włamywacz wymontował już dwa głośniki, zabrał także kasetę magnetofonową.

• W Czarnej Białostockiej złodzieje włamali się do sklepu spożywczego przy ulicy Szkolnej. Przecieli kraty, wybili szyby w oknie, a następnie skradli papierosy, kawę i inne artykuły spożywcze. Właściciel sklepu wycenił swoje straty na 10000 złotych.

• Na kolonii Horodniansy w pobliżu Juchnowca Dolnego włamywacze wylamali drzwi do budynku gospodarczego. Skradli torby podróżne, dwa garnitury kolejowe, a potem zdewastowali wnętrza. Straty — 4000 złotych.

• W Grajewie 4 bandytów napadło tuż przed północą na mieszkankę wsi Wierzbice. Pochwycili ofiarę, przeszukali mu kieszenie, zabrali dokumenty i pieniądze. Nie obłowili się jednak, bo swoje straty napadnięty oszacował na 55 złotych.



KRONIKA POLICYJNA

• Na drodze z Grodziska do Drohiczyzna mieszkaniak Kosinek Borut Zenon K., prowadząc malucha, podczas wyprzedzania potrafił rowerzystę, który niespodziewanie skręcił mu pod koła. Okazał się nim 67-letni Józef K. z Kosianki Starej należącej do gminy Grodzisk. Potracony z obrażeniami głowy trafił do szpitala.

• W pobliżu Zambrowa 20-letnia Bożena J., mieszkanka wsi Bacz Mokre, kierująca fiattem 126p zjechała nagle na lewy pas ruchu i uderzyła w fiata uno, którym jechała 41-letnia Marianna G. z Czartosów. Obażeni doznali pasażerowie uno: Stanisław G. (złamanie mostka), Eugenia Sz. (stłuczenia) i Eugeniusz Sz. (złamane żebro).

• W Trzciannem zapaliła się chlewnia. Spłonęła więźba dachowa, inwentarz żywy, słoma. Właściciel ocenił swoje straty na 20000 złotych.

• W Rudzie, w gminie Krypno, nieznany sprawca ukradł białego poloneza (BTP 8757) należącego do Mirosława S. W samochodzie był kluczyk oraz dokumenty.

• W Olszance w gminie Filipów nieznani włamywacze weszli do mieszkania i skradli pieniądze (4450 zł), sprzęt telefoniczny i artykuły gospodarstwa domowego. Właściciel stracił około 7000 złotych.

• W Ostroźnem (gmina Szumowo) policja zatrzymała 36-letniego Marka P. i 19-letniego Daniela B., którzy przecięli kratę, wybili szybę i weszli do sklepu GS-u. Zanim pojawiła się policja zdążyli przygotować do wyniesienia alkohol, papierosy i artykuły chemiczne.

• W Makówce (gmina Narew) dwie kobiety narodowości cygańskiej wykorzystując nieuwagę domowników wyjęły z kieszeni kur-

tki 150 zł. Następnie wylamały zamek w drewnianym kufrze, skąd ukradły 6000 zł.

• Sklep w Kaletniku Małym w gminie Szypliszki padł ofiarą włamywaczy, którzy dostali się do środka i zabrali towar wart 8000 zł.

• W Pomorzu (gmina Giby) podczas suto zakrapianej alkoholem libacji doszło do kłótni między Stanisławem Ch., 42-letnim właścicielem mieszkania, a 29-let-

pedientki wydania pieniędzy. Do stał 300 zł i poszedł.

• W Augustowie nieznani złodzieje ukradli peugeota z parkingu przy ulicy Wiśniowej.

• W Olendach (gmina Brański) nieznani sprawcy wycięli otwór w drewnianej ścianie budynku i przez nią weszli do sklepu. Zabrali papierosy, kosmetyki, środki czystości oraz słodczyce warte w sumie 3500 zł.

• W Szczuczynie włamywacze dostali się do magazynów, biura i sklepu przy ulicy Łomżyńskiej należącej do firmy Rolnik-Pionier. Ukradli pieniądze, noże i taśmy miernicze.

• 16-letniego Piotra Sz. zatrzymał patrol policji podczas próby włamania się do sklepu spożywczego przy ulicy Sienkiewicza w

ROZBOJE

Na ul. M.C. Skłodowskiej w Łomży został napadnięty mężczyzna, którego dwaj sprawcy pobili, przeszukując kieszenie, lecz niczego nie zabrali. Na ul. Nowogrodzkiej napastnik uderzył kobietę w klatkę piersiową (co spowodowało, że upadła) i wyrwał torebkę. Na moment ucieczki nadjechali policjanci i w pościgu zatrzymali obu. Okazali się nimi: Tomasz O., lat 25, mieszkający Łomży i Andrzej R. lat 22 z podłomżyńskiej wsi. Natomiast w Białymstoku przy ul. Świerkowej nie ustalony sprawca grożąc nożem wyrwał z ręki torebkę damską mieszkance Białegostoku i zbiegł do pobliskiego parku.

Niezwykłą bezczelnością popisali się sprawcy napadu we wsi Blaskowiznie (gm. Jeleniewo): 6 bandytów (w wieku 17-22 lat, a jeden 43-letni) z dwóch sąsiednich wsi wtargnęło na posesję mieszkańca Blaskowizny. Używając siły obezwładnili Lucynę i Stanisława S., następnie z samochodu F-126p zabrali radioodtwarzacz, a z anteny satelitarnej zerwali konwentor. W wyniku natychmiastowych działań policji zatrzymano całą szóstkę i obecnie znajdują się pod kluczem.

nim Andrzejem A. Gospodarz chwycił ostry przedmiot i zadał cios swojemu gościowi. Z kłótą raną pachy Andrzej A. trafił do szpitala.

• W Suwałkach do sklepu rolno-spożywczego „Smętuś” przy ulicy Suzina wszedł bandyta. W rękę trzymał przedmiot przypominający pistolet; zażądał od eks-

Kolnie. Nastolatek wybił szybę w okratowanym oknie i przez otwór zabrał 20 lizaków za 10 zł.

• Na gorącym uczynku włamania do mieszkania w Grajewie policja zatrzymała 28-letniego Andrzeja K., mieszkańca Ławska w gminie Wąsosz.

• W Kozarach, w gminie Drohiczyn, zapaliła się sarta (150 ton) słomy i siana należąca do Mieczysława K. Rolnik wycenił swoją szkodę na 50000 złotych.

• Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Sierbowcach pod Sokółką. 77-letni Konstanty S. podczas obrządków zwierząt w oborze został poturbowany przez byki. Mężczyzna zmarł.

• W Choćkach (gmina Raczek) pociąg towarowy z Suwałk do Olecka potrafił 60-letnią Jadwigę Ch. z Krukówki, która znalazła się na torze. Kobieta poniosła śmierć na miejscu.

• Dużą odwagą wykazała się mieszkanka Suwałk Marta G., do jej mieszkania przy ulicy Kościuszki wtargnął Konrad R., grożąc przedmiotem, który przypominał pistolet. Kobieta wraz z koleżanką, która przyszła do niej w odwiedziny, zamknęła się w pokoju i zaczęła wołać o pomoc. Hałas oraz opór napadniętej zmusiły napastnika do ucieczki. Konrad R. został zatrzymany przez policję.

RECYDYWA NA WŁAMIE

Na 2 miesiące Sąd Rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo kawalerów Marka P. i Daniela B., podejrzanych o włamanie w grudniu 1998 roku do sklepu spożywczego i kradzież artykułów wartości 5233 zł. Nie był to wyłącznie przedsięwzięty wyczyn przestępców: w nocy z 2 na 3 lutego 1999 roku w Ostroźnem także włamali się do sklepu. Najpierw zrobili sobie ucztę („poczęstowali się” wódką, piwem, napojami i ogórkami konserwowymi łącznej wartości 33,20 zł), a następnie przygotowali do wyniesienia artykuły chemiczne, przemysłowe i spożywcze wartości 959 złotych. Zostali przyłapani na gorącym uczynku.

Okazało się, że obaj przestępcy mają nieczyste sumienie od dawna. Danielowi B. prokurator zarzucił również włamanie do sklepu obuwniczego w Zambrowie i kradzież butów wartości 2575 zł oraz włamanie do baru i kradzież wódki i papierosów wartości około 1200 zł. Karany był także za udział w pobiciu. Marek P. to recydywista, mający na koncie przestępstwa przeciwko mieniu. On również odbywał karę pozbawienia wolności.



PODZIĘKOWANIE

Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do powstania mojej wystawy pt. „Z lotu ptaka” oraz promocji folderu „Kurpiowska Puszcza Zielona” w Galerii Sztuki Współczesnej przy ul. Długiej w Łomży. Szczególnie chciałbym podziękować Karolinie Skłodowskiej i Jerzemu Jastrzębskiemu, którzy pomysł zrealizowali. Dziękuję Zenonowi Białobrzieskiemu oraz Kurpiom ze Zbójnej, którzy śpiewami uświetnili imprezę. Szczególne podziękowania składam Grzegorzowi, Mirkowi i Sławkowi z firmy fotograficznej „Wrzos” Jacka Malanowskiego, którzy pomogli wydożyć moją wizję artystyczną. Moim przyjaciółom dziennikarzom, tym piszącym i tym filmującym, wdzięczny jestem za relacje i recenzje. Dziękuję przede wszystkim wiernym i niezawodnym miłośnikom fotografii na czele z JE biskupem łomżyńskim ks. Stanisławem Stefankiem, który, by zdążyć, przybył na wernisaż prosto od ołtarza w szatach liturgicznych.

Gabor Lörinczy

OŚWIADCZENIE

W związku z napływającymi do mego biura poselskiego licznymi zaproszeniami od organizatorów i uczestników blokad drogowych z terenu województwa podlaskiego do spotkań z biorącymi udział w protestach oświadczam, że moja zdecydowana odmowa przyjęcia tych propozycji poddyktowana została obawą o to, by nie szkodzić sprawie rolników.

Przerażone i nie do końca rozumiejące powody tego wybuchu tzw. czynniki oficjalne od początku poszuki-

wały w nim politycznych inspiracji. Na spotkaniach z protestującymi wręcz wmawiano im takie pobudki. Gdyby udało się zdobyć dowody na ich istnienie, a moje ewentualne spotkanie z biorącymi udział w protestach uczestnikami mogłoby za taki dowód posłużyć, rozpetano by kolejną historię antylewicową i problemy tragicznej sytuacji polskiej wsi i chłopskiej biedy zostałyby nie po raz pierwszy zepchnięte na drugi plan. A przecież właśnie sprawa pomocy i poprawy warunków życia tej społeczności jest dla mnie, dla lewicy najważniejsza. Dowodem na to może tu być, na przykład, wniesiona przez Sojusz Lewicy Demokratycznej propozycja, by dodatkowo umieścić w budżecie państwa kwotę 650 mln złotych, z czego najpoważniejsze sumy planowano przeznaczyć na zaspokojenie tych potrzeb rolników, o które upominają się dziś protestujący. Wniosek ten głosami rządzącej większości sejmowej został odrzucony.

Mieczysław Czerniawski
poseł SLD Ziemi Łomżyńskiej

A TO POLSKA WŁAŚNIE...

Ciężkie czasy dziś nastały,
Strach wyjść na ulicę mrokiem:
Rozbój, grabież, gwałt i strzały —
Bezrząd nam wylazi bokiem.

Rolnik smutny ciężko przedzie
Gdyż na płody zbytu nie ma,
Bezrobotny czeka w rzędzie,
Aby zasiłek otrzymać.

Ze złości emeryt zgrzyta,
Bo już mu doskwiera bieda —
Choć ojczyzna wciąż rozkwita,
Z nędznej renty żyć się nie da.

Sejm co rusz swe zdanie
zmienia —
Z rana jest — za, wieczór
— przeciw,
Przy czym głądzi do znużenia
I ułomne prawa kleci.

Na dwukrotny podpis listy,
choć się śmieje Izba cała,
Poseł twierdzi, że on czysty,
Że to ręka podpisała.

Wiotkie palce premier łamie,
Kiedy przed kamerą gwarzy
A choć w żywe oczy kłamie.
Uśmiech mu nie znika z twarzy.

Z „państwa prawa” robiąc jaja,
W prorządowych skryta biurach
Tkwi kołosiów liczna zgraja,
Tucząc się na synekurach.

A cham w krąg się z sznurem
kręci
(Pętla już zeń uwiązana) —
Ostali mu Wszyscy Święci
No i Polska Maryjna.

Karol Fr. Witka
Łomża

ZA ŻYCZLIWOŚĆ I SERDECZNOŚĆ

W związku z umorzeniem części pożyczki, którą zaciągnąłem na rozpoczęcie działalności gospodarczej, pragnę za pośrednictwem „Kontaktów” podziękować dyrektorowi byłego Wojewódzkiego Urzędu Pracy oraz całej mu Zespołowi Wojewódzkiego Ośrodka ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pod kierownictwem Terezy Śmiarowskiej. Wdzięczny także jestem Elżbiecie Wąsik, która zajmowała się stroną merytoryczną.

Dziękując tym ludziom, nie powodują mną korzyści finansowe z racji umorzenia kredytu, ale przede wszystkim wdzięczność za życzliwość, zaangażowanie i właściwe pokierowanie moimi pierwszymi krokami. Atmosferę życzliwości i serdeczności z jaką spotkałem się w WOZIRON chciałoby się spotykać na co dzień i we wszystkich urzędach.

Z całego serca życzę dalszych sukcesów w pracy z niepełnosprawnymi.

Krzysztof Mogilnicki
Zaręby Kościelne

TRUCIE

Od 13 stycznia przeżywam horror wentylacyjny. 15 stycznia powiedziałem o tym ŁSM. Nikt nie przybył, ponieważ pracownicy techniczni rozchorowali się na grype. 24 stycznia, w niedzielę, zaprosiłem w odwiedzinach prezesa ŁSM. Stwierdził jednoznacznie, w moim mieszkaniu śmierdzi.

25 stycznia przybyła komisja. Niestety, bez rezultatu. Do mojego mieszkania w dalszym ciągu napływa ciepły śmierdzący strumień powietrza. W nocy z 28 na 29 stycznia za oknem było 13 stopni poniżej zera, a u mnie w domu, przy wyłączonych kaloryferach, 16 stopni powyżej zera! W poprzednie ciepłe dni okno było ciągle uchylone. Temperatura nie spadała poniżej 17 stopni plus.

Już pojawiły się pierwsze symptomy zatrucia: kołatanie serca, mdłości, szczypanie oczu, słodko-kwaśny smak w ustach, w nocy wysychanie jamy ustnej.

Przypuszczam, że jest to napływ bardzo stężonej nikotyny i bliżej mi nie znanej chemii, może łazienkowo-wykładzinowej. Pomóżcie, bo wszyscy tylko wzruszają ramionami.

Zbigniew Wilczek
Łomża

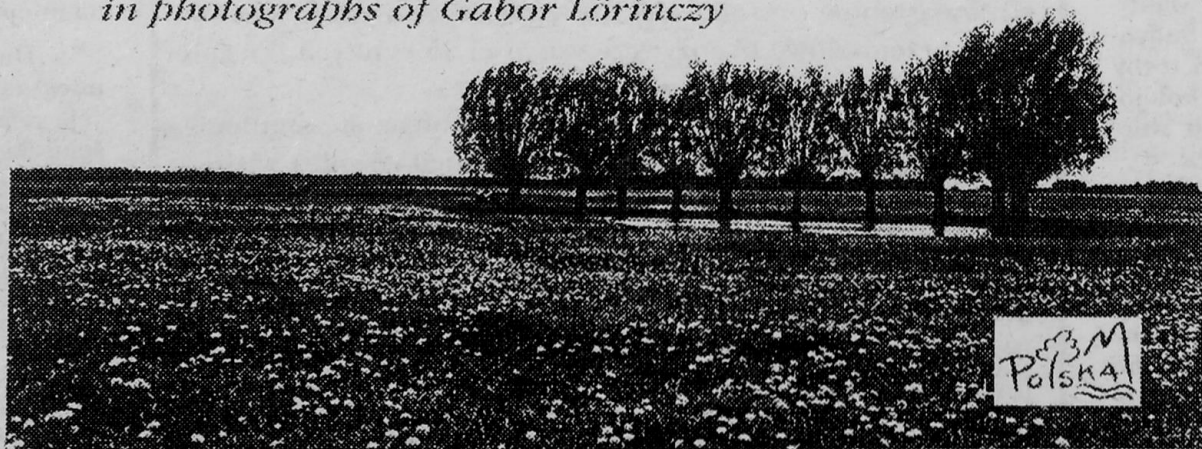


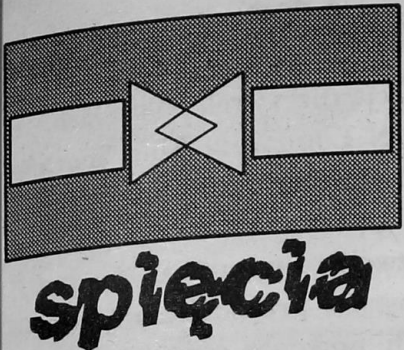
Kurpiowska Puszcza Zielona

W obiektywie Gabora Lörinczego

The Green Forest of Kurpie

in photographs of Gabor Lörinczy





Radni Łomży, skupieni w klubie „Teraz Łomża”, wysmarowali list otwarty do posła Michała Kamińskiego, w którym dali upust swym ocenom jego postawy i działań. W odpowiedzi radni AWS wytoczyli list, w którym piszą: „Naszym zdaniem kampania oszczerstw przeciwko posłowi Kamińskiemu ma na celu ucieczkę przed odpowiedzialnością za błędy i ukrycie własnej przeszłości sygnatariuszy listu otwartego do posła Kamińskiego”. Jak tak dalej pójdzie, tylko Pinochet będzie w stanie opanować sytuację w Radzie Miejskiej w Łomży.

15 czarnych garniturów gwizdnięto z domu pogrzebowego w Zambrowie. Ponieważ w stroju takim paradują wyłącznie kelnerzy i nieboszczyki, krag podejrzanych mocno się zawężił.

„Najgorszym urzędnikiem” nazwali suwalscy chłopci ministra rolnictwa, Jacka Janiszewskiego. Chłopcy powiedzieli, my napisaliśmy, a Janiszewski będzie miał gotowy dokument, by ubiegać się o uprawnienia kombatanckie jako bojownik walki ze skutkami bolszewickiej reformy rolnej.

Kradzież 6000 prezerwatyw zgłosił łomżyńskiej policji kierownik jadący z Mazur. To dowód, że Łomża ma potężne możliwości i jest w stanie zaspokoić wszelkie potrzeby.

„Lepiej w miejsce trzeciego wiceprezydenta zatrudnić trzech strażników miejskich”, uważa suwalski radny Jarosław Zieliński. Ma rację. Efekty pracy strażników miejskich są dokładnie takie same, jak efekty pracy wiceprezydentów, czyli żadne, a strażnicy są czterokrotnie tańsi.

„W Suwałkach jestem po raz pierwszy”, przyznała Miss Polonia, Izabela Opęchowska, goszcząca tu na balu. Dementujemy, jakoby nigdy wcześniej w Suwałkach nie widziano ładnej dziewczyny.

Rolnik z gminy Sokoły zadzwonił do biura Radia Maryja w Łomży, by zapytać dlaczego Radio i kardynał Glemp są przeciwko chłopom. Męski głos „biura” (nie przedstawił się, choć wypytywał szczegółowo o zamiary rozmówcy) stwierdził, że on już dawno zrównałby z ziemią wszystkie blokady. „Śmiał się szyderczo i nagrywał się ze mnie i chłopów”, opowiadał wyraźnie wstrząśnięty rolnik, powtarzając: „Jak Kościół tak może!” Nie ma się co aż tak przejmować: żaden Kościół. Psychiatria już dawno opisała osobników, którym się wydawało, że mówią głosem Boga.

REPREZENTACYJNA WYŻERKA

Podczas gdy region bieduje, stolica się bawi. Stolica Podlasia. Żeby pojeść i popić, każda okazja jest dobra. Białostockim radnym przypomnieli się, na przykład, że mija właśnie 250. rocznica, nie nadania nawet, ale potwierdzenia Białemustokowi praw miejskich. Z tej okazji w salach eleganckiego hotelu zorganizowano wyżerkę za 10 000 złotych.

Na zarzuty marnotrawienia publicznego grosza ojcowie miasta odparli, że przecież wyżerka została sfinansowana „z funduszu reprezentacyjnego”. W domyśle: tych pieniędzy i tak nie da się inaczej wykorzystać, jak tylko przeżyć. Widocznie nie pochodzą one od podatników, tylko musiały spaść z nieba.

O PIENIĄDZACH

Dżentelmeni pończ nie rozmawiają o pieniądzu. Dżentelmeni je mają. Pozwolimy sobie zatem na moment zapomnieć o dżentelmenstwie.

Pieniądzy nie ma w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Zambrowie. Ostatnio najbiedniejszym wypłaca się tam tzw. zasiłki okresowe w kwocie 20 złotych na miesiąc dla rodziny. Z tej kwoty można codziennie kupić trzy małe bułki. Albo, raz na miesiąc, pół litra. Wybierając to drugie rozwiązanie, przynajmniej przez jeden dzień w miesiącu nie odczuwa się głodu.

Tak by się chciało być dżentelmenem i nie rozmawiać o pieniądzu. Tylko w Zambrowie nijak to nie wychodzi.



REFORMA ANTYKONCEPCJI

Choć liczne środowiska namawiają do rozmnażania się, brutalna prawda jest taka, że jest nas za dużo. Stąd bezrobocie, tłok na drogach i cała masa innych nieprzyjemnych zjawisk. Dlatego, mimo wspomnianych namów, prowadzone są też (przez władze) działania mające na celu ograniczenie populacji.

W umowie suwalskiego szpitala (dawniej wojewódzkiego) z Podlaską Kasą Chorych ustalono tegoroczny limit porodów na 710. Skąd liczbę taką wytrzasnęli urzędnicy, dokładnie nie wiadomo. Faktem jednak jest, że w ciągu ostatnich kilku lat w suwalskim szpitalu rodziło się corocznie około 1500 dzieci. Co to oznacza, niech sobie sypiający ze sobą młodzi ludzie dośpiwają sami. Byłe z tego śpiewu nic się nie urodziło.



— Czy to ty, zabko? — słyszy w słuchawce ciepły głos ojciec trzech dorastających córek.

— Nie! Tu właściciel stawu!

— Ale masz piękne futro! Na pewno od taty. A mnie to nic nie kupił — skarży się Pawelek.

— Nie, synku, nie od taty. Gdybym liczyła na twojego tatę, to nawet ciebie nie byłoby na świecie.

— Jak się nazywa najlepszy bramkarz gruziński?

— Golapuszczawlidze.

— Czy jest szynka? — pyta w sklepie mięsnym Kubuś Puchatek.

— Jest — odpowiada sprzedawca.

Puchatek wyciąga pistolet i strzela.

— To za Prosiaczka, draniu.

Może pani być spokojna: absolutnie nic pani nie jest. Więc proszę się rozebrać — mówi lekarz.

Czy jest doktor?

— Nie, pojechał negocjować wysokość zarobków.

— A to szkoda. Właśnie przywiozłam mu wyniki.

— Dlaczego nie byłeś trzy dni w szkole? — pyta nauczyciel.

— Bo dziadek umarł...

— Nie kłam, łobuzie. Jeszcze wczoraj wyglądał przez okno.

My go tylko tak wystawiliśmy, bo listonosz niósł emeryturę.

Dowcipy do tego „Banku” wypitrasili: Dorota Najda z Rostek (gm. Jedwabne + upominek), Karol Kapelewski z Jarnut (gm. Łomża), Anita Muczyńska z Zambrowa, Arkadiusz Przybyłkiewicz z Łomży, Paweł Nikowczyk z Siemiatycz i Jolanta Rogowska z Łomży. Dziękujemy.

FELIETON LATAJĄCY

Mąż Opatrznościowy

21

Społeczeństwo mamy niewdzięczne. Nie chce docenić olbrzymiego poświęcenia Rządu i Partii, które, aby zdjąć z barków obywateli jakiejkolwiek kłopoty, obsadziły swoimi towarzyszami wszystkie odpowiedzialne posady w administracji i gospodarce.

Inspirowani przez wrogie siły kosmopolityczne chłopci, górnicy, bezdomni i próżniacza inteligencja organizują ciągle strajki i protesty, mające na celu zamienienie naszej kwitnącej demokracji w anarchię.

Staje się jasne, że Polsce jest potrzebny przywódca, który potrafiłby ująć w karby rozpolitykowane i nierozumne masy, wziąć je krótko za rozwrzeszczane mordy, skończyć z rozpasaniami tłuszczy.

Niestety, rozglądając się wśród naszych licznych, światłych mężów stanu, nie widać odpowiedniego, twardego kandydata. Nawet szef tajnej policji politycznej UOP, który już z racji samej swojej funkcji powinien wzbudzać lęk i przerażenie, paradując w swoim wymiętym sweterku, budzi co najwyżej śmiech i litość.

Konieczne jest więc sięgnięcie po kandydatów z zewnątrz. I tu w sukurs przychodzi nam historia. Tak się szczęśliwie złożyło, że niedaleko, bo za kanałem La Manche w Londynie, czeka na propozycję nasz przyszły Mąż Opatrznościowy, chwilowo bezrobotny, generał Pinochet. Rząd Wielkiej Brytanii przyjmie na pewno z radością prośbę o ekstradycję generała do Polski, celem objęcia tu przez niego posady dyktatora. Ponieważ szmalu nachapał się już na poprzednim stanowisku, nie jest wykluczone, że pracę u nas zgodzi się podjąć za obietnicę otrzymania w przyszłości emerytury z pierwszego filaru ubezpieczeń, a nawet dla samego umiłowania zawodu tyrana.

Nie ulega wątpliwości, że potrafi także w Polsce rychło zaprowadzić ład i porządek. Na szczęście, stadionów u nas jeszcze dostatek. Wystarczy ogrodzić je drutem kolczastym i będzie miejsce dla wszystkich wrogów prawowitej władzy. Problem bankrutującego przemysłu zbrojeniowego rozwiąże się sam. Będzie on pełną parą produkował naboje dla plutonów egzekucyjnych. Zakłady meblarskie, wobec utraty popytu na rynkach wschodnich, będą miały wystarczającą ilość zamówień na nowoczesne szubienice, które obok licznych pomników generała, będą stanowić prawdziwą ozdobę naszych siół i miasteczek. Także na drzewach, zamiast liści, będą wisieć komuniści. Lekarze przestaną strajkować, bowiem będą mieli pełne zatrudnienie przy wypisywaniu świadectw zgonów.

Wobec tak wspaniałych perspektyw, parlament już na najbliższym posiedzeniu powinien wydelegować posłów Jurka i Kamińskiego, by zaopatrzeni w kolejny ryngraf i dostosowane glejty, niezwłocznie udali się do Londynu po generała. Będzie to najbardziej korzystna transakcja importowa w dziejach Rzeczypospolitej.

WIESŁAW WENDERLICH



Kiedy pogoda dla piłkarzy?

Z zaplanowanych na koniec stycznia w naszym regionie sparingów na otwartych boiskach nie rozegrano żadnego. Uniemożliwił to — o ironio — brak śniegu. Tych problemów nie mieli jedynie zawodnicy suwalskich **WIGIER** i **WERSALU** Podlaskiego, albowiem jako sportowi krezusi na przełomie stycznia i lutego przebywali na dziesięciodniowych zgrupowaniach w Nowym Targu i Solinie. Takim to dobrze.

Witold Mrozewski jest z pobytu w Bieszczadach zadowolony. W dobrych warunkach realizował program. I grał mecze. W pierwszym **WERSAL** pokonał 4:1 **BIE-SZCZADY** Ustrzyki Dolne (a nie, jak podały lokalne dzienniki, II-ligową **STAL** Sanok). Bramki zdobyli: dwukrotnie Waszkiewicz oraz Prokop i Głębocki. Na zakończenie zgrupowania uległ w Rzeszowie IV-ligowej **RESOWII** 1:2 (znowu gol młodego Waszkiewicza). W minioną sobotę już w Białymstoku **WERSAL** zremisował 3:3 z **ŁKS Łomża** (bramki: Głębocki — 2 i Sawicki dla gospodarzy oraz J. Piwko, Zwierciadłowski i Dobiecki dla gości). W środę **WERSAL** grał w Zabkach z **DOLCANEM**, w sobotę wybiera się do Suwałk na mecz z **WIGRAMI**. Tylko czy do tego sparingu dojdzie? Bo w minioną sobotę **WIGRY** miały gościć augustowską **SPARTE**, ale ze względu na śnieżną zamieć nie grały. Zamieć, lód, śnieg na tej samej płycie nie odstraszyły natomiast zawodników **STP ADIDAS** i **SPARTY** Szepietowa. Wynik 4:1 dla gospodarzy po ostatnich wzmocnieniach drużyny z Szepietowa jest niespodzianką. No, ale do teamu trenera Henryka Śliwińskiego powrócili Jacek Bayer i Andrzej Spura. A wracając do **WIGIER** i obozu w Nowym Targu, to zdaniem trenera Stefana Liszewskiego spełnił on swoje zadanie. Nic dziwnego. W dobrych wa-

runkach piłkarze dostali w kość i w sparingu aż 4:1 pokonali czołowy zespół III ligi z Małopolski — **DARLIN** Myślenice (bramki: Wojnowski — 2, Nadrowski i Salamona). Szczególnie cieszy powrót do zdrowia po operacji Artura Salamona, który z pozyskanym z **JEZIORAKA** Ilawą Bogdanem Michańskim tworzą parę środkowych pomocników. Ponadto **WIGRY** pozyskały utalentowanego młodego bramkarza, Łukasza Trudnosa (oczywiście, syna Lucjana).

CRESOVIA Siemiatycze spotkania kontrolne rozgrywała w Czartajewie, a oglądało je po kilkadziesiąciu widzów. Podopieczni Tadeusza Siejewicza wygrali 7:1 z **ŁKS Terespol** (bramki: Kowalewski i Cilulko — po 2 oraz Stypułkowski, Kowalski i Andryszek), a w sobotę pokonali **OLIMPIĘ** Zambrów 1:0 (Żyliński). Kowalewski i Cilulko wzmocnili ten zespół wcześniej. Ostatnio zaś bramkarz Krzysztof Matus (**WERSAL**) i stoper Jacek Chojnowski (ostatnio **ZNICZ** Radziłów, wcześniej **ŁKS Łomża**). A szykuje się jeszcze transferowy hit. Możliwość gry w **CRESOVII** rozważa... Wiesław Romaniuk.

JAGIELLONIA przez ostatnie dwa tygodnie trenowała na tzw. zgrupowaniu dochodzącym we własnej hali i w Zwierzyńcu. Co prawda, ze względu na szalejący wirus grypy i kontuzje frekwencja na zajęciach nie zawsze była najlepsza, ale gry kontrolne wypadły nieźle. W identycznych rozmiarach jak **CRESOVIA** (3:0) „**JAGA**” pokonała także **HETMANA** (Grabowski — 2, Petruk). Wynik jak wynik, ale mnie najbardziej cieszy udany debiut Piotra Grabowskiego (**WISSA** Szczuczyn via **SPARTA** Augustów).

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

TENISOWY PUCHAR „KONTAKTÓW”

W Szkole Podstawowej w Przechodach odbyły się gminne zawody XVI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty”. Startowało 52 uczniów ze Szkół Podstawowych w Białaszewie i reprezentanci gospodarzy. Najlepszymi tenisistami okazali się: rocznik 1988 i młodszy — 1. Ewa Maciorowska, 2. Sylwia Ślugońska, 3. Monika Pachucka, 4. Aneta Radzajewska (wszystkie **SP Przechody**) oraz 1. Andrzej Mierzejewski, 2. Radosław Olechno (obaj **SP Przechody**), 3. Mariusz Danowski, 4. Kamil Kamiński (obaj **SP Białaszewo**); rocznik 1986 i 1987 — 1. Katarzyna Skibniewska, 2. Monika Gryżewska, 3. Marta Perzanowska, 4. Elwira Radzajewska (wszystkie **SP Przechody**) oraz 1. Krystian Skibniewski, 2. Krzysztof Szumowski (obaj **SP Przechody**), 3. Kamil Łosiewicz, 4. Marcin Karwowski (obaj **SP Białaszewo**); rocznik 1985 i 1984 — 1. Aneta Maciorowska, 2. Katarzyna Krasnoborska, 3. Katarzyna Ksepko (wszystkie **SP Przechody**), 4. Anna Jazwińska (**SP Białaszewo**) oraz 1. Radosław Skibniewski (**SP Przechody**), 2. Marek Motus, 3. Marek Modzelewski (obaj **SP Białaszewo**), 4. Piotr Tyszkiewicz (**SP Przechody**).

KRÓL Z ZAMBROWA

Jacek Cekało, sędzia z Zambrowa, został królem strzelców na II Ogólnopolskim Halowym Turnieju Piłki Nożnej dla Sędziów w Piasecznie. Drużyna Okręgowego Klubu Sędziów z Białegostoku zajęła IV miejsce, a zespół z **OKS Łomża**, kierowany przez Edwarda Bielickiego, X pozycję.

SPARTAKIADA NA FINISZU

Spartakiada szkół podstawowych w hali Szkoły Podstawowej nr 9, zorganizowana przez Miejskie TKKF, stanowiąca zakończenie feryjnego wypoczynku w Łomży. W zawodach udział wzięło 370 dziewcząt i chłopców, a tysiąc przypatrywał się rywalizacji kolegów. Najwięcej punktów zgromadzili reprezentanci **SP 10**, wyprzedzając **SP 7** i **SP 5**.

Propozycje ŁKS

W związku z przyszłą reorganizacją rozgrywek piłkarskich i formą terenowych jednostek **PZPN** Łomżyński Klub Sportowy pragnie zgłosić kilka propozycji organizacyjnych w celu przedkutowania i wniesienia swoich uwag przez Kluby Piłkarskie zrzeszone w Łomżyńskim **OZPN**. Pozwoli to na uniknięcie strat finansowych i zminimalizowanie kosztów prowadzenia rozgrywek w ewentualnych nowych układach podziału administracyjnego kraju.

Aby wypracować jednolite stanowisko ww. sprawach, prosimy o ustosunkowanie się przedstawicieli wszystkich klubów do następujących propozycji i przedstawienie swoich przemyśleń lub rozważań w drodze korespondencji czy też zaproponowanego spotkania organizowanego przez Łomżyński **OZPN** lub któryś Klub Sportowy biorący ciężar organizacyjny na siebie.

Nasze wnioski:

1. Rozgrywki ligi seniorów pozostawić w obrębie obecnym terytorialnie.
2. Prowadzić rozgrywki w grupach regionalnych w podokreślonych (patrz obecne **OZPN-y**).
3. Klasy rozgrywkowe seniorów biorące udział w rozgrywkach mistrzowskich i Pucharu Polski obowiązkowo muszą posiadać drużyny młodzieżowe uczestniczące w rozgrywkach w tym samym terminie i miejscu rozgrywania meczu co drużyna seniorów.
4. Kalendarz rozgrywek **OZPN** winien być uzgodniony ze Szkolnym Związkiem Sportowym, aby nie kolidowały terminy imprez (dotyczy to szczególnie rozgrywek młodzieżowych).
5. Organizowanie przez Kluby cyklicznych turniejów pod patronatem zasłużonych dla miejscowości czy też **OZPN** nieżyjących sportowców, działaczy, szkoleniowców.
6. Wymiana między klubami doświadczeń organizacyjnych i szkoleniowych organizowanych co najmniej raz w roku przez **OZPN**.
7. Doksztalcanie kadry szkoleniowej dzięki wykładom organizowanym przez **OZPN**, prowadzonym przez znanych fachowców w dziedzinie piłkarskiej.
8. Wypromowanie w prasie lokalnej rozgrywek młodzieżowych.
9. Tworzenie miejscowego prawa w sprawach transferów zawodników dla potrzeb klubów zrzeszonych w jednym **OZPN**.
10. Stworzenie jednolitego systemu naboru i rozgrywek dla piłki młodzieżowej.
11. Stworzenie odpowiedniego Lobby w miastach i gminach w celu pozyskania z budżetów samorządów odpowiednich środków finansowych dla potrzeb piłki młodzieżowej.

Jerzy Kierażyński
wiceprezes Zarządu ŁKS

Olimpijczycy najlepsi

W Wysokiem Mazowieckiem rozegrane zostały II Halowe Mistrzostwa Łomżyńskiego **OZPN** juniorów do lat 11. Tytuł mistrzowski wywalczyli najmłodsi piłkarze **OLIMPII** Zambrów, w której szeregach brylowali: Tomasz Rosiński, najlepszy zawodnik Mistrzostw oraz król strzelców (3 bramki) Tomasz Śliwowski. Pokonali oni **ORLIKI** Łomża 2:1 i **Warmię** Grajewo 2:1. **ORLIKI** były bezsprzecznie najlepszym zespołem, ale katastrofalny brak skuteczności nie pozwolił im udowodnić przewagi nad konkurentami. Dość powiedzieć, że w wygranym 1:0 meczu z **WARMIA** wypracowali 6-8 doskonałych sytuacji, ale zwycięską bramkę zawdzięczają samobójczemu strzałowi grajewskiego obrońcy. Najlepszym bramkarzem był Witold Poboży (**WARMIA**). Poza konkursem startował zespół **MLEKOVITY-RUCHU** (trzynastolatki wie). **OLIMPIA** otrzymała puchar, a najlepsi piłkarze książki. Imprezę profesjonalnie zorganizowali Jerzy Ostrowski i Władysław Wojno, działacze **MLEKOVITY**.





30% taniej

dla stałych klientów

telefony komórkowe i zamiejscowe (0-86) 18-10-26

„Przejdź” komplet nalepek (otrzymasz od kierowcy), a raz
masz taniej w: sklepach „Pan” — 10%, „Tele-Barze 16” — 30%,
Klubie Ultra — 50%, Night Club „Atlantic” — 50%.

Do 28 lutego!

k.z.-o

**POŚREDNICTWO W ZAKRESIE
OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI**

„LOCUM” S.C.

KUPNO • SPRZEDAŻ • WYNAJEM

Nasze doświadczenie to TWÓJ zysk

16-400 Suwałki, ul. Utrata 2b (lp)

tel./fax (0-87) 566-35-12

19-400 Olecko, Plac Wolności 4/4

tel./fax (0-116) 520-20-73

01-445 Warszawa, ul. Ciołka 15

tel./fax (0-22) 37-64-18

Nam możesz zaufać

**CENTRUM EDUKACYJNE „CATHERINE”
Warszawa, ul. Żuromińska 4**

przyjmuje zapisy do:
EKONOMICZNEJ SZKOŁY KORESPONDENCYJNEJ
o specjalności finanse i rachunkowość

zakres:
LICEUM EKONOMICZNE
(4 semestry — 1,5 roku)
POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE
(2 semestry — 1 rok)

- zajęcia raz w miesiącu (sobota-niedziela),
- bezpłatne noclegi,
- dodatkowy nabór — początek zajęć 27 stycznia 1999 r.

Informacje i zapisy
codziennie: poniedziałek-piątek godz. 8⁰⁰-19⁰⁰
sobota-niedziela godz. 9⁰⁰-15⁰⁰
tel. (0-22) 811-21-21; 811-34-77

k.z.-o

ÓSMOKLASISTO!

Rada Rodziców przy Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży organizuje kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych do szkół średnich z jęz. polskiego (50 godzin) i matematyki (50 godzin).

TERMIN
GRUPY
PROWADZĄCY
ZAJĘCIA
MIEJSCE
ZAPISY
INFORMACJA

08.03.1999 – 19.06.1999
15-osobowe
nauczyciele ZSM w Łomży
po południu w piątki oraz w soboty
budynek ZSM, ul. Przykoszarowa 22
od 08.02.1999 do 03.03.1999
sekretariat ZSM, tel. 198793, 186239
w godz. 8.00 – 15.00

k.z.-o

**KORZYSTAJ Z FIRM
które ogłaszają się w tygodniku KONTAKTY**

Od 30 stycznia 1999 zapraszamy do nowej, dużej

HURTOWNI ODZIEŻY UŻYWANEJ!

Oferujemy wysokiej jakości sort i oryginał po najniższych cenach w regionie!

Przyjdź! Nie zwlekaj! PROMOCJA tylko do końca lutego!

Łomża, ul. J. Piłsudskiego 48

Tel. (0-86) 19-87-99

Fak. 85-o

TERRAZYT

FABRYKA OKIEN I DRZWI



Specjalny **15 %** rabat na stolarkę
PCV i ALUMINIUM na zamówienie !!!

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 18-65-65 FAX. (086)18-00-55
EŁK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6 TEL./FAX. (087) 621-36-62
ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 71-86-26
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867
ZRB“GŁAZ” ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7
TEL. 090 39-75-21 TEL/FAX. (086) 19-83-65
URB “WOJAN” ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX (086) 16-45-26,
TEL. 0604 221092

UWAGA!

Hurtownia Materiałów Budowlanych w Łomży
ul. Spokojna 210 (wejście od Piłsudskiego)

udziela w lutym **5%** rabat na okna typowe !!!

SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA

k.z.-o

W związku z trwającym procesem modernizacji
oczyszczalni ścieków MPWiK Spółka z o.o. w Łomży

poszukuje kandydata na stanowisko:

**Inspektora Nadzoru
ds. instalacyjno-sanitarnych**

Od kandydata oczekuje się posiadania ukończonych studiów
kierunkowych oraz pięcioletniej praktyki w pełnieniu funkcji
Inspektora Nadzoru.

Z uwagi na charakter pracy preferowani są mężczyźni.

Bliższe informacje można uzyskać pod numerem telefonu
(0-86) 16-62-77 w Zarządzie Spółki, ul. Zjazd 23.

f-136

INFORMACJA HANDLOWO-
-USŁUGOWA **957**



P.H.U. **DANUTA**

Hurtownia i Sklep Ogrodniczy
ul. Kierzkowa 1, 18-400 Łomża
tel./fax (0-86) 16-44-66; 0-602-746-839

oferuje:

w cenach producenta szeroki wybór nasion warzyw
i kwiatów renomowanych firm: TORSEED,
PLANTICO oraz nasiona dla profesjonalistów:

Bejo Zaden, S&G, Rijk Zwaan,

Enza Zaden, Royal Sluis.

Zapraszamy odbiorców hurtowych i detalicznych
w godz. 8.00-18.00

k.z.-o

KONTAKTY



Najgłębsze
wyrazy współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
EDWARDA KOROTKIEWICZA
zawodnika, trenera i wychowawcy
składa
Okręgowy Związek Piłki Nożnej
w Łomży



Koleżance
ALINIE MICHAŁOWSKIEJ
i
JEJ BLISKIM
najgłębsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
BABCI
składa
zespół „Kontaktów”



Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA
Koledze **BRONISŁAWOWI RAMOTOWSKIEMU**
I CAŁEJ JEGO RODZINIE
składają
Koledzy z Polskiego Związku Hodowców
Gołębi Poczтовых z Łomży



k-672

NOWO OTWARTA HURTOWNIA

- ART. AGD
- ART. OGRODNICZE-PLASTYKI-DONICZKI
- KARNISZE-AKCESORIA
- ZNICZE

ŁOMŻA, UL. BEMA 39 (obok Baru ZIBI) tel. (0-86) 185-927

*Z ofertą w „Kontaktach”
trafisz na całe województwo podlaskie*

W dniach 18-19.02.1999 r.

Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Łomży organizuje „Dni otwarte”, na które zaprasza uczniów i nauczycieli szkół podstawowych oraz rodziców.

Zainteresowanych zapraszamy
do siedziby szkoły przy ul. Zielonej 21

czwartek 18 lutego w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰
piątek 19 lutego w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰

k.z.

Tani • smaczny • zdrowy

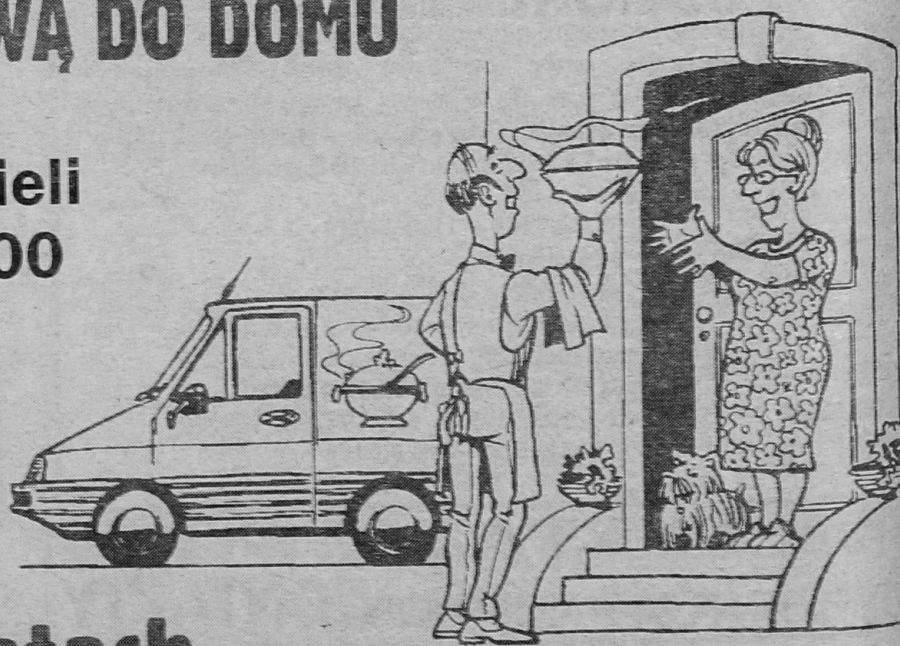
obiad

Z DOSTAWĄ DO DOMU

od poniedziałku do niedzieli
w godzinach 12.00-15.00

Dla rencistów
emerytów
niepełnosprawnych

specjalne ulgi w opłatach



Stołówka PKPS

Łomża, ul. Sikorskiego 222
tel. 186-187



KONTAKTY

POGOTOWIE LEKARSKIE,
0602 364 334.
k-7534-o

PRYWATNY GABINET Stoma-
tologiczny, lekarz stomatologii
ogólnej Danuta Wagner, Aleja
Legionów 94. Pełny zakres le-
czenia zachowawczego, uzu-
pełnienia protetyczne, zdejmowanie kamienia nazębnego
scalerem, zdjęcia Rtg we-
wnątrzustne zębów, codzien-
nie od 9.00-19.00, tel. (086)
188-898.
k-7519-o

SPECJALIŚCI RADIOŁODZY:
lek.med. Grażyna Nierodzińska, tel. 0-604-437-386; dr
n.med. Wiesław Wenderlich, tel. 0-604-43-60-76. Gabinet
Rentgenodiagnostyki Stoma-
tologicznej, Al. Piłsudskiego 6,
Łomża, czynny: 13.00-17.00.
Zdjęcia panoramiczne zębów i
zatok. Zdjęcia wewnątrzustne
zębów.
k.z.o

EKG W DOMU PACJENTA!
Wizyty domowe, leczenie bó-
lów różnego pochodzenia.
Wiktor Sułkowski tylko telefo-
nicznie, 0-602-364-334.
k-7534-o

USUWANIE ZWICHNIĘĆ
KREGOSŁUPA, Matuszak
przyjmuje 16 lutego, Strzel-
ców Kurpiowskich 51; 160-066
k-697

SPECJALISTA REHABILITA-
CJI medycznej Irena Bownik,
poniedziałek, godz. 16.00-
18.00, „ACER”, Łomża, ul.
Kazańska 2, tel. 0-601-96-72-
03, (0-86) 18-31-60
k-7130o

PRYWATNY GABINET USG,
Al. Piłsudskiego 6, Łomża,
czynny: 14.30-18.00. Specjali-
ści radiolodzy: lek.med. Graży-
na Nierodzińska wtorek, śro-
da, tel. 0-604-437-386; dr
n.med. Wiesław Wenderlich
poniedziałek, czwartek, pią-
tek, tel. 0-604-43-60-76.
k.z.o

GABINET STOMATOLOGI-
CZNY — kontrakt z Kasą Cho-
rych, lek.stom. B. Drożyner,
Łomża, Konstytucji 3 Maja 2,
tel. 186-732; 189-584.
k-429-oo

OGŁOSZENIA DROBNE

MASAŻ LECZNICZY, Jesio-
nowski, 0602 811 217; 188-
-330.
k-103-o

Dr n. med. Janina ZIMNOCH
— specjalista dermatolog, so-
boty, godz. 12.00, Piłsudskiego
8, tel. 0-602-45-24-99.
k-418-o

BARBARA DOMYŚLAWSKA
— specjalista psychiatrii. Piąt-
ki od 13.30, Al. Piłsudskiego 6,
pok. 1, tel. (085) 191-091;
(085) 65-42-584.
k.z.-o

SPECJALISTA GINEKOLOG-
-POŁOŻNIK, Ostrołęka, Łę-
czysk 54A (0-29) 50-64 całodo-
bowo. Absolutnie wszystko,
bezboleśnie, narkoza. Soli-
dnie, dyskretnie, najtaniej.
k.z.-o

MASAŻ, REHABILITACJA,
akupresura, bioterapia, Jadwi-
ga Chmielewska, dypl. masaży-
stka, fizjoterapeuta, 0-604 301
070.
k-736

GOSPODARSTWO (086)
160-082.
k-249-o

GARAŻ, 19-11-37.
K-325-oo

DREWNO OPAŁOWE: brzo-
za, dąb, olcha. Dostawa do
klienta, 160-010.
k-335-oo

SCHŁADZARKI DO mleka
480 L — 120 L. (086) 176-286.
k-402.oo

TANIE NAGROBKI granito-
we, napisy. Możliwość kupna
na raty. Schody, parapety, lady,
kominki. Łomża, Poznańska
156, tel. (086) 180-801.
k.z.oo

FIAT 126p (1993), tel. (0-86)
196-308.
k-522-oo

PILNIE SPRZEDAM lub wy-
dzierżawię halę 600 m², Kupis-
ki Stare k/Łomży, (086) 160-
-859.
fak.104-o

MERCEDESA 124 (1990), tel.
(086) 163-962.
k-542-oo

MERCEDESA 123 (1980),
(086) 163-962.
k-542-oo

PRZYCZEPY DO sianokiszo-
nek, prasy rolujące, prasy wy-
sokiego zgniotu. Taflę gm.
Stawiski. 0-902-358-828; 0602-
-482-314.
fak.94-oo

SPRZEDAM KOPARKĘ K-407
(086) 160-240; 090 621-328.
fak.525-oo

OBUWIE, 300 tys. par — ta-
nio (076) 862-43-08.
k.z.oo

FELICIA — COMBI (1997),
(086) 189-139.
k-556-oo

SPRZEDAM DOJARKĘ prze-
wodową „Alfa-Lavel”, schła-
dzarki do mleka 100 L, 200 L,
(029) 760-26-69.
k.z.

ODZIEŻ UŻYWANA-HURT,
tel. (023) 692-15-73.
k.z.o

SPRZEDAM TAWRIĘ, 169-
-280.
K-570-oo

POLONEZA 1500 (1990r);
172-181; 182-186
k-647

CC 704 (1996/97), czarny, tel.
18-66-35
k-649

FSO 1500 (1987r), gaz i hak;
Staffa 18/1
k-651

SPRZEDAM BUDYNKI 0,5ha
ziemi, Wszerzecz; 16-22-66
k-652

TŁUMIKI ALU do wszystkich
aut, roczna gwarancja, ul. Se-
natorska 62; tel. (0-86) 16-52-
-70
fak.124-o

MERCEDES 123 (1982r),
2.4D, tel. 176-286
k-657

FIAT 126p (1990) tanio, tel.
18-57-36, po 18.00.
k-667

SPRZEDAM KIOSK typu
„RUCH”, tel. 185-876.
k-668

ŁADĘ 1300 (1989) ul. Prusa
19/4.
k-670

SPRZEDAM STÓŁ bilardowy
8, tel. 191-434; 191-365.
k-675-o

OPEL OMEGA combi (1987),
przebieg 256 tys., cena 12.500.
tel. 0602-765-369.
k-676

DZIAŁKĘ REKREACYJNĄ
nad rzeką Narwią, wiadomość,
Siemień 43
k-729

PUDELKI MINIATUROWE,
tel. 18-28-65
k-681

GOLF III 1.8 (1992r), 23000;
C-360P (1991r), 15500; (0-86)
71-58-96
k.z.

DWA STOŁY BILARDOWE;
0-602-78-42-23; (0-86) 70-71-
-13
k.z.

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 z ga-
zem (1992r), tel. 180-380
k-685-o

CC 700 (1996r), stan idealny,
(0-86) 160-238
k-688

BUS towarowo-osobowy, Nis-
san Urwan 2,5 „D”, (1991r),
tel. 160-297
k-690

NOTEBOOK — COMPUTER
firmy USA CTX, 300 MHz, 32
MB RAM 2,1 GB HD 128 bit
Graphics WINDOWS'98, tel.
188-385
k-691

JEEP ISUZU „Rodeo” ’97, 6
CYLINDRÓW, MOC 190 km,
NAPĘD NA 4 KOŁA, TEL.
188-385
k-691

SPRZEDAM

ŁĄKI 1,86 ha na Jednaczewie,
tel. 17-63-21.
k-244-oo

MERCEDES 190, 27.000 zł,
300-46.000. (086) 71-35-51.
fak.37-oo

SPRZEDAMY DZIESIEĆ dzia-
łek budowlanych, trzy obiekty
handlowe, dwa mercedesy. Za-
mbrów, Mazowiecka. (086) 71-
-35-51.
fak.37-o

SZNAUCER OLBRZYM —
szczeniaki, 188-360; 164-143.
k-255-oo

POLONEZ 1.6 (1994r), tel.
(0-86) 71-18-15
k.z.

SPRZEDAŻ INSTALACJI ga-
zowych BRC do samochodów,
Łomża, ul. Bema 37, tel/fax.
182-714.
fak.39-o

SPROWADZAM I SPRZEDAJĘ
maszyny rolnicze i przemysło-
we oraz części zamienne, tel.
17-81-50.
k-361-o

FIAT 126p (1994), 6200 zł,
188-369.
k-381-o

POLONEZ (1995 r), 186-379
k-692

SKLEP BUDOMEX — CERAM oferuje najnowsze wzory glazury i terakoty firm hiszpańskich. Spełniamy życzenia klientów, Łomża, ul. Dworcowa 1, (0-86) 180-181; Suwałki, ul. Putry 4, (0-87) 56-76-468

fak.142-o

SILNIK 3,0 MERCEDES (1992r); 0-602-76-50-56

fak.144-o

MERCEDESA 207D (1988r), niebieski, przedłużony, podwyższony, 0-602-76-50-56

fak.144-o

FIAT UNO 1.7d (1989R), 8000zł, 718-721

k-694

SPRZEDAM ŻUKA (12.1985r), plandeka; 0-601-393-195 lub 18-64-03

k-695

SPRZEDAM POLONEZA 1,5S (1990r), tel. 192-531

k-696

AUDI 90 (1985r), Zbójna 14-00-54

k-699

BECZKOWÓZ ocynkowany 3,5 tys. l. siewnik zbożowy 2,5m; 191-387

k-700

FIAT 126p na części, tel. 191-190 po 16.00

k-701

FIAT PUNTO 1.2 (1995r), pierwszy właściciel, serwisowany, 20000zł, (0-86) 166-243

k-703

DOM, Stare Kupiski, Ładna 17

k-705

WELFER AP41 i Class Trabant, tel. 16-53-15

k-708

SPRZEDAM STARA 200W, wywrot, tel. 169-183

k-709

OWCZARKI NIEMIECKIE, Jemielite Wypychy; 738-306

k-710

AUDI 80 (1988/89), ZAMIE-
NIĘ na mniejszy (tańszy), tel. (0-86) 16-24-94

k-689

ŁADA 2107 (1989r) 6200zł, tel. (0-86) 18-44-65

k-718

KOMBAJN ZACHODNI; beczkowóz, — siewnik zbożowy, — nóż do kiszonki, tel. (0-86) 78-56-70

k-719-o

SPRZEDAM ROZRZUTNIK do obornika (nowy), tanio, drzewo opałowe, pocięte, (0-217) 533-31

k.z.

PIANINO SPRZEDAM (0-86) 18-99-31

K-720

SPRZEDAM GARAŻ blaszak w Nowogrodzie, tel. 17-59-63

k-724

SKODA FAVORIT — COMBI (1992r), (0-86) 162-918

k-725

NIEDROGO SPRZEDAM Poloneza 1600 (1995r), alarm, instalacja gazowa, stan bdb, tel. 16-48-31; 0-604-868-364

k-727

SPRZEDAM KAMERĘ M-3000, stan bardzo dobry, tel. (0-85) 73-29-662

K-728

RENAULT CLIO (1991R), 126P (1988r), tel. 16-66-59

k-731

SPRZEDAM CIĄGNIK T-25, tel. 17-46-52

k-733

POLONEZ ATU 1.8 ROVER 150km, wspomaganie, klimatyzacja (1995.XII), 39000km, 18-32-74; 0-602-76-28-16

k-735

SPRZEDAM ŁADĘ 2105 (1989r), 18-36-02

k-737

MAKARON DLA zwierząt, 0,80zł/kg, Łomża, (0-86) 160-281

k-741

PILNIE PRASĘ BELUJĄCĄ, owijkę (1998r), Kozioł Grzegorz, Trzczańskie 2, gm. Turośl
kk-12

NOWY SKLEP BIELIZNA DAMSKA

oferuje rajstopy

**GOLDEN LADY • OMSA
CARDUCCI • NICOLE**

Promocja rajstop
GOLDEN LADY

tylko 4,80 zł

STARY RYNEK 21
(pod filarami) fak. 145

VW PASSAT (1988r), cena 17500zł, tel. 160-454

k-742

OPEL KADETT 1.6I stan bdb (1991r), tel. 190-356

k-743

OPEL VECTRA 2.0i (1991r), wiśniowy metalik; 166-245

k-744

SPRZEDAM CARO (1992r), rozbity przód, Mocarze 38

k-745

REGAŁY SKLEPOWE, solarium — sprzedam, 198-229

fak.150

ŻUK (1978R); ZAMRAŻARKĘ PRZESZKLONĄ; 18-78-96

K-747

Uno 45s 1.0 (1992R), TEL. (0-86) 182-047

K-748

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 2,74 a pod zajazd, CPN, Motel, Ostrołęka — Łomża, 16-35-03

k-750

SPROWADZAM MASZyny rolnicze kombajny zbożowe, prasy oraz inne maszyny, transport gratis, tel. (062) 74-12-168; 0-601-87-22-91

k.z.

CLAAS DOMINATOR 86, (1987r), s-k Mercedes, Heder 4,5m, sieczkarnia słomy, kabinę klimatyzowaną, stan idealny, cena 42000zł, tel. (0-62) 74-12-168; 0-601-87-22-91

k.z.

JOHN DEERE typ 530 Heder 3m, s-k 4 cylindry, cena 16500, tel. (0-62) 74-12-168; 0-601-87-22-91

k.z.

VOLKSWAGEN PASSAT 2.0L (1991r), bdb, (0-86) 16-62-45

fak.151

SPRZEDAM GOLF 1.6 (1988r), 18-03-14

k-752

SPRZEDAM FIAT REGATA 1600 na części, (0-86) 16-76-37; 0-602-501-469

k-755

REGAŁY SKLEPOWE, ladę chłodniczą oraz wagę elektroniczną na gwarancji, tel. 16-22-93

k-756

FIATA 126P (1987r/91), tel. 16-22-93

k-756

FIAT UNO 1.0 (1996r), kontakt, tel. 0-602-444-218

k-759

MAZDA 626 (1989/90) 14800, tel. (0-86) 160-291; 0-602-77-87-31

k-760

SPRZEDAM OPLE KADETT GSI (1989r), tel. 18-24-96

fak.152

VW PASSAT 1.8B (1991r), stan bdb, sprowadzony w całości, C-602; 106-824; (0-86) 71-88-57

k.z.

BANIAKI NA OLEJ opałowy, 0-602-65-54-67

k-762

MASZyny DO produkcji skarpet 4 sztuki. Tel. (086) 77-26-26, po 18.00.

k.z.

KUPIĘ

KAŻDE POWYPADKOWE — skup 090 367-870.

fak.871-o

AUTA DO remontu skup, 090-553-409.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE — skup, 090-26-72-15.

fak.871-o

KAŻDE POWYPADKOWE kupię, 090-367-870.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE do remontu kupię, 090-26-72-15.

fak.871-o

SKUP AUT powypadkowych, 0-601-633-233.

fak.871-o

KUPIĘ STARA-200 na chodzie, do 3.000 zł, i silnik Lejlanda, 160-431; 0-603-389-112.

fak.114-o

KUPIĘ ŻYTO, tel. (086) 169-321.

fak.11-o

KUPIĘ POLONEZA od 1994r, rozbity po dachowaniu; 19-27-56

k-680

ANTYKWARIAT W HOTELU „POLONEZ” kupuje „STAROCIA”

K-687-O

KUPIĘ DZIAŁKĘ NA TRASIE Zambrów — Białystok, tel. 16-95-97

k-707

SZEREGÓWKĘ lub M-4 nowe, 188-405.

k-523

LOKALE

SPRZEDAM M-4 (60 m²), II p. (086) 18-56-49, po 19.00.

k-578-o

SPRZEDAM NOWE mieszkania w centrum Łomży o pow. od 36 mkw do 64 mkw. (086) 184-664.

fak.113-o

SZUKASZ SALI weselnej — zadzwoń, 188-905.

k-395-o

SPRZEDAM SZEREGÓWKĘ rogową, stan surowy, os. Maria, działka o pow. 670 m², tel. 160-387.

k-363-o

WYNAJME LOKAL 120 m² Sikorskiego, Łomża, 16-51-15.

k-174-o

DO WYNAJĘCIA lokal biurowy o wysokim standardzie z parkingiem 400 m kw., Łomża (086) 184-665.

fak.113-o

USŁUGI

USŁUGI RTV ul. Śniadeckiego 17, tel. 180-001.

fak.83-o

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE podłóg tel. 18-17-30 (wieczorem)

k-512-oo

UKŁADANIE GLAZURY. Przeróbki hydrauliczne Białe. Montaż. Tel. 184-752.

k-533-oo

MAGLOWANIE bielizny pościelowej i stołowej od poniedziałku — piątku, 16.30-20.00, Małachowskiego 13.

k-417-o

USŁUGI TRANSPORTOWE (Kamaz), koparką i spychaczem oraz sprzedaż żwiru, piasku i czarnoziemu. Piątnica ul. Stawiskowska 28c, tel. 19-14-92.

k-506-o

MARMUROWE, KONGLOMERATOWE parapety, schody, płytki, blaty, ławy, stoły, niskie ceny. Zbrzeźnica, 71-28-66.

k.z.oo

USA WYJAZDY (089) 52-73-007.

k.z.o

PRACOWNIA SZYLDÓW (ploter, skaner). Reklama świetlna, przestrzenna, samochodowa, szyldy, wizytówki, b. tanio. Łomża, Poznańska 156, tel. 180-801.

k.z.oo

TRANSPORT DAF-45, 4,5 t. kontener z windą, tel. 0-601-99-59-43.

k.z.o

KSIEGI PODATKOWE VAT, ZUS (086) 182-838.

k-639-o

USŁUGI HYDRAULICZNE, instalacje gazowe, kotłownie gazowe i olejowe, rachunki VAT, tel. 169-466.

fak.118-oo

KOMPUTEROPISANIE, oprawa, 164-839.

k-582-o

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, remonty, 18-06-31.

k-586-o

VIDEOFILMOWANIE, 198-787 lub 180-955.

k-597-o

UKŁADANIE GLAZURY, terakoty, szpachlowanie, malowanie, 160-238.

k-601-oo

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, cyklinowanie, 16-62-88.

k-620-o

ROBIN. Przewóz osób do Włoch każdy piątek, tel. 180-152, 182-714, wynajem busów. k-267-o

USŁUGI ELEKTRYCZNO-budowlano-remontowe, pełny zakres, (086) 19-60-81; 0-602-50-65-35.

k-6281-oo

STUDNIE (086) 185-991.

k-152-o

WYKONAMY USŁUGĘ na nożu krojącym „Miś”, 186-397.

fak.70-o

POMOC DROGOWA ASSISTANCE, Łomża ul. Rybaki 6, tel. 96-37, (086) 188-866; kom. 0-90-26-39-62.

k-7212-o

BELGIA — NIEMCY, osobowym, szybko. Piątek, tel. 085 653-82-96.

k-243-oo

NAJTANIEJ TRANSPORT Mercedes 1 t. 18-30-88.

k-225-o

WYPOŻYCZALNIA NACZYŃ, tel. 157-536.

k-272-oo

TELE-naprawa, 188-291.

k-32-o

SUFITY PODWIESZANE, szpachlowanie, malowanie (086) 15-75-17.

k-452-o

GLAZURA, PŁYTY kartonowo gipsowe, wykończenia: solidnie, tanio. Praktyka na Zachodzie, tel. 15-00-45.

k-451-o

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 18-07-07; 180-916.

k-60-o

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 0604 132 358.

K-432-O

FIRMA „PUTZ” wykonuje tynki gipsowe, docieplanie budynków, tel. 160-561.

fak.33-o

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW Zambrów 711-294 (do 15.00), Łomża 16-32-42 (0604 430 889).

k-455-oo

KRYCIE DACHÓW, szpachlowanie, malowanie, tel. 185-893, po 19.00.

k-304-oo

SPRZEDAM MIESZKANIE os. Waryńskiego, trzypokojowe, 16-40-86.

k-583

M-4, I piętro, wykończone — sprzedam, 18-16-61, po 18.00.

fak.109-oo

SPRZEDAM M-4. I piętro, tel. 160-374.

k-516-oo

STANCJA, 190-970.

K-468-oo

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA, tel. 150-137

k-643

SPRZEDAM MIESZKANIE M-1, 24m kw; 16-20-01

k-646

SPRZEDAM NIERUCHOMOŚĆ w gm. Turośl, działka 1000m kw z możliwością prowadzenia działalności gospodarczej, Stanisław Charubin, Cieloska 44; 18-525 Turośl

k-653

SPRZEDAM NOWE własnościowe 53m kw, umeblowane z powodu pilnego wyjazdu. OKAZJA!, tel. Zbójna 140-167 wieczorem; 16-57-33

k-655

WYNAJME MIESZKANIE 3-pokojowe w Łomży, tel. (085) 74-32-173.

k-665

ŁOMŻA, m-4 (60 m.kw.) wykończone, ok. 19.000 USD, tel. 0604-46-46-48.

k-666-o

POSZUKUJE M-3, M-3 do wynajęcia, tel. 190-700, godz. 9.00-18.00.

k-669

SPRZEDAM DOM Łomża, 186-706, po 18.00.

k-671-o

STANCJA DLA uczennicy lub pracującej, 16-74-10, po 17.00.

k-673

LOKAL DO wynajęcia (130 m²) parter ul. Al. Legionów 42, tel. 14-11-81; 16-65-03.

k-674-o

SPRZEDAM MIESZKANIE 38m kw, parter, telefon, ul. Bema, tel. (086) 183-922; 18-64-34

k-678

DO WYNAJĘCIA lokal 120m kw w Ostrołęce, tel. 0-90-371-479

k-z.

„ARKADIA” — nieruchomości, Łomża, Małachowskiego 2, (0-86) 187-779, szeroka oferta lokalizacyjna i cenowa.

profesjonalna obsługa, sprawdzony stan prawny, nieruchomości. Zapraszamy

k-682

SPRZEDAM SZEREGÓWKĘ, Lipowa 33, 120 tys., 16-00-13

k-684

43M KW zamienię na większe lub sprzedam, 180-384 po 16.00

k-686

ZAMIENIĘ spółdzielcze 61m kw na 36 — 40m kw; 0-604-47-81-43

fak.144

SPRZEDAM M-4, IV piętro, Łomża, tel. 187-191

k-698-o

M-3 SPRZEDAM; 18-46-29

K-702

WYNAJME GARAŻ, TEL. 18-88-07

K-714

SPRZEDAM DOM ul. Świerkowa lub zamiana na nowe M-4, tel. 16-31-57

k-717

WYNAJME POMIESZCZENIE 70m kw + biuro, Łomżyca, tel. 16-52-60

k-721-o

DO WYNAJĘCIA mieszkanie (45 m²), tel. 70-33-30.

k-730

SPRZEDAM M-3, 169-140, po 18.00.

k-739

SPRZEDAM DOM + hala produkcyjna 260 m², tel. (086) 198-229, po 20.00.

fak.150

WYNAJME 150 m² na biuro, gabinety, tel. (086) 198-229, po 20.00.

fak.150

SPRZEDAM PAWILON handlowy — 300 m², tel. (086) 198-229, po 20.00.

fak.150

LOKAL 30 m², stacja, 18-78-96.

k-747

DO WYNAJĘCIA lokal 1000 i 120 m², Łomża, 163-503.

k-750

M-3 DO wynajęcia, Łomża, tel. praca 150-130, dom 16-66-01, po 18.00.

k-753

M-3 do wynajęcia, 190-259.

k-757

DOM w Wygodzie, stan surowy, cena 65 tys. tel. (081) 53-39-712, wieczorem.

k-758

DO WYNAJĘCIA pokoje przystosowane na gabinety, biura, 186-260; 166-533.

K-763

KONTAKTY



USŁUGI REMONTOWO-wykończeniowe, tel. 15-00-32.

k-631-o

„BOGUMIŁ” — przewóz osób Hanower — Frankfurt, okolice w każdą sobotę. TRANSPORT — lotnisko, przysięgi, wesela; 186-313; 0-602-18-55-99

k-648-o

AUTO-KOMIS „Plus” ŚNIA-DOWO, raty-skup-zamiana, (0-86) 17-61-64

fak.121-o

GLAZURA, TERA-KOTA, gresy, klinkier, wszelkie dodatki, dowóz, raty — taniej!, Łomża, Al. Legionów 52 (obok dworca PKS).

fak.122-o

USUWAM SKOMPLIKOWANE i nietypowe usterki w sprzęcie RTV; 0-601-92-48-79

k-654-o

USŁUGI INFORMATYCZNE, Chojnowski, tel. 18-23-07 po 16.00; 0-602-436-168

k-659

MATEMATYKA — KOREPE- TYCJE (0-86) 18-77-79; 18-99-08

k-682

KOMPUTEROPISANIE — szybko, solidnie, JEZYK AN- GIELSKI — KOREPETYCJE, tel. (0-86) 183-114

k-683

MATERACE, ŁÓŻKA, sypial- nie, Łomża, ul. Poligonowa 22; 183-840

fak.143-o

USŁUGI PODATKOWE, ZUS, tel. 180-941

k-723

HANOWER — wolne miejsca 14.02; TEL. 185-661

K-693

ANTENY; 14-00-54

k-699-o

MALOWANIE, SZPACHLO- WANIE, ceramika, 169-347

k-704-o

ROBOTY WYKOŃCZENIO- WE: glazura, terakota, panele, szpachle, płyta gipsowa, itp. solidnie rach. VAT, tel. 189-560

k-711

RENOWACJA MEBLI tapicer- skich, tel. 16-29-22

k-716-o

TRANSPORT TOWARÓW z Warszawy i Białegostoku do 5 ton; 0-602-469-083

fak.147-o

„REMAX” S.C. oferuje malo- wanie, szpachlowanie 12 zł/m kw.; panele + montaż 45 zł/m kw., sufity podwieszane, mon- taż płyt gipsowych, paneli ściennych, glazura, terakota, faktury VAT, tel. 0-603-233-554; 0-603-230-753

fak.148

KURS MODELEK i modeli, 0-604-890-297,

k-726-o

SZPACHLOWANIE, MALO- WANIE, tanio, tel. 165-318.

k-732-o

GLAZURA, TERA-KOTA, mu- rowanie, 184-882.

k-734

RENOWACJA MEBLI tapicer- skich, 19-05-49.

k-746-o

UKŁADANIE GLAZURY, tel. 184-018.

k-749

PRZEWÓZ OSÓB na terenie całego kraju, tel. 180-913.

k-754-o

COTYGODNIOWE WYJAZDY do Niemiec Hannover — Bremen, tel. 180-913 lub 0-602-609-003.

k-754-o

MONTER: Instalacje elektry- czne, szpachlowanie, malowa- nie, tynki, glazura, montaż okien, 186-329; 0602 530 031.

fak.153

PRACA

PTE NORWICH UNION (w organizacji) poszukuje współ- pracowników. Oferujemy umowę o pracę oraz bardzo atrakcyjne prowizje. Tel. 0-602-736-502.

fak.91-o

ZATRUDNIĘ KUCHARZA, tel. 182-714; 182-739.

fak.39-o

BEZROBOTNYCH zatrudni- my od zaraz, 0-602-524-743.

fak.117-o

FIRMA HANDLOWA oferuje pracę (50 zł dziennie), 150-209.

fak.117-o

KIEROWNIK D/S SPRZEDA- ŻY bezpośredniej PTE Nor- wich Union (w organizacji) zatrudni przedstawicieli han- dlowych II Filaru, oferujemy umowę o pracę + wysoką pro- wizję, 0602 512-968.

fak.91-o

ZATRUDNIĘ KIEROWNIKA budowy z uprawnieniami bu- dowlanymi na instalację sani- tarną. Tel. (086) 71-47-96, po 16.00.

fak.81-o

„TEPOL” Sp. z o.o. Przedsię- biorstwo Budowlane z siedzi- bą w Warszawie zatrudni asy- stentkę Kierownika Budowy w Łomży. Wiek do lat 30. Mile widziana znajomość języka niemieckiego oraz obsługa komputera. Kontakt telefoni- czny (0-85) 654-73-50

k.z.

CHCESZ ZAROBIĆ SZYBKO łatwe pieniądze? NAPISZ: Adam Frąckiewicz, Kołomyja 20; 18-312 Rutki

k-656

ZATRUDNIĘ KSIĘGOWĄ, 0-604-471-065.

k-669

FIRMA ZATRUDNI akwizyto- ra, branża — plastiki, AGD — ogrodnice. Tel. 185-927; 198-229, po 20.00.

fak.140

ZATRUDNIMY OSOBY z sa- mochodami do akwizycji kar- niszy, tel. 185-927; 198-229, po 20.00.

fak.140

STOWARZYSZENIE „WSPÓL- NOTA POLSKA” w Łomży za- trudni: samodzielnego praco- wnika merytoryczno-organiza- cyjnego, księgową, informaty- ka. Oferty należy składać (z uwzględnieniem przebiegu pracy zawodowej): „Dom Po- lonii”, ul. Nowa 4, Łomża

k-677

ŁOMŻYŃSKA FABRYKA MEBLI, Poznańska 90 zatrud- ni na umowę — zlecenie in- struktora w celu szkolenia pra- cowników na operatorów ma- szyn stolarskich, tel. 183-421

FAK.141

POSZUKUJĘ KRAWCOWEJ I pań umiających robić na dru- tach, tel. 18-58-69

k-706

ZATRUDNIĘ W POWSZE- CHNYM Towarzystwie Emery- talnym, tel. 15-00-77

k-712

POSZUKUJĘ PILNIE STAR- SZEJ PANI do opieki nad dzieckiem, 19-88-64 po 16.00

k-722

OVB ALLFINANZ Niemiecki Koncern Finansowy zatrudni w nowo powstającej filii, tel. 169-029, godz. 16.00-18.00.

k-751

MGR CHEMII szuka pracy, tel. 0-603-293-962.

k-761

ZATRUDNIĘ PRZEDSTAWI- CIELI funduszy emerytalnych II Filaru. Zapewniamy profe- sjonalne szkolenie, również ja- ko praca dodatkowa, wysokie zarobki, tel. (0-86) 19-82-31; 0-602-690-402

k-650

AKWIZYCJA 4 osoby z samo- chodem zatrudnię, tel. 0601 37 35 96 (7.00-9.00).

k-738

PRZYJME OPIEKUNKĘ do dziecka, 16-31-32, po 15.00.

k-740

STOLARZA BEZ NAŁOGÓW na długi okres. Praca w Pru- szczu — Gdańskim, mieszka- nie na miejscu, tel. (0-58) 68-24-666.

k.z.

INNE

BHP KURS dla instruktorów — są jeszcze wolne miejsca. Rozpoczynamy 22.02.1999r. nie przegap szansy zdobycia zawodu. Informacje, tel. (0-86) 169-391. Biuro Aleja Le- gionów 42

k.z.

ZAPISY na Wydział Pielęgniar- stwo przyjmujemy do 19 lute- go. Nauka 2,5 roku. Tylko po- siadający świadectwa dojrzało- ści. Wyżywienie i internat zale- dwie 125 zł/miesiąc. Udziela- my stypendiów i nagród. (0-77) 416-23-83. Medyczne Stu- dium Zawodowe BRZEG

k.z.

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAK- TÓW” przez miesiąc znajdują się w kom- puterowym banku Informacji Handlowo- -Usługowej, tel. 957.



Ważne dla chorych na stwardnienie rozsiane (SM)

Ośrodek rehabilitacji leczniczej przy Zarządzie Rejonowym PKPS w Łomży ul. Sikorskiego 222 zawarł umowę z Podlaską Kasą Chorych na udzielanie świadczeń w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego w zakresie rehabilitacji leczniczej dla chorych na stwardnienie rozsiane (SM).

**Ośrodek czynny jest codziennie
od poniedziałku do piątku
w godzinach 9.00-18.00.**

Rejestracji pacjentów można dokonywać codziennie: osobiście, przez członków rodziny, przez osoby trzecie, a także telefonicznie — nr tel. 18-23-28.

Ośrodek dysponuje specjalistycznym samochodem do transportu niepełnosprawnych, który będzie codziennie dowoził pacjentów na zabiegi.

BRZÓSKA
STACJA PALIW

oferuje
OLEJ OPAŁOWY
lekki

„EKOTERM PLUS”
Petrochemia Płock S.A.
Tel. (0-86) 191-589

**DOSTAWA
ZAMÓWIENIE
CAŁĄ DOBĄ**

INSTALACJE SANITARNE I C.O.
KOTŁOWNIE OLEJ/GAZ
FIRM

**VISSMANN, VAILLANT
BUDERUS**
kotłownie firmy polskiej:
DOM-GAZ

==CENY PRODUCENTA==

- kompleksowe wykonawstwo instalacji sanitarnych
- centralnego ogrzewania
- ogrzewania podłogowego
- serwis, montaż

Łomża, os. Boh. Monte Cassino 1/25
tel. (0-86) 18-66-13
kom. 0-601 35-89-35 fak. 149-o

fak. 146

Twoja
promocja,
reklama,
ogłoszenie
w tygodniku

KONTAKTY

trafia
na całe
województwo
podlaskie

ORGANIZUJEMY KURSY BHP:

- dla pracodawców
- na stanowiskach robotniczych
- na stanowiskach kierowniczych

Zapisy:
Ośrodek Szkolenia Zawodowego, Łomża, ul. Długa 4, tel. 16-25-50

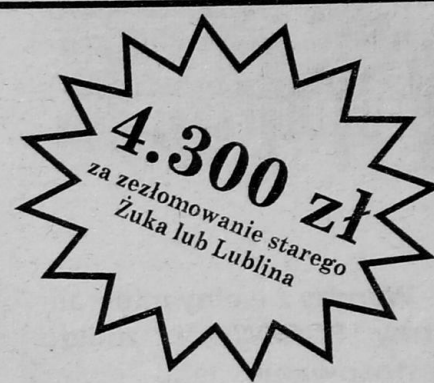
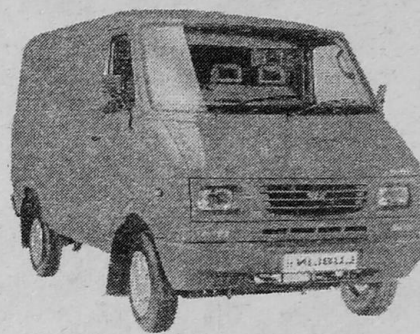
k-715

„AKCES”

Autoryzowany Dealer

DAEWOO
MOTOR POLSKA

18-400 Łomża, Aleja Piłsudskiego 115, tel. (0-86) 190-441



Samochody z 1997 roku w cenie do 32 000 brutto
Bonifikata na samochody wyprodukowane w 1998 r.
Lublin II z silnikiem benzynowym
Holdena + instalacja gazowa gratis

k.z.

RATY • LEASING • PROFESJONALNY SERWIS

OKNA

PCV ALUMINIUM
P R O D U C E N T

ALUSTIC

18-421 Piątnica Górki Sypniewo 9 Tel. (0-86) 191-886

BIURO HANDLOWE
18-400 ŁOMŻA AL. LEGIONÓW 147D p. 11
TEL. (0-86) 19-84-74 FAX (0-86) 19-84-73

k.z.-o

Świat Drzwi
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE S.C.

SALON DRZWI ZEWNĘTRZNYCH
zaprasza



codziennie 9.00 – 17.00
w soboty 9.00 – 14.00

**BOGATA OFERTA WZORÓW
ATRAKCYJNE CENY!**

ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2/6 TEL./FAX (0-86) 19-85-00

k.z.-o

P.H.U. **DANUTA**

AUTORYZOWANY DEALER FIRMY „STIHL”

oferuje:

- pilarki spalinowe i elektryczne dla amatorów i profesjonalistów,
- kosy mechaniczne, podkaszarki,
- myjki ciśnieniowe,
- opryskiwacze,
- dmuchawy,
- świdry glebowe,
- przecinarki do stali i betonu,
- kosiarki spalinowe i elektryczne,
- nożyce do żywopłotu,
- rozdrabniacze do gałęzi.

Zapewniamy doradztwo, serwis oraz części zamienne.
ZAPRASZAMY W GODZ. 8.00-18.00

Łomża, ul. Kierzkowa 1
tel./fax (0-86) 16-44-66; 0-602-74-68-39

k.z.-o

KONTAKTY





PREFBET PLUS

ŚNIADOWO

ROCKWOOL

OCHRONA PRZECIWOGNIOWA

Wyroby z wełny mineralnej firmy ROCKWOOL znajdują zastosowanie jako izolacje termiczne, przeciwogniowe i akustyczne.

Wełna mineralna jest materiałem niepalnym. Jej włókna charakteryzują się odpornością termiczną nawet do +1000°C. W przypadku pożaru izolacja z wełny mineralnej nie przyczynia się do rozprzestrzeniania ognia.

Specjalne produkty służą do ochrony przeciwpożarowej konstrukcji i instalacji. Zapewniają dużą odporność ogniową zabezpieczanym elementom. Gdy wybuchnie pożar, użytkownicy obiektu mają więcej czasu na ewakuację i podjęcie akcji gaśniczej.

Wyroby z wełny mineralnej stanowią również skuteczną izolację akustyczną. Można je stosować do wyciszania pomieszczeń i ścian zewnętrznych budynku. Zapobiegają rozchodzeniu się rezonansu i fal dźwiękowych. Produkowane są również okładziny ścienné, w których wykorzystuje się włókna mineralne. Okładziny takie służą do pochłaniania dźwięków. Dzięki ich zastosowaniu można zmienić warunki akustyczne pomieszczenia.

Wyroby z wełny mineralnej odznaczają się niskim oporem dyfuzyjnym (dobór paroprzepuszczalności). Dzięki temu ściana ocieplona wełną mineralną „oddycha” — cecha bardzo istotna przy docieplaniu ścian z betonu komórkowego. Możliwe jest przedostawanie się wilgoci przez termoizolację na zewnątrz budynku. W przegrodzie takiej nie kumuluje się wilgoć, która mogłaby działać destrukcyjnie.

Wszystkie produkowane wyroby z wełny mineralnej są hydrofobizowane. Nie chłoną one wilgoci. Produkty izolacyjne firmy ROCKWOOL charakteryzują się również dużą funkcjonalnością.

Gdy wymagana jest duża trwałość produktu, stosowane są wyroby odznaczające się wysoką wytrzymałością na ściskanie, nie zmieniające swoich kształtów w trakcie użytkowania. Cecha ta może być jednak modyfikowana w zależności od potrzeb. W miejscach trudno dostępnych można zastosować produkty o zwiększonej elastyczności i miękkości. Dzięki dużej sprężystości wyroby te łatwo szczelnie układać i dopasowywać do podłoża. Unika się w ten sposób powstawania mostków termicznych.

Ponadto wełna mineralna jest odporna na korozję biologiczną i chemiczną. Dlatego jest trwałą i nie wymaga konserwacji.

Wymiary i kształty produktów są bardzo różnorodne, co przy ich

niskiej wadze pozwala na szybkie, sprawne i skuteczne prowadzenie robót. Płyty z wełny mineralnej łatwo się docina.

Można ją także stosować do produkcji lekkich prefabrykatów.

Wyroby z wełny mineralnej mogą być wykończone różnymi estetycznymi powłokami.

Zastosowania podstawowych produktów ROCKWOOL w budownictwie ogólnym	ROCKMIN	DELTAROCK 1	MULTIROCK 1	Granulat LOFT GRANULATE	ROCKMUR	Granulat CAVITY FILLING	ROCKTON	PANELROCK	WENTIROCK	System ECOROCK	PREFROCK	STROPROCK	DACHROCK MAX	SPODROCK	MONROCK	System CONLIT	Wiatroizolacja ROCKWOOL	Isolacyjna Folia ROCKWOOL
Podłogi na gruncie z ociepleniem pod wylewką (np. betonową)																		
Podłogi na legarach																		
Podłogi na stropie z ociepleniem pod wylewką (np. betonową)																		
Ściany warstwowe (mur szczelinowy)																		
Ściany zewnętrzne z elewacją z paneli, np. blacha trapezowa, siding, deski																		
Ściany zewnętrzne z elewacją z blachy, kamienia lub szkła																		
Ściany zewnętrzne ocieplone metodą lekką mokrą																		
Ściany działowe na ruszcie																		
Ściany osłonowe o konstrukcji szkieletowej																		
Prefabrykaty, elementy betonowe oraz ściany fundamentowe																		
Stropy drewniane																		
Poddasza użytkowe																		
Stropodachy wentylowane																		
Stropodachy i dachy płaskie																		
Zabezpieczenia przeciwpożarowe konstrukcji stalowych																		
Według potrzeb cieplno-wilgotnościowych																		

Produkty z wełny mineralnej oferują:

PREFBET
ŚNIADOWO

PREFBET
ŚNIADOWO

Centrum Obsługi Budownictwa Łomża,
Al. Legionów 147 d, tel. 18-06-72

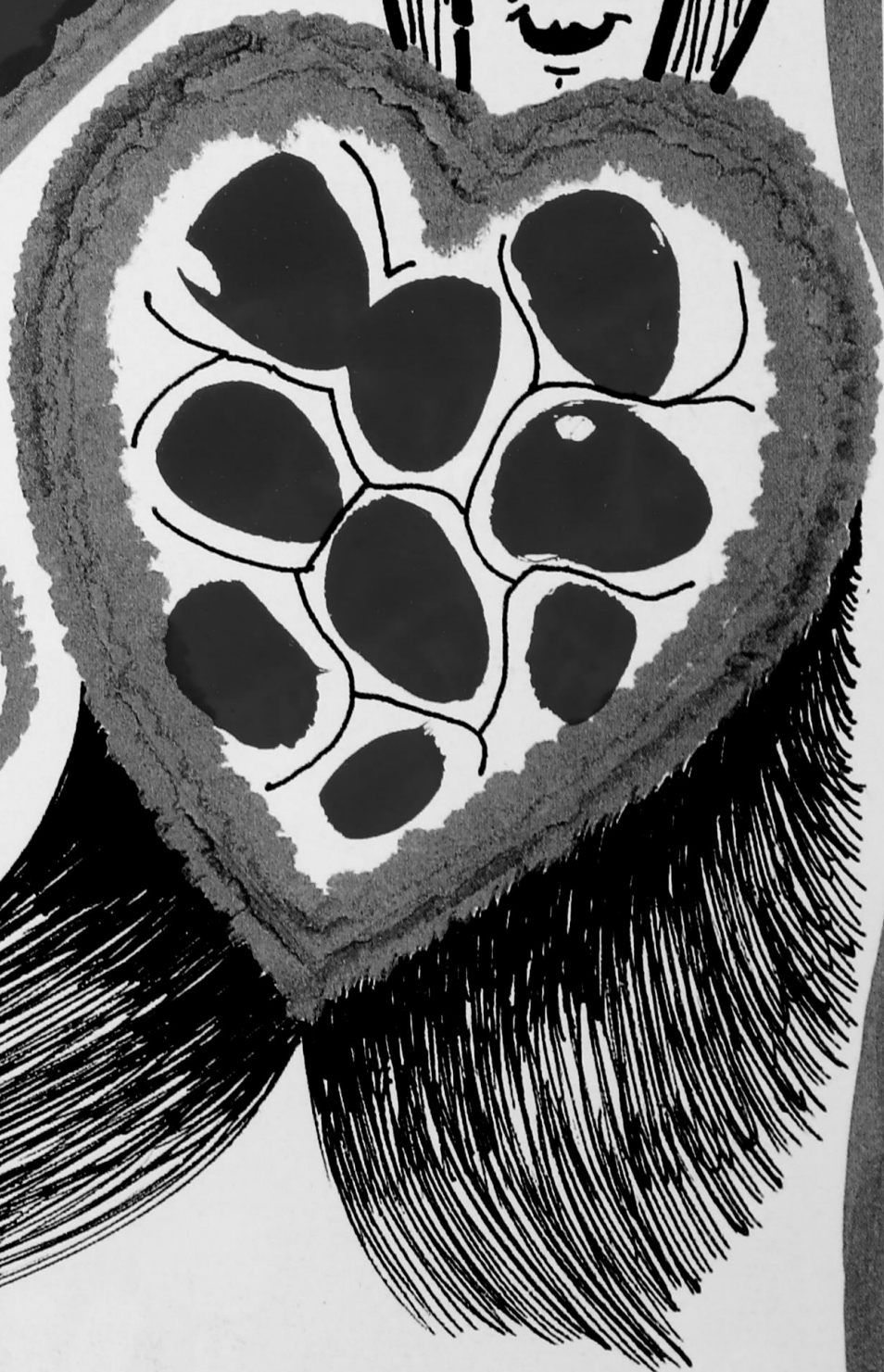
Śniadowo, ul. Kolejowa 17,
tel. 17-61-29



KONTAKTY



Kocham cię w słońcu
i przy blasku świateł
Kocham cię w kapeluszu
i w berecie
W wielkim wietrze na szosie
i na koncercie
w bzach i brzoźach...
I gdy jajko rozłukujesz ładnie —
nawet wtedy, gdy ci łyżka spadnie.



199.

WSA

WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU
W ŁOMŻY

Kolejny nabór do 15 lutego

3,5-LETNIE STUDIA ZAOCZNE

TYTUŁ INŻYNIERA W POSZUKIWANYCH
SPECJALNOŚCIACH: ZARZĄDZANIE
(PRZEDSIĘBIORSTWEM, GOSPODARKĄ LOKALNĄ,
FINANSAMI BANKU, OCHRONĄ ŚRODOWISKA,
ZARZĄDZANIE PRZEMYSŁEM SPOŻYWCZYM —
TECHNOLOGIA ŻYWNOSCI);

ROCZNE STUDIA PODYPLOMOWE:

INFORMATYKA
INFORMATYKA DLA NAUCZYCIELI
RACHUNKOWOŚĆ
WYCENA NIERUCHOMOŚCI

**DECYDUJE
KOLEJNOŚĆ
ZGŁOSZEŃ**

Nowy rok - nowa szansa

INFORMACJE:

WYŻSZA SZKOŁA AGROBIZNESU
18-400 ŁOMŻA ul. Wojska Polskiego 161
TEL./FAX 166-238; TEL. 169-497